I sekretarz KC PZPR przyjął Antala Apro

Parlamentarzyści węgierscy opuścili Polskę

WARSZAWA (PAP)

I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** przyjął 3 bm. członka Biura Politycznego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej **Antala Apro.**

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Edward Babiuch.**

Tematem rozmowy, która upłynęła w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, były niektóre problemy pomyślnie rozwijającej się współpracy między obu bratnimi partiami i krajami.

Tego samego dnia delegacja Zgromadzenia Narodowego WRL zakończyła tygodniową wizytę w Polsce, udając się w godzinach popołudniowych w drogę powrotną do kraju.

Edward Gierek wśród załogi „Ursusa"

Wiec pod hasłem „Jesteśmy z partią i jej kierownictwem"

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek wśród załogi Zakładów Mechanicznych „Ursus" pod Warszawą. Od lewej: A. Ostapowicz, inż. A. Szajnoga, A. Karkoszka, E. Gierek i inż. Kopacz.
CAF — Telefoto — Matuszewski

3 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek złożył wizytę załodze Zakładów Mechanicznych „Ursus" pod Warszawą.

Edward Gierek wysłuchał meldunku delegacji robotników reprezentujących wszystkie wydziały produkcyjne i pomocnicze o pomyślnej realizacji tegorocznych zadań gospodarczych w przedsiębiorstwie oraz o dobrej atmosferze, jaka towarzyszy pracy załogi.

Edward Gierek oraz przybyły wraz z nim sekretarz KC PZPR, I sekretarz Komitetu Warszawskiego — **Alojzy Karkoszka** zapoznali się z poszczególnymi wydziałami produkcji traktorów, witani wszędzie z wielką serdecznością przez robotników. Dzień roboczy w Zakładach Mechanicznych „Ursus" — poinformowano gości — przynosi 200 ciągników. W styczniu br. z taśm montażowych zeszło ponad 6.200 traktorów.

Wiec załogi

O godz. 13.00 w sali widowiskowej Zakładowego Domu Kultury rozpoczyna się wiec załogi pod hasłami: „Jesteśmy z partią i jej kierownictwem", „Załoga »Ursusa« wykona zadania stawiane przez partię". W wystąpieniach przedstawicieli wydziałów podejmowano tutaj sprawy życia i pracy wielotysięcznej załogi, nawiązywano do dziesiątków lat chlubnej tradycji zakładów, która zobowiązuje jej pracowników do wysokiej doj-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Posiedzenie Rady Państwa

Zalecenie przygotowania wniosków o darowanie bądź skrócenie kary winnym zajść z 25 czerwca ub. r.

WARSZAWA (PAP)

W dniu 3 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Rozpatrzono informację o działalności Rady Państwa w 1976 r. i postanowiono przekazać ją Prezydium Sejmu.

I prezes Sądu Najwyższego i prokurator generalny przedłożyli Radzie Państwa sprawozdania z działalności Sądu Najwyższego i prokuratury w 1976 roku. Występująca od 1972 r. tendencja stopniowego spadku ogólnej liczby przestępstw zarówno w liczbach bezwzględnych jak i w relacji do liczby mieszkańców utrzymała się także w roku ubiegłym. Rada Państwa wysoko oceniła ubiegłoroczną działalność prokuratury stwierdzając zgodność z wytycznymi Rady Państwa i podkreślając szczególny dorobek w dziedzinie sprawnego ścigania przestępstw szczególnie groźnych dla społeczeństwa, profilaktyki oraz budowy szerokiego frontu troski o bezpieczeństwo mienia społecznego i zapobiegania przestępczości.

Prokurator generalny, I pre-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

magazyn M

PIĄTEK—SOBOTA—NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

4, 5, 6. II. 1977 R.
NR 28 (8954)
ROK XXIX
CENA 1 ZŁ
WYD. A,

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Chiny: głosy sprzeciwu wobec krytyki „czteroosobowej bandy"

PEKIN (PAP).

Od czasu, gdy z murów Pekinu usunięto gazetki wielkich hieroglifów i tylko gdzieniegdzie pozostały kolorowe karykatury „czteroosobowej bandy" krytyka działalności tej frakcji kontynuowana jest tylko przez oficjalne środki przekazu. Dzienniki, to znaczy „Żenmin Żypao" i „Kuangming Żypao" codziennie poświęcają co najmniej dwie strony na tę tematykę w materiałach własnych lub nadsyłanych przez tak zwane grupy teoretyczne przy zakładach pracy i komunach. Ujawniają one rozmiary szkód, które poniosła chińska gospodarka i kultura w wyniku działania tej grupy, określonej obecnie jako kontrrewolucyjna. Tak na przykład minister handlu zagranicznego **Li Ciang** stwierdził, że obecnie przecięty został węzeł, który utrudniał Chinom wymianę handlową ze światem.

Prasa doniosła, że w jednej z czołowych wytwórni filmowych „czteroosobowa banda" usunęła aż połowę pracowników, że w radiu i telewizji spośród ponad 100 pieśni ludowych zezwoliła na nadawanie zaledwie 4. **„Żenmin Żypao" dwukrotnie polemizował w ostatnim tygodniu z tymi, którzy sądzą, że „czwórka" została dostatecznie napiętnowana.**

Rynek liczy na inicjatywy zakładów

■ 700 tys. koszul z „Dąbrowskiego" ■ Komplety i wykładziny łazienkowe ■ Nowości warzywne

(INF. WŁ.) Wiadomo nie od dziś, że popyt na niektóre, szczególnie atrakcyjne, artykuły rynkowe jest wciąż większy niż ich podaż. Wynika to z jednej strony z wyższych dochodów ludności, z drugiej z niemożności nadążenia przez przemysł za potrzebami rynku. Dlatego liczy się każda inicjatywa przemysłu i spółdzielczości pracy zmierzająca do zwiększenia i poszerzenia asortymentu produkowanych artykułów. Nasi reporterzy piszą dziś o zamierzeniach niektórych producentów znanych z dobrej jakości swych wyrobów.

Koszule ze Spółdzielni im. Jarosława Dąbrowskiego w Krakowie cieszą się — zasłużenie! — wśród klientów dobrą opinią. W tym roku ma być koszul pod dostatkiem: 700 tys. sztuk. Opracowano 23 nowe wzory. Tkanina? Elanobawełna, teraz najmodniejsza, w rozmaitych kolorach i wzorach. Producentem tkanin są m. in. zakłady w Andrychowie i Pabianicach, z którymi Spółdzielnia utrzymuje na co dzień ścisły kontakt, sugeruje, jakie wzory i kolory cieszą się na rynku największym powodzeniem.

☆

Krajowy Związek Spółdzielni Pracy Tworzyw Sztucznych i

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Etiopia: T. Benti rozstrzelany

W czwartek wieczorem radio etiopskie podało, że przewodniczący Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej (DERG), gen. **Teferi Benti** oraz sześciu innych czołowych członków Rady zostało rozstrzelanych. Kilka godzin wcześniej poinformowano o „nieudanej próbie zamachu stanu". Rozstrzelani przywódcy Rady mieli być powiązani z ugrupowaniami skrajnie lewicowymi, prawicowymi bądź też z separatystyczną organizacją erytrejską. Według komunikatu, pierwszy wiceprzewodniczący Rady, podpułkownik **Mengistu Haile-Mariam** (uważany za prawdziwego przywódcę rewolucji) żyje i jest w bezpiecznym miejscu.

Drakońskie ustawy w Egipcie

Prezydent Egiptu **A. Sadat** ogłosił szereg dekretów, które przewidują karę dożywotnich ciężkich robót dla osób biorących udział we wszelkiego rodzaju demonstracjach, strajkach lub nawołujących do nich. Identyczne kary grożą osobom przystępującym do organizacji lub ruchów uznanych za antyrządowe.

Inny dekret przewiduje podobne kary za fałszowanie danych dotyczących dochodów oraz za uchylanie się od płacenia podatków.

Zimowy pejzaż nad jeziorem Constance w południowej części RFN. CAF — DPA

■ Emil Wojtaszek w NRD

3 bm. przybył z wizytą do NRD minister spraw zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek.

Min. Wojtaszek został przyjęty przez sekretarza generalnego KC SED Ericha Honeckera oraz premiera Willi Stopha. Obydwa spotkania upłynęły w przyjacielskiej, partyjnej atmosferze.

■ Rokowania wiedeńskie

Po roboczej przerwie odbyło się w czwartek w Wiedniu pierwsze w tym roku plenarne posiedzenie uczestników rozmów o wzajemnym ograniczeniu sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Na posiedzeniu wystąpił przewodniczący delegacji polskiej Sławomir Dąbrowa.

■ Sudan: próba zamachu stanu

Wiceprezydent Sudanu, Abel Alier poinformował, że w środę w godzinach popołudniowych armia i policja sudańskie udaremniły zamach stanu, którego chcieli dokonać oficerowie ze stacjonujących w Dżubie (południowy Sudan) jednostek lotnictwa. Wszyscy spiskowcy zginęli.

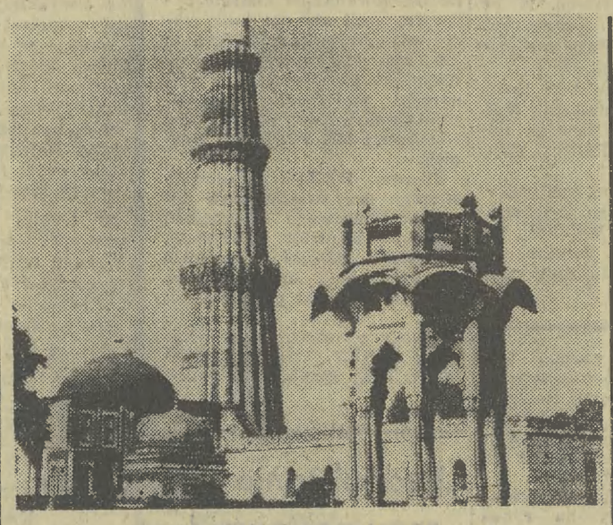

Zbudowana jako Wieża Zwycięstwa w 1199 r. ponad 70-metrowa wieża strażnicza Kutb Minar należy do najliczniej odwiedzanych zabytków starego Delhi.

CAF — CTK

Dziennik DKP pisze:

Rząd RFN współorganizatorem przemytu ludzi z NRD

Komunistyczny dziennik „Unsere Zeit" ujawnił w wydaniach z 1 i 3 bm. dokumenty świadczące, iż Ministerstwo d/s Wewnątrzniemieckich organizuje na terenie RFN fikcyjnych „krewnych" obywateli NRD, uzgadniając z wybranymi osobami, że służyć one będą jako „adresy kontaktowe" dla osób pragnących przesiedlić się na stałe do RFN.

Wybrani przez ministerstwo mieszkańcy RFN, występują jako „krewni" amatorów wyjazdu z NRD, co ma na celu dostarczenie odpowiednich podkładek dla władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej. „Unsere Zeit" opublikował fotokopie listu wysłanego przez bońskie ministerstwo do jednej z potencjalnych kandydatek „na krewną" z zapytaniem, czy podjęłaby się przyjąć taką funkcję.

Ministerstwo d/s Wewnątrzniemieckich nie zdementowało informacji komunistycznego dziennika, zaś burżuazyjna prasa RFN nabrała w tej sprawie wody w usta.

(Inf. wł.) Dokładnie sto godzin trwała rozpoczęta w ub. sobotę dramatyczna akcja ratowników tatrzańskiego GOPR, którzy walczyli o życie dwojga unieruchomionych w północnej ścianie Mięguszowieckiego Szczytu taterników

Niemal cudem ocalała jedna z nich — **Janina Burkat**, opuszcza dzisiaj zakopiański szpital, natomiast wysiłki zmierzające do ściągnięcia ze ściany zwłok jej partnera zakończyły się dopiero w nocy ze środy na czwartek. O północy przy blasku pochodni

Jedna z najtrudniejszych akcji GOPR zakończona

zeszli do schroniska nad Morskim Okiem ostatni biorący udział w akcji ratownicy. O cztery godziny wcześniej **Jan Stawowy** na „zestawie alpejskim" spuszczony został w kierunku ciała **Janusza Radziwona.** Dotarł do niego po 350-metrowym zjeździe. Cały zjazd wynosił w sumie ok. 600 metrów.

Była to, według opinii znawców, jedna z najcięższych akcji ratunkowych. Brało w niej udział blisko 50 osób. (AK)

☆

Grupa turystów znalazła przypadkowo w Tatrach w Świńskim Kotle, zwłoki młodego mężczyzny. Okazał się nim 23-letni mieszkaniec Ciechanowa, **Jan Dębowski.** Nie żył już od kilku dni. Przypuszcza się, że spadł on podczas pieszej, samotnej wycieczki.

Antonio Rubbi z KC WłPK — w Krakowie

(Inf. wł.) W Krakowie przebywał przez dwa dni członek KC, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC Włoskiej Partii Komunistycznej tow. **Antonio Rubbi.** Wczoraj spotkał się w Klubie „Kuźnica" z pracownikami instytutów nauk politycznych wyższych uczelni, dziennikarzami i działaczami kultury informując zebranych o pracy włoskich komunistów. A. Rubbi zwiedził także zabytki Krakowa oraz spotkał się z członkiem Sekretariatu KK PZPR **Stanisławem Gąciarzem.**

Pobyt naszego gościa w Krakowie, któremu towarzyszył **Mieczysław Gorajewski** z Wydziału Zagranicznego KC PZPR, pozwolił na wymianę doświadczeń w wielu interesujących obie bratnie partie zagadnieniach. (r)

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

Piasek w zębach

Autentyczne, jak piasek w zębach. Przyjeżdża reporter na Wielką Budowę z Jeszcze Większym Priorytetem. Ołówek ostrzy, głowę przechyla i szuka tej najwspanialszej perspektywy. Takiej, która zgodna była by z linią Wielkiej Historii.

W tym przechylaniu głowy był do tego stopnia nieostrożny, że przechylił ją nieco za bardzo. I cóż ten reporter, Szanowni Państwo, widzi?

Ano, widzi, że ludzie nie mają nic ciepłego na mrozie do zjedzenia, a nawet i do wypicia. Z przerażeniem cofnął głowę ku linii historii i nawet wpadł już w patetyczny nastrój, mierząc wielkie słowa do wielkich wykopów, gdy znów wzrok jego (promienny) padł nieposłusznie na stertę pustych talerzy. A że sam biedak, mierząc do historii, zmarzł obrzydle, zaczął myśleć (zapewniam Was, że wbrew swojej woli!) o misce ciepłej zupy, albo i kawy zbożowej. A tu nic, tylko przedpole wielkiej bitwy o Historię. Sprzęt lekki, ciężki, a nawet zwykła konwencjonalna broń. Kilofy i łopaty. Ludzie w kontraście do pejzażu nie stanowili jakiegoś żywszego akcentu, bo — jak już mówiłem — byli niemiłosiernie zmarznięci. Byli tak zmarznięci, że w zasadzie można było by ich w ogóle w opisie pominąć, gdyby nie strach, że zamarzną na amen.

Chcąc, nie chcąc, reporter zaczął pytać co pomniejszych dowódców, jak to jest z tą zupą, która być może pojedynczemu człekowi się nie należy, ale na wyposażeniu armii — jako takiej — to zupa być powinna. Regulaminowo. Nie?

Pytanie reportera było widać za bardzo strategiczne, bowiem zostało zbyte służbowym milczeniem. Z odpowiednim i znaczącym grymasem.

W tym momencie reporter już był podejrzany. Nie miał, biedak, odwrotu, musiał iść do ataku — w samoobronie Wysoki Sądzie, w samoobronie... Szedł więc od jednego wicedyrektora do drugiego, narażając się na dalsze podejrzenia. Sprawa zaczynała nabierać wymiaru sztabowego. Agentem prasy musiał się zainteresować sam Dyrektor Naczelny. Pytanie o zupę zostało przyjęte z należytym chłodem. Ten chłód, dostojna rozwaga właściwa jest tylko Wielkim Mężom Stanu.

— Najpierw dawaliśmy zamiast zupy cukier. Potem cukru zabrakło, więc dawaliśmy na „regenerację" konserwy. Zupę zje i co? Nawet nie pomyśli dobrze o firmie! Konserwa może poleżeć w domu... No a potem zabrakło w okolicy konserw... Wiecie?

— Wiemy — mówi reporter.

— No, to teraz dajemy złotówki. Dzięki Bogu złotówek mi nie brakuje... No, i tyle. Ja z wami, redaktorze, mówię wprost. Bo ja się redaktorów nie boję. Jak bym się miał bać, skoro Historię przeoruję tak, żeby wyszło na moje? No, jak mam się was bać? A zresztą, powiem wam szczerze. Nie boję się, bo tego i tak nikt nie wydrukuje. Ot, co wam powiem. Strategia się liczy, a nie taktyczna potyczka o miskę zupy. Ja jestem z wysokiego szczebla dowodzenia. Cele mam przed sobą jasne — idę prosto i szybko. Taki mam styl i za to mnie kochają ci, co mają kochać — a wy, wy możecie mnie nienawidzieć. I tak wam nie wydrukują.

Reporter pokłonił się nisko i zaczął zbierać się do odejścia. Coś go jednak tknęło i warknął:

— Życzę, żebyście mieli swoją własną miskę zawsze pełną. Zupy. A tak w ogóle — temu i innym szefom życzę, by bacząc na rozwiązanie wielkich, strategicznych problemów, pamiętali po prostu o człowieku.

ELŻBIETA DZIWISZ

ILUZJE SZCZĘŚCIA

JEST TAKA SYTUACJA. W „KOLORKACH" SIEDZI NAS OSMIORO, PIJEMY KAWĘ. „MAŁY" CZYTA SWOJE WIERSZE. NAGLE WOWO WSTAJE, WYJMUJE Z TORBY STRZYKAWKĘ, ODWIJA RĘKAW I ŁADUJE W KANAŁ 2 CM³. Ale kolki z żyły nie wyjmuje, na tym jeszcze nie koniec. Bierze następną pompkę i jeszcze 2 cm³. Siada, jest zaświrowany, oczy mu się błyszczą. Patrzymy wszyscy, co dalej zrobi... Inga mówi do niego: — Daj stary, co tam ci zostało. Bierze pompkę, idzie do toalety. Ona wie, że zbiorowe odurzanie się jest karalne, więc woli bez świadków. Co pani myśli o tej sytuacji?

— Boję się. Nawet myśleć.

— Czy kiedyś odpowiedziała sobie pani na pytanie, po co tak się szamoczemy, po co od rana do nocy gonimy za szmalem, robimy sobie nawzajem tyle różnego świństwa?

— Tak.

— I dalej myśli pani, że ten cholerny świat kręci się we właściwym kierunku?

✶

MÓJ REDAKCYJNY POKÓJ KTÓRYŚ Z ROZMÓWCÓW NAZWAŁ ŻARTOBLIWIE KONFESJONAŁEM.

Jest w tym trochę prawdy, ale bardzo niewiele. Bo zbyt często o tych samych sprawach mówimy innym językiem, do oceny tego samego zjawiska przykładamy różne kryteria. Więc mnożą się pytania. Próbuję je jakoś posegregować, na wszystkie po kolei odpowiedzieć. Ale zacząć trzeba od czego innego. Od tego: *dlaczego pytają.*

Mówi prof. **HENRYK SMARZYŃSKI** z Instytutu Pedagogiki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie: *— Obserwujemy rozluźnienie więzi rodzinnych. Przyczyna? Migracje ludności ze wsi do miast, praca zawodowa kobiet, rosnąca ilość rozwodów, alkoholizm.*

(DALSZY CIĄG NA STR. 3, 4)

KRONIKA DNIA

Plenum KD PZPR Kraków-Śródmieście

Jednym z węzłowych problemów dnia dzisiejszego jest zaopatrzenie naszej gospodarki w paliwo i energię elektryczną. Racjonalne gospodarowanie tymi materiałami uzależnia zaś ogólne tempo rozwoju produkcji przemysłowej, rolnictwa i budownictwa. W krakowskiej dzielnicy Śródmieście problem ten omawiano wczoraj na Plenum KD PZPR. Tym bardziej jest on dla dzielnicy ważny, że już od 1976 r. zarysowują się tutaj niedobory mocy zainstalowanych w elektrowniach.

W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KD PZPR Śródmieście, **Stefan Markiewicz**, uczestniczył sekretarz KK PZPR, **Henryk Michalski.** (tb)

Narada metalurgów i hutników

Ostatnio odbyło się posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Metalurgii AGH oraz Prezydium Rady Naukowo-Technicznej Huty im. Lenina pod przewodnictwem wiceministra hutnictwa mgr inż. **Jerzego Woźniaka**, przy licznym udziale przedstawicieli Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali, kombinatów i hut żelaza oraz współpracujących placówek naukowych.

Na posiedzeniu omówiono zrealizowane przez Instytut Metalurgii AGH prace badawcze dla hutnictwa żelaza, które szacunkowo przyniosły 160 mln zł efektów ekonomicznych rocznie. Następnie przedyskutowano i zaakceptowano plan prac badawczych na rok 1977 i lata następne.

Wyższa szkoła jazdy samochodowej

Wojewódzka Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego w Nowym Sączu, na wniosek Wydziału Ruchu Drogowego KW MO, uruchamia „Wyższą szkołę jazdy samochodowej". Pierwsze zajęcia praktyczne, prowadzone przez najlepszych instruktorów, odbędą się w najbliższą niedzielę (6 lutego) o godz. 10.00 na placu targowym przy ul. Lwowskiej w Nowym Sączu. (sś)

Prezentacja dorobku pracowników HiL

Dom Kultury Huty im. Lenina rozpoczął prezentację dorobku i przodujących ludzi Kombinatu. 60 z nich — mistrzom, wychowawcom młodzieży, racjonalizatorom i wynalazcom — dedykowany został specjalny koncert.

Wśród załogi HiL jest wielu utalentowanych pracowników, którzy rzeźbią, malują, a także stworzyli dwa zespoły muzyczne. Świadectwem tego była wystawa prac malarskich, rzeźbiarskich, graficznych, metaloplastycznych i innych.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Nad Polską zalega słabnący wyż baryczny. Od zachodu Europy zbliża się zatoka niżowa z frontami atmosferycznymi.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże, stopniowo malejące od zachodu kraju do umiarkowanego i małego. W województwach wschodnich przejściowo niewielkie opady śniegu. Temperatura maksymalna dniem od —3 do 0 st., minimalna w nocy od —6 do —4 st. Wiatry umiarkowane, miejscami dość silne południowo-wschodnie skręcające na południowe. W Tatrach zachmurzenie małe. Temperatura od —3 st. dniem do —6 st. nocą. Wiatry umiarkowane południowo-wschodnie. W końcu okresu wiatr halny.

PROGNOZA POGODY NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami opady śniegu przechodzące w opady deszczu. Cieplej.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Tarnów —2, Kasprowy Wierch —6, Kraków —3, Zakopane —6, Nowy Sącz — 2, Hala Gąsienicowa —5, Muszyna —3, Świnoujście 1, Szczecin —1, Koszalin —1, Gdańsk —2, Suwałki —1, Białystok 1, Warszawa 0, Poznań —2, Wrocław —4, Śnieżka —6, Lublin —2, Zamość —2, Przemyśl —3, Lesko —3, Rzeszów —2, Sandomierz —2, Katowice —4, Kielce —2.

BIOMET INFORMUJE: Brak zakłóceń sprawności psychofizycznej. Widzialność dobra. Drogi miejscami śliskie.

2 3 4 5 6

Przemówienie Edwarda Gierka

na wiecu w „Ursusie"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) rzałości politycznej i rzetelności zawodowej.

Wystąpienie I sekretarza KC PZPR

W latach 1971—1976 zrealizowaliśmy ambitny program społeczno-gospodarczy; w tych właśnie latach nastąpiła większa niż kiedykolwiek w przeszłości poprawa warunków życia społeczeństwa, stworzone zostały miejsca pracy dla prawie 2 mln młodych ludzi. Wydatnie wzrosły płace realne oraz dochody ludności wiejskiej, zwiększyły się w sposób zasadniczy rozmiary budownictwa mieszkaniowego, znacznie poprawiła sytuacja zdrowotna, dostęp do nauki, oświaty i kultury; zrealizowaliśmy wiele przedsięwzięć komunalnych, polepszyła się sytuacja wielu miast i osiedli. Nie ma takiego regionu w Polsce, takiego miasta i wsi, gdzie nie byłby widoczny ogromny postęp. Dotyczy to także was osobiście, waszego zakładu, waszych rodzin.

W procesie realizacji tak szerokiego frontu zadań — stwierdził następnie E. Gierek — **trudno uniknąć pewnych napięć w gospodarce. Oczywiście, największe z nich występowały i występują zresztą nadal w zaopatrzeniu materiałowym. Sprawa zaplecza surowcowego dla przemys'u i budownictwa była u nas wyjątkowo zaniedbana.** To m. in. spowodowało podjęcie decyzji o budowie Huty Katowice; to skłoniło nas też do budowy nowych cementowni, w wyniku czego w ciągu 6 lat podwoiliśmy produkcję cementu.

Mamy też określone trudności w energetyce i transporcie. Mamy określone trudności na rynku. Nie wstydzimy się o nich mówić. Musimy pamiętać, że podniosły się płace, a ceny artykułów żywnościowych w zasadzie są takie same od dłuższego czasu. Powoduje to, że potrzeby rynku rosną szybciej niż możliwości ich zaspokojenia.

Trudności wynikają także z tego, że znaczna część zakładów przemysłowych jest jeszcze w budowie, że włączą się one w system gospodarczy dopiero za rok, lub za dwa lata. Są to koszty dynamicznego rozwoju. Przed ich ponoszeniem nie wolno się jednak cofać, gdyż musielibyśmy za to zapłacić nieporównywalnie wyższą cenę w postaci stagnacji i zacofania.

Widzimy wszystkie trudności i mówimy o nich. Często — z dużą dozą przesady. Ale mówimy dlatego, że chcemy je jak najszybciej pokonać.

Mimo tych trudności, problemy nasze rozwiązujemy lepiej niż kiedykolwiek, posuwamy się ku przodowi. Kraj umacnia swoją pozycję, narodowi żyje się coraz lepiej. Fakty te, to wszystko co już zrobiliśmy, co robimy i zamierzamy zrobić — stanowią najbardziej dobitne zaprzeczenie oszczerczych kłamstw wrogiej nam propagandy o rzekomym „kryzysie" gospodarki polskiej.

Jakiż to jest kryzys, kiedy — dla przykładu — w 1976 roku dochód narodowy wzrósł o 7,5 proc.? Jakiż to jest kryzys, kiedy w tymże samym roku dynamika wzrostu produkcji w stosunku do poprzedniego roku wyniosła ponad 10 proc.?

W ramach przyjętego przez V Plenum manewru gospodarczego — przypomniał E. Gierek — dokonujemy w 1977 r. i w latach następnych poważnego zwiększenia nakładów inwestycyjnych na rozwój kompleksu żywnościowego, na rozbudowę produkcji rynkowej i rozwój usług, na budownictwo mieszkaniowe. **Chciałbym bardzo, aby tutaj w „Ursusie", a także we wszystkich innych zakładach kraju raz jeszcze zastanowiono się, co można więcej zrobić, aby wspólna praca przyniosła efekty jeszcze lepsze, po to, by dorobek z którym pójdziemy na II Konferencję PZPR był jak największy.**

Pomyślna realizacja zadań społeczno-gospodarczych — mówił E. Gierek — wymaga dobrego klimatu politycznego, zgodnego współdziałania władz i społeczeństwa, atmosfery zaufania i wiary w przyszłość. Klimat taki w naszym kraju panuje. Staramy się go kształtować i polepszać. Są jednak ludzie — przeciwnicy socjalizmu i Polski — którzy usiłują mącić atmosferę polityczną i wykorzystują każdą ku temu sposobność. Próbują oni ostatnio wykorzystać dla swoich celów znane zakłócenia porządku publicznego, jakie miały miejsce 25 czerwca ubiegłego roku w Radomiu i w znacznie mniejszej skali w „Ursusie".

Znacie fakty, znacie przebieg tych zajść. Doszło do czynów przynoszących wstyd nam wszystkim. Powstała sytuacja, kiedy w obronie ładu i porządku musiała interweniować milicja. Trzeba podkreślić, że interwencja MO nastąpiła dopiero wtedy, gdy zawiodły nadzieje na rozładowanie sytuacji innymi środkami. Na dworcu w Ursusie milicja wkroczyła późnym wieczorem, kiedy nawet oświadczenie premiera o odłożeniu sprawy cen nie skłoniło blokujących ruch kolejowy do wycofania się. Oddziały milicji przywracające porządek nie miały broni palnej, działały z umiarem i rozsądkiem, choć były brutalnie atakowane.

Ubolewam nad tym — powiedział I sekretarz KC PZPR — iż w Radomiu, a także w Ursusie w toku likwidacji zajść szereg osób odniosło obrażenia. Najwięcej poszkodowanych było wśród milicjantów, niektórzy z nich pozostaną na trwałe inwalidami.

Dramat owego dnia przeżyliśmy wszyscy ciężko. Wy, całe społeczenstwo, Biuro Polityczne KC PZPR, rząd, ja osobiście. Nie można mieć do nikogo pretensji o to, ze w sprawach rządowego projektu zmiany struktury cen i odpowiednich podwyżek płac miał odmienną opinię, jeśli dawał jej wyraz w atmosferze powagi i spokoju. Propozycje rządowe wynikały z racjonalnych przesłanek, ale mogły być — co wielokroć podkreślaliśmy — wprowadzone w życie jedynie za szeroką aprobatą społeczną. Dlatego też skierowaliśmy je do konsultacji.

Nasza partia — podkreślił mówca — **zawsze wsłuchuje się w głos mas, a ja osobiście przywiązuję najwyższą wagę do opinii klasy robotniczej. Nie ma takich problemów, które w naszej polskiej rodzinie nie mogą być demokratycznie dyskutowane i dla których nie znalazłoby się odpowiednie rozwiązanie. Z doświadczeń minionego roku wynika podstawowy wniosek: w każdej sytuacji trzeba niezłomnie przestrzegać norm i zasad współżycia społecznego, norm i zasad socjalistycznej demokracji. Jest to nasz wspólny obowiązek — władz państwowych i wszystkich obywateli. Jest to sprawa honoru polskiej klasy robotniczej i całego naszego narodu. Powtórzę to, co powiedziałem przed kilkoma miesiącami: demokracji i sztuki współdecydowania o wspólnych sprawach musimy się uczyć. Będziemy doskonalić socjalistyczną demokrację, a zwłaszcza konstytucyjną zasadę konsultacji. Będziemy doskonalić metody działania władz państwowych, umacniać ich więź ze społeczeństwem.**

Lecz właśnie dlatego stwierdzamy jasno: odmowa dyskusji nad propozycjami, wynoszenie spraw na ulicę godzi w demokrację, otwiera drogę dla żywiołów aspołecznych i niszczycielskich. Kto konsultacji przeciwstawia gwałt — ten przywołuje wrogów socjalistycznej Polski do udziału w naszych sprawach i wyrządza krzywdę ojczyźnie. Władza ludowa musi działaniom takim przeciwstawiać się, nie moze ich tolerować. Jest to jej obowiązkiem.

Kontynuując swoje wystąpienie E. Gierek stwierdził, że w tych kwestiach do Komitetu Centralnego PZPR wpłynęło wiele listów. Większość z nich domagała się surowego ukarania sprawców zniszczeń, zwłaszcza w Radomiu. **Otrzymałem także** — zaznaczył — **apele o wyrozumiałość.**

Oczywiście, nie do mnie należy ferowanie wyroków. Jest to sprawa sądów. Uważałem jednak i uważam, że najważniejszy jest moralny osąd postępowania sprzecznego z zasadami ładu i porządku, z demokracją socjalistyczną. Jeśli społeczeństwo prawidłowo i krytycznie widzi takie postępowanie, to wówczas — nie zmieniając oceny w kwestii winy — można poszczególnym sprawcom okazać wyrozumiałość.

Jak zapewne wiecie, we wrześniu ubiegłego roku wystąpiłem z prośbą do Rady Państwa o to, aby zaleciła prokuraturze i sądom wielkoduszne traktowanie tych spośród winnych przestępstw popełnionych w czasie zajść 25 czerwca, którzy byli robotnikami i którzy cieszyli się uprzednio dobrą opinią.

Sądzę, że obecnie istnieją społeczne warunki, by w tej kwestii pójść dalej i by szerzej skorzystać z prawa łaski wobec tych skazanych, którzy wykazali skruchę i rokują nadzieję, że nie wejdą ponownie na drogę przestępstw. Zaproponowałem Radzie Państwa rozpatrzenie takiej możliwości.

Wczoraj napisałem do załogi Zakładów im. Waltera w Radomiu odpowiedź na list, który od niej otrzymałem — list bardzo serdeczny. **W swojej odpowiedzi przedstawiłem załodze „Waltera"** taką ocenę sytuacji i takie wnioski, jakie dzisiaj stawiam przed wami. Jestem przekonany, że zarówno wy, jak i oni, podzielicie mój punkt widzenia.

Czerwcowe zajścia były epizodem na naszej drodze. Usiłują jednak na nich zbijać kapitał ośrodki wrogie Polsce Ludowej i socjalizmowi. Posługując się kłamstwem i oszczerstwem, rozpętują antypolską propagandę, mieszają się do naszych spraw, chcą zahamować nasz rozwój. Znajdują, nielicznych wprawdzie, lecz aktywnych sojuszników w naszym kraju. Odwołują się do emocji, próbują siać zamęt wśród młodzieży, licząc na jej mniejsze doświadczenie życiowe i polityczne.

Polska Ludowa szczyci się wielkim dorobkiem, cieszy się szacunkiem w świecie, ma wypróbowanych przyjaciół. Nie każdemu się to podoba. Musimy się z tym liczyć. Takie jest prawo walki klasowej. Rozumiejąc polityczny sens działalności ludzi, którzy niejednokrotnie wykazywali wrogość wobec socjalistycznej Polski, każdy człowiek dobrej woli, każdy patriota zdecydowanie odetnie się od sił dążących do wywołania niepokoju w naszym kraju — jestem o tym głęboko przeświadczony.

W waszym zakładzie sprawy zajść czerwcowych należą do przeszłości. Udowodniliście to pracą i konkretną postawą.

Przypominając o wielkim znaczeniu rozwoju przemysłu ciągnikowego dla pomyślnego rozwoju i unowocześnienia rolnictwa, E. Gierek podkreślił potrzebę maksymalnego skracania terminów wykonania wszystkich inwestycji realizowanych w „Ursusie". Liczymy na to — powiedział — że uda się nadrobić powstałe opóźnienia. Rząd zobowiązany został do skierowania szczególnej uwagi na waszą budowę.

Na zakończenie Edward Gierek życzył załodze „Ursusa" sukcesów w trudnej pracy, przekazał pozdrowienia dla rodzin pracowników. Pragnę, abyście wiedzieli — podkreślił — że dobro kraju, że szczęście każdej polskiej rodziny, jest najważniejszym celem działania naszej partii, że codzienne sprawy klasy robotniczej są bliskie Biuru Politycznemu, Radzie Państwa, rządowi i mnie osobiście, że staramy się uczynić wszystko, aby usunąć trudności z drogi rozwoju Polski.

Posiedzenie Rady Państwa

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) **zes Sądu Najwyższego i minister sprawiedliwości w informacjach swych stwierdzili, że podległe im instytucje konsekwentnie kierowały się zaleceniem Rady Państwa by wielkodusznie i wyrozumiale traktować winnych przestępstw popełnionych w Radomiu i Ursusie w czasie zajść 25 czerwca 1976 r. W szczególności wobec winnych, którzy byli robotnikami i cieszyli się uprzednio dobrą opinią społeczną sądy stosowały nadzwyczajne złagodzenia kary lub odstępowały od wymierzenia kary bezwarunkowego pozbawienia wolności.**

Rada Państwa przyjęła sprawozdania do wiadomości, uznając zarazem, że ze społecznego punktu widzenia najważniejsza jest właściwa ocena i moralny osąd postępowania sprzecznego z zasadami ładu i porządku, godzącego w demokrację socjalistyczną, w interesy Polski. Osąd ten podziela ogromna większość polskiego społeczeństwa.

W tych warunkach Rada Państwa uznała — na wniosek I sekretarza KC PZPR, członka Rady Państwa **Edwarda Gierka — możliwość skorzystania z przysługującego jej prawa łaski. Rada Państwa zaleciła komisji ułaskawień, prokuraturze i organom wymiaru sprawiedliwości przygotowanie wniosków o darowanie kary, bądź jej skrócenie lub warunków zawieszenia oraz przerwanie odbywania kary wobec tych skazanych w związku z zajściami 25 czerwca, którzy wykazali skruchę i rokują nadzieje, że nie wejdą ponownie na drogę przestępstw.**

Rada Państwa podjęła uchwałę w sprawie współdziałania organów prokuratury z radami narodowymi i terenowymi organami administracji państwowej.

Rada Państwa rozpatrzyła i przyjęła do wiadomości informacje o przebiegu przeprowadzonej pod koniec ubiegłego roku kampanii wyboru ławników ludowych i członków kolegiów do spraw wykroczeń na okres 1977—1980.

Uchwalono plan pracy **Rady Państwa** na 1977 r. Ratyfikowano umowę między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Królestwa Szwecji w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu w zakresie podatków od dochodu i majątku. Rada Państwa mianowała ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL: w Ludowej Republice Mozambiku **Wacława Klimasa**, który będzie tę funkcję łączył ze stanowiskiem ambasadora PRL w Zjednoczonej Republice Arabskiej, oraz w Republice Irlandii **Stanisława Pichlę**, który będzie tę funkcję łączył ze stanowiskiem ambasadora PRL w Królestwie Danii.

CDU/CSU wzmaga psychozę

„zagrożenia ze Wschodu"

W czwartek odbyła się w Bundestagu debata wojskowa związana ze zwolnieniem przed kilkoma miesiącami dyscyplinarnie generałów lotnictwa Krupinskiego i Frankego na tle afery, jaką było zaproszenie przez jednostkę lotnictwa na spotkanie towarzyskie b. pułkownika hitlerowskiej Lufftwaffe, Rudla. Dla opozycji CDU/CSU, która debatę tę wymusiła, afera Rudla była jedynie pretekstem, by przystąpić do ataku na ministra obrony **Lebera (SPD)** z żądaniem jego dymisji. Wniosek ten nie uzyskał jednakże większości w parlamencie. Wolta dokonana przez opozycję wobec ministra Lebera była pewną sensacją debaty, ponieważ dotychczas CDU/CSU oszczędzała go jako przedstawiciela prawego skrzydła SPD.

Opozycja wykorzystała debatę wojskową, by nie tylko kontynuować, lecz jeszcze wzmóc psychozę zbrojeniową na tle rzekomego „zagrożenia ze Wschodu", o czym CDU/CSU mówi i pisze bezustannie od niepamiętnych lat. Podjęcie tego wątku wiąże się z kampanią opozycji przeciwko międzynarodowym postępom rozbrojeniowym.

Drugim nurtem debaty wojskowej, w której zabrało głos kilkunastu posłów, była wyraźna próba opozycji zalegalizowania także z trybuny parlamentu pewnej korektury dotychczasowego stosunku wobec tradycji, do jakich powinna nawiązywać Bundeswehra. Mówiono wiele o dzielności, brawurze i samozaparciu żołnierzy Wehrmachtu w drugiej wojnie światowej, „którzy walczyli aż do gorzkiego końca i którzy zasługują na uznanie".

Z dalekopisu

● (m) **ROZWÓJ** stosunków dwustronnych oraz najważniejsze problemy międzynarodowe były tematem rozmów polsko-portugalskich przeprowadzonych przez wiceministra **Józefa Czyrka** w portugalskim MSZ.

● **POLSKO-FIŃSKA** komisja d/s współpracy gospodarczej oceniła ubiegłoroczną wzajemną wymianę towarową. Zwrócono uwagę na konieczność wyrównania poprzez kooperację wartości eksportu i importu, zachwianego na skutek fińskich ograniczeń w imporcie polskiego węgla.

● **KURT WALDHEIM** toczy w Kairze rozmowy z egipskim ministrem spraw zagranicznych **Ismailem Fahmim** na temat wznowienia genewskiej konferencji bliskowschodniej.

● **WALTER MONDALE,** wiceprezydent USA, omawiając wyniki swej 10-dniowej podróży po Europie Zach. i Japonii przyznał, ze amerykański program ożywienia gospodarczego spotkał się z chłodnym przyjęciem w państwach EWG.

● **„SKRZYDŁO** tymczasowych" **IRA** wzięło na siebie odpowiedzialność za ostatnią serię zamachów bombowych. Władze brytyjskie nie ukrywają, że postanowiły siłą zdławić działalność IRA i że nie ma mowy o przyznaniu niepodległości Irlandii Płn.

● **W OSTATNICH** dniach w lewicy francuskiej (komuniści, socjaliści i lewicowi radykałowie) wystąpiły pewne rozbieżności w kwestii wspólnych list w wyborach municypalnych, które odbędą się w marcu br.

● **RACJONOWANIE** wody wprowadzono na niektórych terenach Kalifornii. Zbiorniki wody wypełnione są tylko do jednej czwartej. Niedobór wody daje się we znaki także w stanie Colorado ogłoszonym terenem klęski żywiołowej.

Narada aktywu ZSL w Tarnowie

Wykorzystanie rezerw w rolnictwie

(INF. WŁ.) „Wspólna polityka rolna PZPR i ZSL służy rozwojowi wsi". Pod takim hasłem obradował wczoraj aktyw stronnictwa z woj. tarnowskiego. Tematem narady, w której uczestniczyli m. in. członek Prezydium NK ZSL, minister przemysłu spożywczego i skupu **Emil Kołodziej** i sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Stanisław Nowak**, były zadania instancji i organizacji ZSL po VI Plenum KC PZPR i Krajowej Naradzie Aktywu ZSL.

Najważniejszym zadaniem rolnictwa województwa tarnowskiego — stwierdził w swym wystąpieniu prezes WK ZSL Tadeusz Maj — jest wzrost produkcji roślinnej, dający gwarancję odbudowy pogłowia zwierząt, głównego obok sadownictwa i warzywnictwa kierunku gospodarki rolnej Tarnowskiego. W br. przewiduje się m. in. zwiększenie o ok. 12 ha areału uprawy zbóż.

Niedawny powszechny przegląd gmin ujawnił słabe zagospodarowanie lub niewykorzystanie ok. 1600 ha ziemi.

Świadczy to m. in. o tym, że w tarnowskim rolnictwie tkwią duże rezerwy. O ich wykorzystaniu mówiono w dyskusji. Podkreślano też duże zainteresowanie i zrozumienie jakie na tarnowskiej wsi wzbudziły uchwały VI Plenum KC PZPR. (al)

☆

Minister **E. Kołodziej** spotkał się także z władzami politycznymi i administracyjnymi województwa tarnowskiego. I sekretarzem KW PZPR **Stanisławem Gębalą**, prezesem WK ZSL **Tadeuszem Majem** i wojewodą **Janem Sokołowskim**. Przedyskutowano zagadnienia związane z rozwojem przemysłu spożywczego i skupu w województwie tarnowskim. (al)

Plenum KKKP

Jakość partyjnych szeregów

(Inf. wł.) — *„Takie będziemy mieć partyjne szeregi, jacy będą aktywiści partii. Rzadko zdarza się, aby do partii wstępował człowiek już w pełni ukształtowany ideowo. Partia jest wielką szkołą życia i ideologii. Wiodącą rolę odgrywają w tym procesie wychowawczym właśnie aktywiści. Jeśli oni nie będą służyć najlepszym przykładem, to kto ma być wzorem...?"* — stwierdził na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Krakowskiej Komisji Kontroli Partyjnej I sekretarz KK PZPR **Wit Drapich.**

Plenum KKKP obradowało wczoraj, przy współudziale wiceprzewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, **Stanisława Mleczki** i przyjęło sprawozdanie z działalności za 1976 rok oraz plan pracy na rok 1977.

Obrady prowadził przewodniczący KKKP, członek Sekretariatu KK, **Stanisław Gąciarz.** (ter)

• SPORT • SPORT • SPORT •

Turniej koszykarek rozpoczęty

ŁKS, Lech, Spójnia, Wisła, AZS zwyciężają przeciwników

Z udziałem czołowych zespołów ekstraklasy koszykówki kobiet rozpoczął się wczoraj w Krakowie w hali Wisły czterodniowy turniej. W pierwszym pojedynku **ŁKS ŁÓDŹ** odniósł przekonywujące i wysokie zwycięstwo nad AZS Warszawa 71:51 (26:25). Najwięcej punktów dla ŁKS zdobyła Storożyńska — 20, dla AZS Pleszyńska — 15.

W drugim spotkaniu **LECH POZNAŃ** pokonał Włókniarza Białystok 75:65 (28:37). Najwięcej punktów dla Lecha uzyskała Fromm — 22, dla Włókniarza Pankowska — 16.

W kolejnym meczu **SPÓJNIA GDAŃSK** pokonała Polonię Warszawa 65:61 (35:31). Najwięcej punktów dla Spójni uzyskała Gorzelana — 24, a dla Polonii Burdzy — 21. Wysokie zwycięstwo Spójni było sporą niespodzianką.

Mistrzynie Polski **WISŁA KRAKÓW** walczyły ze Stomilem Olsztyn, wygrywając pojedynek 88:70 (39:39). Najwięcej punktów dla Wisły zdobyła Iwaniec — 21, dla Stomilu Wajzer — 21. Mimo, że mistrzynie Polski odniosły przekonywujące zwycięstwo, w dalszym ciągu wykazują one regres formy. W pojedynku ze Stomilem krakowianki wykazały wiele braków kondycyjnych i taktycznych, co pozwoliło olsztyniankom prowadzić nawet różnicą kilku punktów.

W ostatnim pojedynku **AZS POZNAŃ** pokonał Olimpię Poznań 88:61 (41:33). Najwięcej punktów dla AZS zdobyła Jergen — 22, dla Olimpii Linka — 16.

Kolejka na Butorowy Wierch już działa

(Inf. wł.) Wczoraj w paśmie **Gubałówki**, nastąpiło uruchomienie wyciągu krzesełkowego na Butorowy Wierch.

Górna stacja kolejki znajduje się na wysokości 1158 m npm. Długość trasy wynosi 1600 m, a różnica wzniesień 272 m. Kolej będzie mogła przewozić 900 osób na godzinę. Czas jazdy 14 minut, a cena biletu 7 zł. (AK)

W kilku wierszach

● Niespodzianką 1/8 finału turnieju tenisowego w Richmond była porażka halowego mistrza USA Stocktona z Włochem Barazzutti 4.6, 2:6.

● W ciekawszych spotkaniach I rundy turnieju tenisowego w Dayton, Moor (USA) pokonał swojego rodaka Scanlona 2:6, 6:3, 7:6, a Kakulia (ZSRR) wygrał z Mastersem (Australia) 6:4, 4:6, 7:6.

● Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA) otrzymała z Zairu telegram zawiadamiający, że kraj ten zrezygnował z udziału w dalszych eliminacjach mistrzostw świata. W ten sposób do III rundy eliminacji awansowała Nigeria.

● W meczu piłkarskim reprezentacja Francji pokonała w Bordeaux Rumunię 2:0.

● W eliminacyjnym meczu piłkarskiego turnieju UEFA juniorów Hiszpania przegrała z Holandią 1:2.

● W towarzyskim meczu piłkarskim drużyn młodzieżowych Belgia pokonała RFN 1:0.

● Jedenastka jugosłowiańskiego klubu Crvena Zvezda pokonała piłkarską reprezentację Australii 3:1.

Turnieje siatkówki

W turnieju A siatkarzy Gwardia Wrocław pokonała Resovię 3:2, a AZS Olsztyn Avię Świdnik 3:1.

W turnieju B siatkarek zespół Komunalnych Łódź przegrał ze Stalą Bielsko 0:3.

Pawlusiakówna i Łuszczek mistrzami Polski

Pierwsze tytuły na 52 narciarskich mistrzostwach Polski seniorów w konkurencjach klasycznych w Wiśle, zostały rozdzielone.

Bieg na 30 km — 1. **Łuszczek** (Start Zakopane) 1.28,13,13, 2. **Gębala** (BBTS) 1.29,17,43, 3. **Staszel** (Start Zakopane) 1.30,22,20.

Bieg na 5 km kobiet: 1. **Pawlusiakówna** 19.19,38, 2. **Gębalowa** (obie BBTS) 20.07,90, 3. **Turowska** (SNPTT) 20.12,66.

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA: AZS — Włókniarz (10.00), Spójnia — ŁKS (11.45), Wisła — Lech (13.30), Olimpia — Polonia (15.15), AZS — Stomil (17.00) — I liga kosza kobiet; Wisła — Śląsk (18.45) — I liga kosza mężczyzn; Podhale — GKS Tychy (18.00) — I liga hokeja; halowe mistrzostwa pływackie (16.00) pływalnia Wisły.

NIEDZIELA: Stomil — AZS (10.00), Polonia — AZS (11.45), Lech — Olimpia (13.30), ŁKS — Wisła (15.15), Włókniarz — Spójnia (17.00) — I liga kosza kobiet; Wisła — Śląsk (18.45) — I liga kosza mężczyzn; Podhale — GKS Tychy (17.00) — I liga hokeja; halowe mistrzostwa pływackie (15.30).

Trwają prace przy budowie MCK

Niebawem Kraków otrzyma Młodzieżowe Centrum Kultury przy Rynku Głównym 25. W tej chwili rozpoczyna się roboty w odgruzowanych uprzednio piwnicach. Ma w nich mieścić się stylowa winiarnia, sala gier zręcznościowych, harcówka, Klub Turystyki Jaskiniowej i Alpinizmu, oraz biblioteka z czytelnią dla 60 osób.

Ukończenie I etapu budowy (zagospodarowanie piwnic) planuje się w tym roku. Na wczorajszym rocznym zebraniu członków MCK, podsumowano działalność w 1976 r. oraz ustalono plan pracy na rok bieżący. (Ar)

Rynek liczy na inicjatywy zakładów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Gumy „Plastgum" w Krakowie, zrzeszający spółdzielnie z całego kraju zmienia profil ich produkcji. Jeszcze do niedawna duża część zdolności produkcyjnej spółdzielni przeznaczona była na produkcję kooperacyjną. W br jednak szczególny nacisk spółdzielnie zrzeszone w Związku kładą na produkcję rynkową. W porównaniu z wykonaniem ubiegłorocznym będzie ona wyższa o 700 mln zł. Na krajowy rynek dotrze m. in. około 40 tys. sztuk kompletów łazienkowych, bardzo poszukiwanych przez klientów. Producenci tych wyrobów — Spółdzielnie „Uranium", „Celchem" z Warszawy, „Nasza Praca" z Krakowa, „Winipol" z Łodzi wiele uwagi poświęcają estetyce wyrobów. Komplety są coraz efektowniejsze i z powodzeniem konkurują z podobnymi wyrobami, importowanymi z różnych krajów Europy.

Więcej będzie także wyrobów z gumy, wykładzin łazienkowych, atrakcyjniejszych wzorniczo. „Plastgum" rozpoczął ofensywę...

☆

Chłodnia tarnowska, dotychczas trudniąca się przede wszystkim składowaniem artykułów spożywczych, zmienia swój profil; Już wkrótce stanie się producentem nie lada przysmaków. Budowana jest właśnie hala mrożonek owocowo-warzywnych, wyposażona w tunel fluidyzacyjny. Pod koniec roku uruchomiona tam zostanie specjalna linia, produkująca rocznie 3 tys. ton mrożonych frytek.

Zanim to nastąpi, tarnowska chłodnia dostarczy na rynek równie poszukiwany smakołyk — kapustę faszerowaną. Od kilku dni specjaliści holenderscy montują urządzenia służące do jej produkcji.

☆

Warto, by wszyscy producenci z województw: miejskiego krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego, zechcieli zaprezentować się z jakimi nowościami wyjdą na rynek w br. Chcielibyśmy pisać nie tylko o wybranych zakładach. Kto dołączy do najlepszych?

Ujednolicenie cen ropy naftowej?

W wywiadzie prasowym minister finansów i d/s ropy naftowej Kataru, a zarazem przewodniczący OPEC, szejk **Abd al-Aziz ibn Chalifa as-Sani** oświadczył, że producenci ropy naftowej należący do OPEC doszli do porozumienia w sprawie jednolitej ceny ropy. Szejk uchylił się od jej ujawnienia. Od 1.I.br. ropa z Arabii Saudyjskiej jest tańsza od ropy z innych krajów tej organizacji.

Rewizjoniści w RFN oferują „pomoc kościołom na Wschodzie"

W 30 lat po zakończeniu wojny i w 6 lat po podpisaniu układu o podstawach normalizacji stosunków między Polską a RFN w zachodnioniemieckim ruchu katolickim istnieje szereg organizacji stawiających sobie jednoznacznie odwetowe cele. Chodzi o tzw. Katolicką Radę do spraw Uchodźców, której nowym przewodniczącym został czołowy funkcjonariusz odwetowego „Ziomkostwa Niemiec Sudeckich", **Richard Hackenberg.** Ponadto działa nadal „Wspólnota Robocza Katolickich Organizacji Wypędzonych", której przewodzi czołowy aktywista ziomkostwa Ślązaków, **Klemens Riedel.**

Wspomniana wyżej 35-osobowa Rada Katolicka służy jako ciało doradcze episkopatowi zachodnioniemieckiemu. Jej nowy przewodniczący formułując zadania rewizjonistyczne wobec krajów socjalistycznych, przede wszystkim zaś wobec Polski, oferuje „pomoc kościołom na Wschodzie".

Na dorocznym zjeździe „Wspólnoty Roboczej" pod koniec ub. roku zapowiedziano, że środowisko odwetowe przedłoży kolejnemu ogólnofederalnemu zjazdowi katolików zachodnioniemieckich, jaki odbędzie się w br. we Dreiburgu, szereg postulatów odwetowych, m. in. żądanie, by w dokumentach kościelnych przestrzegano rewizjonistycznego nazewnictwa w odniesieniu do obszarów państwa polskiego.

Nowe książki pisarzy szwedzkich

Pięć przekładów książek pisarzy szwedzkich ukaże się w tym roku na półkach księgarskich. Wydawnictwo „Czytelnik" opublikuje powieść **Larsa Gustafssona** „Wełna" i wznowienie „Vindingenskiego walca" **Artura Lundkvista**; natomiast Wydawnictwo Poznańskie — książki **Eyvinda Johnsona** „Powieść o Olofie", **Pera Olofa Enquista** „Piąta zima magnetyzera" oraz **Artura Lundkvista** „Konie nocy" (wznowienie).

Utwory literatury szwedzkiej zdobyły sobie zasłużoną popularność u polskich czytelników. Natomiast wydawcy szwedzcy nie sięgają tak chętnie po polskie książki. Bibliografia polskich przekładów w Szwecji za lata 1973—1975 obejmuje zaledwie dwie pozycje — „Wybór opowiadań" **Sienkiewicza** i „Solaris" **Lema.**

Kolejna awantura zakończyła się zabójstwem

(Inf. wł.) W ub. wtorek w godzinach popołudniowych pogotowie ratunkowe w Nowej Hucie zaalarmowane zostało wiadomością o rannym człowieku, który został ugodzony nożem w plecy. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej 32-letni **Włodzimierz O.** zmarł po kilku godzinach w szpitalu. Pod zarzutem zabójstwa zatrzymana została jego żona, 27-letnia **Maria O.**

Jak wynika z pierwszych ustaleń śledztwa w dramacie jaki rozegrał się w jednym z nowohuckich osiedli niepoślednią rolę odegrał alkohol. Włodzimierz O., mimo, że był ojcem dwojga dzieci (4 i 7 lat) nie pracował nigdzie na stałe, zdradzał natomiast wyraźne ciągoty do kieliszka. Aby kupić wódkę wynosił z domu sprzęty, garderobę, wywołując w dodatku często awantury. Tu, w mieszkaniu małżeństwa O., często interweniowało pogotowie milicyjne, właśnie za awanturnictwo Włodzimierz O. karany był przez kolegium.

W tragiczny wtorek Włodzimierz O. wrócił do domu jak zwykle pijany. Awanturował się z żoną (która utrzymywała dom), chciał zniszczyć radio. Maria O. próbowała mu w tym przeszkodzić. Dziś nie potrafi dokładnie powiedzieć, jak to się stało, że w pewnym momencie uderzyła męża nożem.

Maria O. próbowała ratować męża. Zaalarmowała sąsiadów, którzy wezwali pogotowie ratunkowe, sama jak mogła udzielała pierwszej pomocy nieprzytomnemu. Niestety, wszystkie wysiłki okazały się daremne. Włodzimierz O. zmarł, a Maria O. została zatrzymana. Alkohol jeszcze raz okazał się sprawcą ludzkiej tragedii. (hań)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Pewna ilość rodzin — jak wynika z badań ok. 15 proc. — nie może prawidłowo wypełniać swych funkcji wychowawczych. A z młodym człowiekiem w okresie dojrzewania jest tak samo, jak z samochodem. Puścić kierownicę to wypadek pewny. Dojrzewają, ale jeszcze przez jakiś czas nie żyją na własny rachunek. Są

ELŻBIETA DZIWISZ

ILUZJE SZCZĘŚCIA

krytyczni, bezkompromisowi, buntują się przeciwko przestarzałym schematom. Dobrze tak zawsze było, to jest przywilejem młodych. Ale oni w tym pierwszym buncie bywają osamotnieni. Nie ma kto im wielu spraw wytłumaczyć. Przychodzą rozczarowania. I jeśli w tym okresie spotkają grupę młodzieży wykolejonej — może dojść do pierwszej katastrofy. Samotnie nie umieją jeszcze pokonywać na swej drodze ostrych zakrętów...

Mówi dr **NOEMI MADEJSKA**, ordynator Oddziału 7a Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych im. Babińskiego: —

Człowiek dorosły ma wykształcone w swej psychice mechanizmy obronne. Potrafi dzięki temu bronić się przed nałogiem, przed niewłaściwym środowiskiem, krytycznie oceniać nowe wartości. Młody — nie. Brakuje mu dojrzałości. Najpierw zainteresowania. Kolega ma kolekcję płyt, nosi długie do ramion włosy, zna tajniki karate. I na razie nic groźnego się nie dzieje. Zazwyczaj wyrasta się z długich włosów, połatanych dżinsów i upodobania do głośnej muzyki. Ale sięgnięcie po raz pierwszy po ampułkę lub proszek — to już alarm. Z tego się nie wyrośnie. Za to przyjdzie zapłacić najwyższą cenę.

Mariusz B., lat 21

— Rodzice nigdy nie dotrzymywali swoich obietnic. Powiedzieli mi na przykład, że za świadectwo szkoły podstawowej, gdy skończę VIII klasę, dostanę rower. Przyniosłem świadectwo do domu, a oni pytają, czy naprawdę uwierzyłem w te obietnice. To drobiazg, ale tak pomału, pomału przestawałem wierzyć. Lubiłem rzeźbić, malować, chciałem iść do liceum plastycznego. Ale nie, nic z tego. Rodzice wymyślili dla mnie karierę człowieka na stanowisku, najlepiej inżyniera. Za duże pieniądze wicedyrektor jednego technikum dawał mi przed egzaminem korepetycje z matematyki i fizyki. W dalszym ciągu jednak nic a nic nie umiałem. Wielu tych, którzy zdali — odpadło z braku miejsc. Ja oczywiście m u s i a ł e m zostać przyjęty. Może byli wśród nich tacy, którzy rzeczywiście byliby teraz świetnymi inżynierami. Postanowiłem, że uczyć się nie będę.

— *Bo było sprzeczne z zainteresowaniami?*

— Nie. Dlatego, że przestałem wierzyć w sprawiedliwość, w sens, w ludzką uczciwość. Ze szkoły uciekłem do kawiarni. Do „syfa", czyli do kawiarni „Sukiennice". Tam spotkałem bibisów, „Psa", „Literata", „Faraona" i innych. Jeszcze nie brałem...

— *Czy dziś po 7 latach przypadkiem nie żałuje ucieczki ze szkoły?*

— Nie. W kawiarni spotkałem ludzi, którym mogłem powiedzieć dużo o sobie a oni to rozumieli, co mówię. W domu było coraz gorzej. Dziadek był dyrektorem szkoły na Śląsku, pradziadek profesorem Uniwersytetu, ojciec zajmuje w fabryce odpowiedzialne stanowisko. A ja ośmielam się wyłamać, chociaż jako jedynak zostałem przeznaczony do zrobienia kariery. Nikt mnie nie spytał, jaki jest powód przerwania nauki. Awantura. Spakowali rzeczy. Wyrzucili na klatkę schodową. Zamieszkałem u kolegi. Za dwa dni przyszła matka w towarzystwie milicjantów. Nieletniego zabrała do domu. I tak znowu, i znowu. Czytała pani „Skowyt" Allana Ginsberga?

Podaje mi powielony tekst. Jest tu mowa o tym, że technika niszczy człowieka. W świecie zaprogramowanym, rządzonym przez maszyny cyfrowe nie ma miejsca na miłość, przyjaźń, wyrozumienie. Ludzie stali się niewolnikami pieniądza. Dla materialnych wartości zatracili wiarę w innych ludzi. Otoczeni wielką samotnością i wielkim bezsensem jakichkolwiek poczynań popadają w stan moralnego odrętwienia i pustki. Jak wywikłać się z tego? LSD! Gdyby wpuścić do kranów z wodą ten narkotyk, ludzie zmieniliby się na lepsze, nastąpiłaby odnowa starego, skostniałego świata...

Proszę Mariusza B. by mi powiedział, jak rozumieć ten tekst. Zamiast odpowiedzieć wprost na moje pytanie on zaczyna drobiazgowo opowiadać o swoim życiu. Zaczyna od pierwszego kontaktu ze środkami. Tak w skrócie określa się rozmaite medykamenty zbliżone działaniem do opisanego przez Ginsberga LSD. Wiosna 1974 r. kupił 10 tabletek od Artura P. i w toalecie baru „Smakosz" przy ul. Szewskiej połknął od razu całą dawkę. Przytomność odzyskał w szpitalu w Kobierzynie. Ciężkie zatrucie. Po wyjściu ze szpitala postanowił, że był to pierwszy i ostatni raz. Zaczął pracować — na krótko, nauka też jakoś nie szła. Począł szukać swojego miejsca... Z dnia

na dzień, niepostrzeżenie, brał większe dawki. Cztery, pięć proszków i świat od razu nabierał barw. Zapominało się o niepowodzeniach. Odczuwał niepowodzenia? Ależ tak! On czuł, że powinien sam coś zrobić, zmienić świat, gdy tymczasem...

Inni ludzie... to jest bardzo przykra sprawa. Głównie chodzi mu o zakłamanie. Co innego mówi się wprost, co innego poza oczami kolegi. Zawodzą nawet ludzie bliscy, którym wierzył. Nazywali się pacyfistami i tak to ładnie brzmiało, gdy siedziało ich kilku w „śniegu" albo w „kolorach". Natomiast późnym wieczorem tych samych ludzi można było spotkać z nożem w ręku na Plantach.

Miłość... nie, miłości nie ma, o czym przekonał się na własnym przykładzie. Z Anią wziął ślub 22 stycznia 1976 r., w kotłowni przy ul. 18 Stycznia. Ten ślub dawał im Andrzej W., lat 22. Najpierw podał młodej parze dwie strzykawki, które prościej nazwać „pompkami". Wzięli pompki w ręce i niemal jednocześnie wyciągnęli z żył, które prościej nazwać kanałami, po 50 cm sześć. krwi. Strzykawki zamienili, jak zamienia się obrączki. Krew Ani zaczęła płynąć w kanałach Mariusza B. Goście weselni posiadali, gdzie kto mógł. Na podłodze, raczej trzeba prościej powiedzieć, na betonie. W trzy miesiące później małżeństwo krwi zerwała panna młoda. I co, co w tym świecie jest trwałe, a co powierzchowne, nieważne...?

Zapomnieć. Jak? Jeden proszek, drugi, trzeci... Albo w bramie naprzeciwko kawiarni „Kolorowa" siada się na schodach, zapala świeczkę, na łyżkę stołową nalewa trochę żółtawego płynu. Świeczka się dopali i już można ładować w kanał kilka kresek... Na kilka godzin — spokój...

Milknie. Jest to milczenie bardzo wymowne. Za chwilę zaczyna tak:

— **Szukałem drogi wyjścia z tego, chciałem się leczyć. Nie wychodziło. Wierzyłem, że pomóc może mi jedynie dr Thille ze szpitala w Garwolinie. Człowiek może mieć zaufanie do jednego lekarza, a do drugiego nie. Ale istnieje coś takiego jak rejonizacja. Mogłem leczyć się tylko w Krakowie. Nie pomógł szpital — pomógł areszt śledczy. Kilka miesięcy męczarni, ani jeść, ani spać. Od maja ub. roku do dziś schudłem ponad 30 kg. Po wyjściu na wolność bałem się jednego. Że spotkam kumpla i wezmę, że się nie opanuję. I dotąd nie mam chwili pewności. Nikt z tych, który brał środki nie może powiedzieć, że zerwał na zawsze. Jakaś chwila najdzie... Rok temu koledze Andrzejowi W. zabrakło „dykty". Nie dał rady. Otworzył gaz. Jest taki moment, w którym nic ani nikt nie zdoła im pomóc. Pętla zaciska się. Nie ma mocnych.**

Mariusz B. podnosi się z krzesła, wkłada kurtkę haftowaną w kwiaty, na głowę czarny kapelusz z wielkim rondem. Czy ten strój ma symbolizować jego odmienność? A może jego bunt, przeciwko ustalonym od dawna konwenansom, przeciwko modzie? Może też być tak, że ten strój nie oznacza absolutnie nic. Po prostu: włożył na siebie byle co i byle jak. Po prostu: jeszcze nie za bardzo wie, w czym czułby się najlepiej...

Wanda M., lat 18

Jasnowłosa, ładna. Maluje portrety ludzi o bardzo smutnych oczach. Maluje też kwiaty i impresje na temat przeróżnych zdarzeń. Potrafi na przykład przez dwa dni nic nie brać do ust, od rana do wieczora ślęczeć nad jakimś szczegółem. Za rok zda maturę. Spróbuje sił na ASP. Zaczyna od pytania. Czy ja wiem, co to jest wrak? Nie? Ona jest wrakiem. Nie potrafi nikogo kochać, jest zła, wyrządza ludziom krzywdę. Najboleśniej krzywdzi matkę. Dla siebie ma jedynie te kwiaty i portrety. Tylko to. Jeśli by jej ktoś je odebrał — potnie żyły. Nie wyobraża sobie dnia, by nie móc malować.

— *Trzeba to rozumieć tak, że jeśli tobie stanie się krzywda, ty podobną miarką oddasz matce. Tak to należy rozumieć?*

— Ależ nie! — wybuchła Wanda — nie tak. Wydaje mi się tylko, że jest jakaś granica tego, co można wycierpieć. Ja tę granicę przekroczyłam, dlatego mam prawo tak mówić. Miałam 14 lat, zakochałam się. To było w czasie wakacji. Na dwa tygodnie wyjechałam z Krakowa. Wróciłam i dowiedziałam się, że on nie żyje. Nad grobem przysięgłam chłopcu, że swego życia nie rozmienię na drobne, że czegoś dokonam. W rok później poznałam innego chłopca. On jeden potrafił zrozumieć co czuję, odczytać język moich obrazów. Nikt więcej. Tylko on. Moja matka dużo robi, by mi pomóc. Ale zrozumieć nie potrafi. Mój ojciec jest despotą, uważa, że na całym świecie nikogo mądrzejszego od niego nie ma. Między mnie i ojca nigdy nie wśliznął się choćby cień porozumienia. Ja swoje — on swoje. Jak tylko poczułam silniej ten mur nie-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4 I 5)

EWA OWSIANY — OBOWIĄZKI NASZEJ MIŁOŚCI (XIV)

Dedykacja

WSZYSTKIE ognie wypalają się zwolna i czas przeznaczony dla naszej rubryki również dogasa.

Od listopada aż po dzień dzisiejszy mówiliśmy w wydaniach sobotnich o wielu sprawach istotnych dla naszej rodziny: o atmosferze domowego wieczora, który powinien być — jak to było w tytule — „PORĄ ŁADU SERCA", o coraz bardziej utrwalającym się i narastającym w rodzinach zjawisku wyładowywania nerwów na dzieciach („SADYZM PRZYZWOITYCH LUDZI" oraz „LUBIĘ, KIEDY SIĘ ŚMIEJESZ"). Z ogromnego zasobu spraw, którymi żyjemy na co dzień wybierałam (często z inspiracji Waszych listów) takie tematy, jak konieczność ochrony psychiki dziecka przed niekontrolowanym potokiem obrazów i dźwięków, zbyt często bombardujących dziecięcą wrażliwość — brutalnością i grozą.

Zastanawialiśmy się nad prawami konsekwencji w życiu i mówiliśmy o kłopotach, związanych z wymaganiem tego czy owego od naszych dzieci („KROLEWNA ŚNIEŻKA"). Mówiliśmy też o problemach i o prawach młodych małżeństw, o dojrzewaniu do macierzyństwa i ojcostwa oraz o klimacie społecznym otaczającym mnóstwem „niesprzyjających warunków" fakt przyjścia na świat dziecka („TROCHĘ MIEJSCA NA RADOŚĆ"). Zastanawialiśmy się wspólnie nad okresem ferii świątecznych, dumając, na ile ten osobliwy czas pomógł nam w zaprzyjaźnieniu się z własnym dzieckiem („O CZYM TU Z TOBĄ MÓWĆ"). Z zapotrzebowania społecznego i z Waszych listów narodził się odcinek „Obowiązków", wymierzony w — rujnujący spokój wielu rodzin — pijacki obyczaj („KOCHA, BO PRZEKLINA"). Rozliczaliśmy się również we własnych myślach z rodzicielskiej powinności tworzenia w naszych domach klimatu oczekiwań na wysiłki dziecka („MIĘDZY ZUPĄ A KONTESTACJĄ"); z utraconego czasu reszcie — utraconego przy wszelkich pozorach „zalatania" i aktywności („KRZYWA NASZYCH DNI"). Gdy wspominam tę noworoczną publikację o braku kalendarzy i nikłej kulturze wykorzystania czasu, wciska się pod długopis satyryczny wierszyk Antoniego Marianowicza „Urwanie głowy". Wydaje mi się, że w wielu z nas drzemie kandydat do podobnego sportretowania:

Wełnopodobne mam ubranie,
skóropodobne mam obuwie,
myślopodobne miewam zdanie,
sensopodobne rzeczy mówię.

Pracopodobne ruchy robię,
tyle co trzeba, nigdy więcej,
i najspokojniej wiodę sobie,
życiopodobną egzystencję.

MÓWIĄC najogólniej, chciałam w ostatnim cyklu publicystycznym podjąć właśnie temat życiopodobnej egzystencji w naszych rodzinach i sprowokować dyskusję, a może i głęboką refleksję nad tym, jak zmieniać ową powierzchowną egzystencję w życie prawdziwe. W listach sekundowaliście mi dzielnie, roztrząsając problemy wychowawcze z różnych pozycji, uwarunkowanych wiekiem, osobistymi przejściami i doświadczeniami.

Za wszystkie listy, słowa polemiki i uznania bardzo dziękuję. Zwłaszcza za te, w których podawaliście przykłady, jak bardzo klimat emocjonalny domu wpływa na dzieci, na ich poczucie bezpieczeństwa, własnych sił i możliwość odprężenia się. — Jaką masz w sobie pogodę? Co z ciebie przenika w twój dom? — Te pytania wywołały największy rezonans czytelników. Wiele pisano o rodzicach wyładowujących własną złość, zmęczenie, niezaspokojone ambicje zawodowe itp. na maleńkich dzieciach. Temat atmosfery naszych domów obrastał w iście malarskie wizerunki rodzin, w których dominuje nastrój wiecznego naelektryzowania — napięć, nabrzmiałych urazami, wzajemną niechęcią, milczeniem. R a d a r o w e matki. R a d a r o w i ojcowie. Temat na czasie? Widocznie tak!

CHCIAŁABYM, na koniec, przeprosić tych wszystkich, których propozycji na razie nie zdążyłam wykorzystać. Nic straconego. Wrócimy do tych spraw nie przy tej, to przy innych okazjach. — Niech pani napisze o nieznośnej sytuacji bycia synową kobiety apodyktycznej i bez miary uwielbiającej swego maminsynka — pisała Czytelniczka po ukazaniu się odcinka „OBRAZ WISI KRZYWO", gdzie poruszałam problem „miękkości" wychowania, uprawianej zwłaszcza przez zaborcze w swej miłości matki. — Tak jak przez całe dzieciństwo i młodość swoich synów usiłowały uwalniać ich od wszystkich trudów i odpowiedzialności, nosząc im nawet do szkoły worek z pantoflami, tak i teraz — kontynuuje autorka listu — wtrącają się w nasze życie i wychowanie dzieci tak natrętnie i nietaktownie, że podważają nasz autorytet.

W tym czasie napłynęło parę podobnych listów. To odwieczny konflikt. I zgadzam się, że istnieje. Na pewno wymaga dobrej woli obu stron, ale jakże często nie wystarczy odwołać się do słynnego dytyrambu Różewicza:

Przeproście teściową
Starą kobietę, która wyciąga ręce
Aby się ogrzać przy ognisku domowym
Pokłońcie się do samej ziemi
Głupie konie rżące na dźwięk
Tego szanownego imienia
I powiedzcie ludzkim głosem
„Chodź matko do nas".

Zalew listów. Zalew spraw rodzinnych w komisjach pojednawczych. Sądy dla nieletnich przekształcają się w sądy rodzinne — tak bardzo nabrzmiewa rodzinna otoczka wokół indywidualnych losów dziecka. Naczelnicy gmin skarżą się, że w powodzi rodzinnych konfliktów nie mają czasu zajmować się innymi sprawami. Co się dzieje? Z tego niepokoju zrodziła się nasza rubryka.

WRESZCIE chciałabym także, abyście tego cyklu nie traktowali jako jeszcze jednego elementu modnej teraz dydaktyki, szturmującej do nas z radia, telewizji, gazet, pogadanek, wszechobecnej we wzajemnym pouczaniu się, zwalaniu winy za niepowodzenia wychowawcze z domu na szkołę i ze szkoły na dom itp. Nie chodziło mi o mnożenie pouczeń i recept.

Wszędzie, gdzie to było możliwe, upominałam się o r e a l i z o w a n i e warunków przeciwdziałających etycznemu dziczeniu ludzi, aby funkcjonowanie „w charakterze" rodziców nie wymagało aż tylu codziennych heroizmów tam, gdzie wystarczyłaby sprawna organizacja życia społecznego.

Ale nie łudźmy się, tak zupełnie bez heroizmu nie obejdzie się w naszych wysiłkach. Czasem trzeba się będzie zdobyć na ten trud, na przekór myśli, która podszeptuje łatwe usprawiedliwienie: „inni tak robią" i wbrew nam samym, którzy bardzo lubimy ułatwiać sobie życie, wygodnie ustawiać się w zdobytych pozycjach, ba, nawet z nimi utożsamiać.

Właśnie. Jarosław Rudniański w znakomitej książce „SOS dla ucznia" (Nasza Księgarnia 1975), poświęca jeden z rozdziałów wyrozumiałości w ocenianiu wychowanków, ostrzega rodziców przed utożsamianiem dziecka z jego szkolnymi sukcesami czy niepowodzeniami.

JEST TO — *uogólnia swoje spostrzeżenia autor* — **jedna z najtrudniejszych kwestii w życiu psychicznym człowieka: nieutożsamianie siebie z własnym stanowiskiem, powodzeniem, zawodem. Jest to swoboda „bycia człowiekiem" niezależnie od tego, co się czyni, jaki ma się status społeczny, jakie wykształcenie i środki finansowe i jakie powodzenie się osiąga. Dlatego ci z rodziców, którzy nie pracują w tym kierunku sami nad sobą, którzy nie rozumieją, co to znaczy być człowiekiem poza swoją wiedzą, znaczeniem i funkcją społeczną — nie nauczą tego dziecka. Tu wchodzą w grę najgłębsze kryteria natury etycznej. Te, które dają dystans w stosunku do otoczenia. Zmniejszają zatem napięcie, przynoszą spokój.**

NIECH TO BĘDZIE DLA WAS MOJA POŻEGNALNA DEDYKACJA.

ZBIGNIEW GUZOWSKI

PODRÓŻ Z KRÓLEM

(35 REJS M/S BOLESŁAW CHROBRY)

„BOLESŁAW CHROBRY" zbudowany został przez szczecińskich stoczniowców w 1967 roku, jako pierwszy z tzw. serii królewskiej. Z przeznaczeniem do żeglugi po morzach i oceanach świata bez ograniczeń.

Należy „Bolesław Chrobry" do statków, które Anglicy określają mianem lucky ship (szczęśliwy statek). Szczęśliwy — wyjaśnia chief — I oficer Andrzej Kowaleski — ponieważ w ciągu blisko 10 lat, w dotychczasowych rejsach zawsze żeglował szczęśliwie.

W swój 35 rejs wyruszył z ładunkiem 2354 ton, przestrzennie załadowany całkowicie, co nie jest równoznaczne z wykorzystaniem tonażowo, z 43-osobową załogą i 12 pasażerami.

Ładunek wiezie dość różnorodny. 600 ton słodu browarnianego — z Czechosłowacji — pozostawi w wenezuelskim porcie Maracaibo. Dla portu Santa Marta w Kolumbii przeznaczone jest blisko 800 ton skrzyń, zawierających polskiego fiata 125 p w elementach, a ok. 500 drobnicy — w tym 22 tony polskich wódek i chemikalia wyładowane zostanie w drugim porcie kolumbijskim Brranquilla. Z kolei w Puerto Cortez w Hondurasie ubędzie z ładowni 49 polskich fiatów 125 p. Następnie z Ameryki Północnej zabierzemy dla Ekwadoru 7000 ton stali. Natomiast dla Peru przeznaczony jest czechosłowacki sprzęt hutniczy oraz drobnica z Polski — pomoce szkolne, sprzęt medyczny i in.

WŚRÓD PASAŻERÓW znajduje się małżeństwo angielskie, które wybrało się „Chrobrym" w rejs okrężny, i para małżeńska z RFN, którą pożegnamy w Ekwadorze. Wszyscy oni wsiedli na statek w Kanale Kilońskim. Wraca do ojczystego kraju Peruwiańczyk, który odbył studia w Politechnice Gdańskiej, wraca z żoną Polką i dwuletnim synkiem — przemiłym, rezolutnym Carlosem.

Załogą „królewskiego" statku dowodzi kapitan żeglugi wielkiej Wilhelm Gołyszny, którego związki z morzem trwają już ponad 40 lat; zaczynał jako kilkunastoletni chłopak, podczas wojny pływał na okrętach desantowych; znany z surowości, zamiłowany w dyscyplinie, szanowany i ceniony przez załogę. Podobnym stażem legitymuje się II oficer Edmund Dera, mający na swym koncie m. in. służbę w polskiej marynarce wojennej na Zachodzie w latach minionej wojny. 30 lat pływania dobiega bosmanowi Hieronimowi Nowickiemu — ten pamięta inauguracyjny rejs „Żeromskiego" do portów zachodniego wybrzeża Ameryki Południowej; jak twierdzi nie wyobraża sobie tego, że mógłby pracować na lądzie. Przeważają wśród załogi ludzie młodzi, lecz pod względem doświadczenia prawdziwe wygi morskie i obieżyświaty, którym nie obcy żaden kontynent. Starszy mechanik Józef Stefanowski, przed wyruszeniem na morskie szlaki był pracownikiem biura projektów, uczestniczył w opracowywaniu projektów dla Nowej Huty. Z Jaworzna pochodzą — I elektryk Czesław Pająk i magazynier Józef Bochenek. Krakowianinem z urodzenia jest II elektryk Stanisław Sadowski. Aktualnie do krakowianek zalicza się lekarz pokładowy Barbara Solecka, jedyna niewiasta w gronie załogi. Podhale ma swego reprezentanta w osobie młodszego stewarda Stanisława Skoczyka z Lipnicy Wielkiej.

Na przebycie 5096 mil morskich, z macierzystego portu w Gdyni do Maracaibo w Wenezueli potrzebował „Chrobry" równiutko dwa tygodnie. Upłynęły one spokojnie, bez szczególnych wydarzeń. Trochę tylko pokiwało na Morzu Północnym, kołysał — nie za mocno — Atlantyk na wysokości Wysp Azorskich.

I TAK PO 2 TYGODNIACH, spędzonych w morzu dobiliśmy do Ameryki Południowej. W tutejszych portach — jak słyszę — Polacy, polskie statki — są mile widziani, co nie zawsze chroni przed niespodziankami. Obowiązujące rygorystycznie zarządzenia wykluczają np. możliwość skrobania burt, kucia młotkami, co ogranicza zakres prac konserwatorskich na statku podczas postoju w porcie. Prace wyładunkowe wymagają skrupulatnego nadzoru i uwagi. Bywa, że próbuje się podstawiać robotników (i tutaj zdarzają się „martwe dusze"), że mogą się napatoczyć amatorzy ściągnięcia lin cumowniczych. Trudno coś załatwić dziś, dokładnie określić termin zakończenia wyładunku, słysząc niezmiennie słowo: — *manana!* (jutro!), któremu towarzyszy przyjazny uśmiech i klepnięcie w ramię.

No to: *manana!* — a raczej do następnej korespondencji.

Spotkanie z „turystami"

Zderzenia z Temidą

Tego dnia przed przejściem granicznym koło Piwnicznej ustawiło się kilka samochodów osobowych. Sezon turystyczny dawno już minął więc odprawa celno-paszportowa przebiegała sprawnie.

Dwoje pasażerów starannie utrzymanego „fiata 125p" zakomunikowało celnikom, że wybierają się na Węgry jedynie w celach przyjemnościowych i dlatego nie deklarują przewozu żadnych towarów. Zresztą czy wyglądają na podejrzanych handlarzy?

Fakt, nie wyglądali. Celnicy jednak to ludzie, którzy z praktyki doskonale wiedzą, że wszelkie pozory bywają czasem mylące. Ze znajomością rzeczy zabrali się więc do sprawdzania bagażu właścicieli „fiata". Wyniki kontroli granicznej, wbrew wcześniejszym zapewnieniom „turystów", okazały się wielce interesujące.

Zaczęło się od zwykłych, damskich kozaczków. Wprawne, celnicze ręce odkryły w niewinnie wyglądających bucikach starannie ukryte ruble. Suma radzieckiej waluty była imponująca. Po dokładnym przeliczeniu okazało się, że rubli jest aż 4.699. Po kozaczkach przyszła kolej na dokładne sprawdzenie samochodu. I tym razem wyszło na jaw, że „fiat" przewozi raczej niekonwencjonalny bagaż. Pod siedzeniem upchano skóry srebrnego lisa. Wszystko razem pozwoliło celnikom na stwierdzenie, że Ewę i Wojciecha D. oskarżyć można o próbę przemytu. Samochód zaparkowano więc pod Urzędem Celnym, a pasażerów poproszono o uprzejme udanie się do jednego z gabinetów.

Lektura dokumentów „turystów" dostarczyła urzędnikom celnym kolejnych wrażeń. To prawda, państwo D. nie byli z w y k ł y m i handlarzami. Pani Ewa pracuje na co dzień odpowiedzialną pracą chirurga pracując na tym stanowisku w Wojewódzkim Zespolonym Szpitalu w Przemyślu. Wspomniany szpital jest także miejscem pracy pana Wojciecha, tyle że ten ostatni pełni w nim obowiązki lekarza internisty. Mimo że oficjalne dochody małżeńskiej pary odbiegają raczej od średniej płacy w naszym kraju, lekarze postanowili dorobić sobie wojażem na Węgry. Okazało się także, że wyjazd ten można zakwalifikować jako okolicznościowo — zdrowotny. Pan Wojciech bowiem, stwierdzało to jednoznacznie urzędowe zwolnienie, był w czasie przekraczania granicy c h o r y i powinien kurować swoje nadwątlone siły w zaciszu mieszkania, natomiast pani chirurg otrzymała 4-dniowy u r l o p o k o l i c z n o ś c i o w y celem udania się do ciężko chorej, umierającej ciotki, której przyszło zaniemóc w odległym od Przemyśla Poznaniu.

Przemytników, jak nakazują to przepisy, aresztowano. Przy okazji postanowiono sprawdzić jaką drogą doktorostwo weszło w posiadanie prawie 5 tysięcy rubli. Sprawdzenie to nie nastręczało milicji specjalnych trudności, jako że po zatrzymaniu Ewa i Wojciech D. szybko doszli do wniosku, iż najgorszym rozwiązaniem byłoby teraz utrudnianie pracy prowadzącym śledztwo. Przyznali więc grzecznie, że część rubli zakupili od nieznanych sobie handlarzy, część wręczył im Ryszard K. z prośbą o zamianę radzieckich walorów na forinty (oczywiście z odpowiednim profitem dla „pośredników"), a pozostałą sumę otrzymali od dobrego tatusia pana Wojciecha.

Po takich zwierzeniach milicja szybko skonstatowała, iż należy złożyć wizytę zarówno Ryszardowi K. jak i tatusiowi pana doktora. Wizyty były owocne. Pan Ryszard przechowywał w domu pozostałe mu ruble, natomiast tatuś internisty był posiadaczem dolarów kanadyjskich i USA, a także złotych monet. Wartość złota i dewiz (biorąc oczywiście pod uwagę oficjalne, bankowe notowania) określono na 140 tys. zł. W tym miejscu dodać jednak należy, że zarówno Ryszard K. jak i tatuś internisty weszli w posiadanie obcych walut i złota w sposób nielegalny.

Śledztwo dobiegło końca. Teraz, gdy prokurator rozporządzał już wszystkimi dowodami zdecydowano się na uwzględnienie prośby Ewy i Wojciecha D., a także Ryszarda K. (i on został zatrzymany za handel rublami) o uchylenie do czasu sądowej rozprawy aresztu. Za kaucją rzecz jasna. Doktorostwo zapłaciło po 40 tys. zł, natomiast Ryszard K. 80 tys. zł.

W sprawie kary dla przemytników i handlarzy w najbliższym czasie wypowie się sąd. Niezależnie jednak od jego werdyktu w dalszym ciągu otwartą jest sprawa u z y s k a n i a przez lekarskie małżeństwo „najlegalniejszych" w świecie zwolnień z pracy. Bowiem to, że winni przemytu poniosą karę, a lekarz Wojciech D nie pojedzie do Francji (miał już paszport i po powrocie z Węgier wybierał się nad Sekwanę) tylko częściowo rozwiązuje aferkę rublowo-lisiego wojażu.

JANUSZ HAŃDEREK

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

zrozumienia między nami — uciekłam z domu. Miałam 16 lat, gdy pewnego dnia już nie miałam do kogo uciec. Chłopiec popełnił samobójstwo. Nie znam powodów. Kiedy o tym opowiadam czasami — moi znajomi nie chcą wierzyć. Ale jeszcze jedno trzeba dodać. Moja najlepsza przyjaciółka wyrządziła mi niedawno wielką krzywdę. To zbyt długa historia, by ją w całości opowiedzieć. Dość, bym uwierzyła w jakieś straszne fatum, które mnie już nie opuści. Zetknęłam się z ruchem...

— ?

— Z pacyfistami. Ludzie często mylą nas z ruchem hipisów, albo z garownikami. Opowiem pani o takim przypadku. Jedziemy pociągiem z Częstochowy do Krakowa. Jest nas kilkanaście osób. W tym samym wagonie jadą gitowcy, zwani inaczej garownikami. I zaczyna się zabawa. Do naszego przedziału co parę minut wchodzi git-człowiek, kiwa palcem na któregoś z naszych chłopców, by wyszedł na korytarz. Konduktor boi się interweniować, inni pasażerowie także. Po chwili ten chłopak wraca do przedziału posiniaczony.

— *Nie rozumiem.*

— Pacyfista nie może uderzyć innego człowieka, swojego brata. Nie wolno stosować przemocy. Ruch wywodzi się z Japonii. Wskutek choroby poprodziennej umierała w Hiroszimie młoda dziewczyna. Przed śmiercią wymalowała na ścianie znak przypominający klucz ptaków. Te ptaki miały kiedyś dolecieć do wolności, pokoju i braterstwa. Stanie się to wówczas, gdy człowiek dla człowieka naprawdę będzie bratem, otworzą się granice wszystkich państw. Dlatego my między sobą dzielimy się dosłownie wszystkim. Pieniędzmi, żywnością.

— *Postulaty równości, braterstwa potrafią zrozumieć tylko ludzie wartościowi, szlachetni...*

— Tak.

— *Środki zubożają psychikę, sferę uczuć człowieka. Jak wytłumaczyć tę sprzeczność?*

— Jesteśmy słabi. Biorąc środki stajemy się jeszcze słabsi, bardziej bezradni wobec życia. Tak jest, odczułam na sobie. Chciałabym zmienić ludzi swoim malarstwem. Nie biorę od pół roku. Tamto minęło.

Wanda zapala kolejnego papierosa. W jej życiorysie nazbierało się tyle rozmaitych zdarzeń, że można by nimi z powodzeniem obdzielić kilku jej rówieśników. Minęły. Już poza nią kilkudniowe eskapady w Polskę, czasy spotkań wieczorami w kotłowni, ćpanie prochów w toaletach, w piwnicach. Za nią uczestniczenie w obradach zjazdów hipisów (*„wymienialiśmy swoje sprzestrzeżenia, w tym roku także ma odbyć się ta impreza”*), wyrabianie domowymi metodami rozmaitych specyfików, jak na przykład „szalone ziółka”. Nie chce już pod działaniem prochów oglądać zdeformowanych przedmiotów, pod drzewami, w miejscu, gdzie leżą liście — ludzkich czaszek, ani okrągłych, nienaturalnie powiększonych ludzkich twarzy. Nie chce miesięcami goić drobnych zadrapań, ponieważ pewien specyfik hamuje krzepliwość krwi. Jest wrażliwa na piękno, potępia wszelkie zło. Z uporem 18-latki, bezkompromisowo protestuje przeciwko obłudzie, niepotrzebnym pozorom. Znowu sprzeczność. Z jednej strony młodzieńczy bunt, dążenie do szczęścia i prawdy. Z drugiej strony — brud miejskich szaletów, wulgarny język git-ludzi, fizyczna przemoc, otępienie, bezsilność. Może robię błąd, ale wierzę, gdy Wanda M., lat 18 zapewnia, że tamto minęło. Tylko — zastrzega się — zachodzi obawa, by znowu nie okazało się, że po prostu idę w złym kierunku. Wtedy znowu...

Wiesław N, lat 22

MÓWI DOSŁOWNIE TAK: — Akurat w tym momencie, gdy był mi najwięcej potrzebny — odszedł. Straciłem ojca, kiedy kończyłem IX klasę liceum. Przerwałem naukę. Zacząłem pracować. Zdawałem egzaminy eksternistycznie. Taki sposób nauki odpowiadał mi bardziej, niż wysiadywanie w ławce. Kiedy byłem młody... przepraszam, to niestosowne określenie w moim przypadku. Kiedy miałem 18 lat zetknąłem się z grupą ludzi ze studenckiego „Teatru 38”. „Teatru Stu”. Postanowiłem, że i ja także zajmę się teatrem. Z grupą kolegów przygotowaliśmy pierwszy spektakl. Chcieliśmy powiedzieć ludziom, że drugiego człowieka można zabijać nawet słowem. Niczego więcej, innego oręża nie potrzeba już, jeśli trafić na kogoś wrażliwego. Nie zyskaliśmy uznania, teraz wiem, że słusznie. Brakowało nam rutyny, inaczej mówiąc, podstawowych wiadomości o warsztacie aktorskim i reżyserskim. Jakoś w tym samym czasie wiele spraw się pogmatwało. Na basenie w Nowej Hucie poznałem Jacka. Jego ojciec — lekarz przechowywał w domu 700 ampułek. Starczyło na jakiś czas. Na wystarczająco długi czas, by brnąć dalej w nałóg. Gdyby żył ojciec... Jeszcze chciałbym dodać, że na samym początku, w chwili, gdy zrobiłem sobie pierwszy zastrzyk, nie zdawałem sobie sprawy z tego, co to właściwie jest. Nie wiedziałem o tym, że krzywdzę siebie i innych. Nie przeczuwałem, jak wiele wycierpię.

Najpierw dwie ampułki. Potem już potrzebne było co najmniej sześć ampułek. Najpierw wystarczyły trzy tabletki. Potem dopiero dwa razy tyle. A jeszcze za jakiś czas dziennie 14 tabletek. Gdyby liczyć w miligramach, 360 mg to jest dawka niebezpieczna. 600 mg wystarczy dla samo-

ELŻBIETA DZIWISZ

ILUZJE

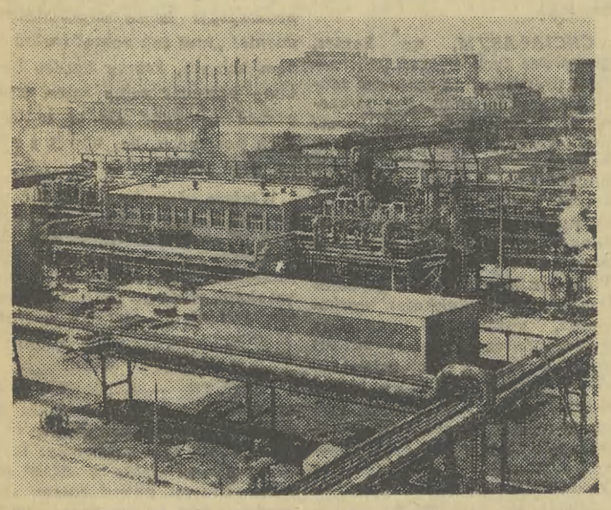

TARNOWSKIE ZAKŁADY AZOTOWE, „PONAR”, „TAMEL”, DĘBICKIE FARBY I LAKIERY, „STOMIL”, WUCh, BRZESKA „BLASZANKA”, BOCHEŃSKIE DWA WYDZIAŁY HiL-U, PROFILE GIĘTE I BLACHY TRANSFORMATOROWE — OTO PIERWSZE Z BRZEGU PRZYKŁADY POTĘŻNYCH ZAKŁADÓW, KTÓRE ZNAJDUJĄ SIĘ NA TERENIE WOJEWÓDZTWA TARNOWSKIEGO, ŚWIADCZĄC O JEGO PRZEMYSŁOWEJ RANDZE I POTĘDZE.

KONRAD STRZELEWICZ

OBWARZANEK nad miastem

Co więcej — uprzemysłowienie województwa nie jest procesem zakończonym i na mapie inwestycyjnej kraju woj. tarnowskie aktualnie zajmuje wcale niepoślednie miejsce.

Co się tu zatem buduje?

Przede wszystkim trwa realizacja trzech inwestycji, uznanych w uchwale Biura Politycznego za NIEZWYKLE WAŻNE dla gospodarki narodowej. Jest to budowa wytwórni krzemu półprzewodnikowego w ZAKŁADACH AZOTOWYCH W TARNOWIE, budowa wytwórni opon radialnych dla samochodów osobowych W DĘBICY oraz budowa WALCOWNI BLACH TRANSFORMATOROWYCH W BOCHNI.

✷

PRÓCZ wymienionych trzech inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, w województwie tarnowskim realizowanych jest również wiele innych obiektów przemysłowych, komunalnych, usługowych o wielkim znaczeniu dla krajowego przemysłu, dla gospodarki miasta i województwa, dla mieszkańców miast i wsi. I tak w Zakładach Azotowych rozbudowuje się oraz modernizuje wytwórnie kaprolaktamu i tarflenu, rozbudowuje się i modernizuje Fabrykę Silników Elektrycznychh „TAMEL” (zwłaszcza odlewnię) oraz buduje się wytwórnię obcasów i kopyt w zakładach „TARNOKOP”. Warto dodać, że „Tarnokop” jest monopolistą w dziedzinie wytwarzania kopyt i obcasów z tworzyw sztucznych.

✷

ISTOTNE znaczenie dla produkcji rynkowej mają trzy inne tarnowskie inwestycje: rozbudowa zakładów produkcyjno-usługowych spółdzielni „POKÓJ”, wytwarzającej artykuły gospodarstwa domowego, rozbudowa Zakładów Galanteryjnych „GALWA”, produkujących znane w kraju i za granicą torby, nesesery itp. oraz budowa ZAKŁADU GARMAŻERYJNEGO o wydajności 3,5 ton wyrobów w ciągu dwu zmian. Wszystkie te inwestycje ciągną się już, niestety, od lat — ostatecznie jednak mają być ukończone w tym roku. Na 1 maja zaplanowane jest np. uruchomienie garmażerni, którego wykonawcą jest krakowski „Energoprzem”. Opóźnienie na budowie wynosi 1 rok. Natomiast na budowie „Galwy”, której wykonawcą jest TPBO, opóźnienie sięga już 2 lat.

Mocno opóźniona jest również realizacja zakładów „PRALFA”, czyli fabryki urządzeń pralniczych, produkującej pralnie duże, komunalne.

✷

CHARAKTERYSTYCZNĄ cechą budownictwa tarnowskiego jest duża pomoc, jakiej przy realizacji inwestycji ważnych dla miasta i ludności udzielają zakłady pracy. I tak np. ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA HUTNICZEGO W BOCHNI wydatnie pomógł przy budowie kotłowni na osiedlu Jana i węzłów cieplnych w budynkach mieszkalnych, dzięki czemu budynki te można było zasiedlić. Ogromnej z kolei pomocy udzieliły tarnowskie „AZOTY”, „TAMEL”, „PONAR” i wszystkie inne zakłady miasta przy budowie szpitalnianego pawilonu. Już niebawem zostanie otwarty oddział na 100 łóżek, mieszczący gabinet rentgena, oddział reanimacji i położniczy wraz z oddziałem noworodków. Warto podkreślić, że projekt przygotowano w czynie społecznym. Skrócono cykl projektowania o 2 lata, a obiekt zbudowano w 27 miesięcy, zamiast w przewidzianych normą 36 miesiącach.

Z kolei w Dębicy „STOMIL” finansuje budowę przedszkola a WUCh budowę żłobka. Tarnowscy kolejarze stawiają dla miasta blok mieszkalny przy ul. Okrzei o powierzchni 1353 m kw.. Zakłady Azotowe wykonały stan zerowy budynku nr 6 na oś. Północ, a Zakłady Mechaniczne wykonują formy dla poligonowej wytwórni wielkiej płyty OWT-67. Również rzemieślnicy Bochni i Dąbrowy Tarnowskiej włączyli się do prac przy elewacjach budynków mieszkalnych i tynkach wewnętrznych.

✷

NA KONIEC TEGO PRZEGLĄDU TARNOWSKICH INWESTYCJI trzeba wspomnieć o budowie SZPITALA W BRZESKU, gdzie wykonano już ok. 35 proc. zadań. Wykonawcą jest TPBO. Trudności występują w dostawach wyposażenia dla kotłowni i urządzeń technologicznych, jako że producenci część zaprojektowanych przed kilku laty urządzeń zdołali już — wycofać z produkcji. Natomiast na budowie SZPITALA WOJEWÓDZKIEGO W TARNOWIE powstają obecnie dwa hotele dla pielęgniarek. Mieleckie Przedsiębiorstwo Budowlane, które jest wykonawcą obiektu — na budowę, zamiast we wrześniu ub. r., weszło 15 listopada. Przez co z 3,5 mln zł (które według planu trzeba było przerobić) straciło 1,5 mln zł. Oby to nie był zły omen dla tej rzetelnej na ogół firmy.

✷

NA CO UTYSKUJĄ służby inwestorskie w województwie tarnowskim? Tradycyjnie na budowlanych, ale obecnie powiększają się również trudności z realizacją zakupów w zakresie dostaw urządzeń inwestorskich dla gospodarki komunalnej i służby zdrowia. Szczególnie trudno jest o transformatory, których dostawy są potwierdzane na... 1983 rok. Z kolei katowicki „Elewator” zaprzestał produkcji odżużlaczy dla kotłowni, a był to jedyny producent tych urządzeń w kraju! Opóźnienia powstają również w dostawach urządzeń dla oczyszczalni ścieków, gdyż „Powogaz” z Piły potwierdza dostawy dopiero na lata 1981—82. O rozmiarze problemu świadczy fakt, że W SUMIE OK. 70 PROC. DOSTAW INWESTORSKICH DLA WOJ. TARNOWSKIEGO NIE JEST, JAK DOTĄD, POTWIERDZONYCH W WYMAGANYCH TERMINACH, NIEZBĘDNYCH DLA REALIZACJI INWESTYCJI.

W obliczu tych trudności szuka się rozmaitych rozwiązań, przeprojektowywuje obiekty, daje się urządzenia zastępcze, interweniuje. M. in. wicepremierowi Kałmowi, podczas pobytu w Bochni przedstawiono listę potrzebnych miastu urządzeń technologicznych i wszystkie, z jego polecenia zostały dostarczone.

✷

OSTATNIO m. in. wielce zasłużone w świadczeniach dla miasta tarnowskie „Azoty” podjęły się wykonania nie tylko zbiorników ciśnieniowych dla zakładów uzdatniania wody, ale i konstrukcji stalowej, która w sposób trwały wpisze się w kronikę miasta i w jego panoramę. Oto bowiem, na wzgórzu os. Jasna, zlokalizowany zostanie obiekt a o dość niezwykłym kształcie, który wkrótce już stanowić będzie dominujący i charakterystyczny akcent Tarnowa, taki, jakim np. dla Paryża jest wieża Eiffla. W czwartym kwartale br. rozpocznie się tam budowę napowietrznego zbiornika wodociągowego o objętości 3 tys. m sześc. Zbiornik, będący prototypowym rozwiązaniem Politechniki Warszawskiej, posiadać będzie kształt gigantycznego obwarzanka o średnicy 36 m i przekroju 8 m, zawieszonego na wysokości 30 m, na konstrukcji w kształcie starożytnej klepsydry.

DONOSY pożyteczne

WARTO ZOBACZYĆ...

Artyści-amatorzy, rozmiłowani w tradycjach ludowych, dostarczają także niewyczerpane źródło inspiracji dla producentów wartościowych zabawek dla naszych maluchów. Wystawa w muzeum etnograficznym w Toruniu pt. „Dziecko w sztuce ludowej” stanowiła plon ogólnopolskich konkursów, ogłoszonych w ub. roku przez redakcję — „Gromada — Rolnik Polski” przy udziale toruńskiego muzeum.

Wśród zabawek prym wiodą prace nadesłane przez ośrodki twórczości ludowej w Rzeszowskiem, Krakowskiem i Żywieckiem. Wyroby nadesłane z tych okolic spotkać można jeszcze tylko i to dość rzadko na niektórych odpustach, przede wszystkim w regionach Polski południowej. Ich prymitywizm artystyczny, ich urocza wnikliwość obserwacji, dowcip, poetyka wyróżniają je spośród innych.

GAZOWNIA PRZED „EMERYTURĄ”

Gorzowska gazownia powstała w 1860 r. Stulatka ta była długo jedynym źródłem oświetlenia ulic, domostw oraz wszelkich lokali użyteczności publicznej w Gorzowie Wlkp. Rozświetlała mroki na 22 lata przed zbudowaniem w Nowym Jorku (w latach 1881—82) przez Edisona pierwszej w świecie elektrowni dla publicznego użytku. Wówczas to nadwarciański Gorzów liczył ok. 12 tys. mieszkańców.

116-latka zacnie służyła miastu i służy jeszcze dzisiaj choć powiększyło się ono odtąd ośmiokrotnie. Oczywiście, nie obeszło się bez przeróbek i modernizacji, ale wszelkie te inwestycje mijały się z celem. Nie były opłacalne. A teraz Gorzów ma już gaz ziemny...

„PSIA BRYGADA”

„Na psa urok!” — zaklął niejeden z przemytników, który usiłował wwieźć do Polski środki odurzające. Zmusiły go do tego... psy, specjalnie wyczulone na woń narkotyków, które „pełnią służbę celną” w portach Gdańska i Gdyni.

Polska nie jest wprawdzie krajem, w którym handlarze „proszkami chwilowego szczęścia” mogliby uprawiać swój proceder, chociaż zanotowano incydentalne próby potraktowania naszego kraju jako „terytorium tranzytowego” do nielegalnego przewozu narkotyków z południa na północ Europy. Jednak szybkie i energiczne przeciwdziałanie naszych służb celnych dało natychmiastową ripostę tym usiłowaniom. Sympatyczne czworonogi pełnią więc u nas służbę raczej profilaktyczną, ale...

Każdego roku wszystkie zakamarki blisko 3 tys. statków, które przybijają do nabrzeży Gdańska, penetrują owczarki „Jemen” i „Jowisz”. To są nosy! W czasie pokazowej kontroli na jednym ze statków, próbki haszyszu, szczelnie opakowane w folię, chowane pod zwałami ładunku, w szafach, pomieszczeniach nasyconych różnymi zapachami, specjalnie maskowano. Wszystkie schowki zostały jednak wykryte i zasygnalizowane przewodnikowi psa... dumnym machaniem ogona i szczekaniem.

AP „NOWOSTI” SPECJALNIE DLA „GP”

Soczi... i nikotyna

NIEMAL CZTERY WIEKI temu cywilizacja europejska, ledwie poznała gorzką słodycz tytoniu, rozpoczęła z nim nierówną walkę. Nałóg ten nazywany jest obecnie „dżumą XX wieku”. Walkę wypowiedziała mu medycyna i administracja, prasa i opinia publiczna wielu krajów i państw.

Taki plan walki usiłuje się także opracować w Soczi, największym radzieckim centrum uzdrowiskowym nad Morzem Czarnym.

Wydawać się może, że nic nie predestynuje Soczi do roli centrum natarcia na tytoń. Smog — utrapienie uprzemysłowionych miast, nie zagraża czarnomorskiemu uzdrowisku. Nie ma tutaj zakładów przemysłowych wypuszczających do atmosfery tony toksycznych substancji. Łagodny klimat subtropikalny, morze z ciągnącym się kilometrami nadbrzeżnym pasem plaży i 80 proc. lasów (lasów, a nie terenów zielonych!) na 350-hektarowej powierzchni miasta. Tabor transportu publicznego jest stale modernizowany. Buduje się nowe arterie przelotowe i obwodnice. Wszak naturalne środowisko trzeba chronić.

Ale dlaczego właśnie tutaj postanowiono rozpocząć kampanię antynikotynową? Soczi bowiem to nie tylko 260 tysięcy stałych mieszkańców, to również miejsce corocznego wypoczynku i leczenia prawie 3 milionów osób, przybyłych tu z najdalszych zakątków ZSRR.

Palenie, jak każdą chorobę, można leczyć tylko indywidualnie. I właśnie indywidualne podejście postanowiono przyjąć przystępując do zmasowanego ataku na nikotynę.

KAŻDY przybywający do Soczi na leczenie lub wypoczynek najpierw trafia do lekarza, który obowiązany jest zadać mu pytanie: „Czy pan pali?”. „Jak dawno?”. „Czy chce pan rzucić palenie?” — i w karcie uzdrowiskowej zapisać czerwonym flamastrem szyfr: „P” — pali, „P+” — chce rzucić, „P—” — nie chce rzucić. Dzięki temu później każdy lekarz-specjalista, może wcześniej, zanim jeszcze pacjent pojawi się u niego, przygotować się do rozmowy z nim, wyszukać argumenty przeciw paleniu tytoniu, najbardziej trafiające do przekonania pacjenta, przygotować skuteczne sposoby leczenia.

Lekarze mają szereg farmakologicznych, psychologicznych, terapeutycznych, i w końcu zupełnie zwykłych, ludzkich metod postępowania. Indywidualna psychoterapia-hipnoza — została już zastosowana praktycznie we wszystkich szpitalach i poliklinikach miasta, dzięki doświadczeniom lekarzy z Przychodni Psychoneurologicznej w Soczi. Stosuje się środki chemiczne, akupunkturę, koktajle z wód mineralnych.

Do kampanii antynikotynowej wciągnięto także pedagogów, milicję, pracowników handlu. Wykłady o szkodliwości palenia tytoniu włączono do programów uniwersytetów ludowych, „szkół zdrowia” (jest ich w Soczi 50), działających przy szpitalach, przychodniach, izbach porodowych, placówkach oświatowych. Znacznie zmniejszono sprzedaż wyrobów tytoniowych na terenie sanatoriów, domów wypoczynkowych, pensjonatów, a także w kioskach w pobliżu placówek służby zdrowia. Nie wolno palić w miejscach publicznych, w taksówkach, na plaży.

INICJATYWA mieszkańców Soczi wyszła poza granice miasta. W odbytej niedawno konferencji naukowo-praktycznej uczestniczyło ponad 1000 osób ze wszystkich republik związkowych ZSRR, które zjechały do Soczi z mocnym postanowieniem rozreklamowania w swoich miastach i miasteczkach idei czarnomorskiego uzdrowiska.

NINA ŻUKOWA

WIESŁAW MERCIK

WATYKAŃSKA DYPLOMACJA

W DNIU 20 września 1870 roku wojska włoskie pod dowództwem generała Cadorny wkroczyły do papieskiego Rzymu, kładąc tym samym kres istnieniu powstałego w 754 r. państwa kościelnego.

W przeprowadzonym kilkanaście dni później plebiscycie 133 tysięcy mieszkańców opowiedziało się za przyłączeniem Wiecznego Miasta do Włoch. Przeciwko głosowało 1500 osób.

Ówczesny papież, Pius IX, odrzucił wysunięte przez rząd włoski propozycje ugody, zawarte w tzw. ustawie gwarancyjnej i ogłosił się „więźniem Watykanu”.

Ani on, ani jego następcy nie przyjmowali do wiadomości faktu, że państwo kościelne przestało istnieć. Nie tylko nie zlikwidowali papieskich przedstawicielstw dyplomatycznych za granicą, ale — przeciwnie — zabiegali nawet, i to dość skutecznie, o tworzenie nowych. W rezultacie ich liczba zwiększyła się znacznie. W roku 1929, kiedy to na podstawie tzw. traktatów laterańskich rząd włoski uznał istnienie neutralnego Państwa Watykańskiego — posiadało ono już 30 placówek dyplomatycznych w różnych krajach.

Równocześnie w tym samym okresie Stolica Apostolska zawarła ponad 50 różnych umów międzynarodowych, w tym także szereg konkordatów, m. in. z Ekwadorem, Gwatemalą, Portugalią, Kolumbią, Serbią, Bawarią, Polską (w 1925 r.), Rumunią i Peru.

Wynikałoby z tego, że państwa, z którymi Stolica Apostolska nawiązała stosunki dyplomatyczne bądź zawarła konkordat, uznawały jej niezależność i osobowość prawną w płaszczyźnie międzynarodowej oraz jej swoistą, w sensie *duchowym*, suwerenność.

Tak też rzeczywiście było. W okresie od 1870 do 1929 r. Stolica Apostolska stanowiła jedyna, nie będącą państwem, instytucję, wobec której stosowano normy prawa międzynarodowego. Instytucją korzystającą z *„ius contrahendi”*, czyli prawa zawierania umów międzynarodowych i z prawa legacji umożliwiającego jej zachowanie ściach świata, a z kilkunastoma posiada umowy o charakterze konkordatu. M. in. z Argentyną, Dominikaną, Salwadorem, Haiti, Kolumbią, Wenezuelą, Włochami, Hiszpanią, Portugalią, RFN, Filipinami, Szwajcarią.

POWODEM traktowania Watykanu jako suwerennego partnera jest również jego udział — jako pełnoprawnego członka — w szeregu organizacji międzynarodowych, m. in. w dwóch komisjach ONZ — UNESCO i FAO. W wielu innych organizacjach Stolica Apostolska reprezentowana jest przez tzw. stałego obserwatora (np. w Organizacji Narodów Zjednoczonych). O jej aktywnym zaangażowaniu dyplomatycznym starych i tworzenie nowych przedstawicielstw dyplomatycznych.

Dlatego też traktaty laterańskie, na mocy których powstało mini-państwo Watykan, w niczym tego statusu Stolicy Apostolskiej w prawie międzynarodowym nie zmieniły. I to nie tylko dlatego, że formalnie uznał je jedynie rząd włoski. Brak uznania *de iure* nie przeszkodził Watykanowi w rozszerzaniu swych kontaktów, w następstwie czego obecnie utrzymuje on stosunki dyplomatyczne z 80 państwami w różnych częmówi także udział w pracach KBWE i podpisanie Aktu Końcowego w Helsinkach.

Status Watykanu jako państwa oraz status Stolicy Apostolskiej jako zwierzchniej władzy w Kościele katolickim, uosabianej przede wszystkim przez papieża, ale także przez urzędy i kongregacje wchodzące w skład Kurii Rzymskiej — jest od dawna przedmiotem namiętnych dyskusji, sprowadzających się w sumie do zasadniczego dla teoretyków pytania: czy i jakim sensie Stolica Apostolska jest podmiotem prawa międzynarodowego.

Pytanie to stawiano wielokrotnie w związku z zawieranymi przez Watykan konkordatami, ponieważ *„ius contrahendi”* (względnie *„ius tractatuum”*) czyli możność zawierania umów o charakterze międzynarodowym świadczy najdobitniej o tym, że instytucja, która je zawiera jest podmiotem prawa międzynarodowego.

Wbrew pozorom, sprawa nie sprowadza się wyłącznie do rozważań teoretyczno-prawnych, ponieważ konkordat, będąc najstarszą i najpełniejszą, nie jest równocześnie jedyną formą zawierania umów między władzą państwową a — reprezentowanym i kierowanym przez Stolicę Apostolską — Kościołem rzymskokatolickim.

ZAKŁADAJĄC, że konkordat jest umową międzynarodową, co przyjmuje większość prawników, należy jednak zwrócić uwagę na specyfikę tego rodzaju umowy. Po pierwsze, stroną zawierającą układ nie jest Państwo Watykańskie, lecz Stolica Apostolska — zwierzchnia władza międzynarodowej instytucji religijnej. Po drugie — konkordaty *„regulują stosunki między państwem a Kościołem na terytorium jednej tylko strony (państwa) oraz w stosunku do ludności podlegającej suwerennej władzy państwa”*)*.

Przedmiotem umowy są sprawy, które *„pod różnym względem należą zarówno do społeczności kościelnej jak i do społeczności państwowej”*)* i które z tego właśnie powodu mogą prowadzić do nieporozumień a nawet konfliktów. Szczególnie, że działalność swą Kościół opiera na prawie kanonicznym, które — jak wiadomo — niejednokrotnie bywa sprzeczne z ustawodawstwem obowiązującym w danym kraju. Dodatkową trudność sprawia fakt, że centralizacja władzy jest jedną z najistotniejszych cech katolicyzmu rzymskiego: „Nie ma ważniejszej decyzji dotyczącej instytucji Kościoła, która by nie wywodziła się z Rzymu lub nie była przez Rzym zatwierdzana” — pisał teolog J. L. McKenzie.

Sytuację komplikuje fakt, że misja i charakter działalności Kościoła wychodzi daleko poza zakres spraw określanych mianem religijnych. Cała obszerna historia stosunków między państwem a Kościołem dowodzi, że w zakres swojej religijnej misji zalicza on wiele spraw podlegających suwerennej władzy państwa, takich jak np. prawo małżeńskie, oświata, wychowanie. A przecież na nich nie wyczerpuje się lista kwestii budzących kontrowersje i nieporozumienia.

TAK WIĘC u źródeł decyzji o zawarciu konkordatu leży, z jednej strony, dążenie Kościoła do uzyskania możliwie największych swobód i przywilejów, z drugiej — wspólna obu kontrahentom — chęć rozgraniczenia sfery działania państwa i Kościoła.

Rozgraniczenie to jednak nie jest rzeczą ani prostą ani łatwą, jak o tym świadczą nawet teorie dotyczące istoty konkordatu. Jedna z nich, wywodząca się z przekonania, że Kościół jest *„społecznością doskonałą”*, która swe prawa i suwerenność zawdzięcza boskiemu nadaniu, twierdzi, że konkordat stanowi udzielony państwu przez Kościół przywilej. Przeciwieństwem tej teorii opartej na tezie o supremacji Kościoła, jest teoria supremacji państwa, jego nieograniczonej i suwerennej władzy. W myśl tej teorii, konkordat nie stanowi umowy międzynarodowej, ponieważ dotyczy wewnętrznych spraw danego kraju.

Trzecią, najczęściej przyjmowaną, jest tzw. teoria układów, zgodnie z którą konkordat, to układ zawarty przez dwie suwerenne — każda w swojej dziedzinie — strony.

Jednakże i ta teoria nie może być przyjęta bez zastrzeżeń, gdyż — jak dotąd — nie udało się uściślić zakresu *spraw religijnych*, w których jedynie Kościół byłby suwerenny. Z drugiej strony — suwerenność nowoczesnego państwa rozciąga się także na określanie roli i miejsca związków wyznaniowych. Przykład starej Austrii, która zerwała konkordat na wiadomość, że I Sobór Watykański ogłosił dogmat o nieomylności papieża w sprawach wiary i moralności, jest tu bardzo pouczający. Dla żadnego państwa nie jest (i nigdy nie był) rzeczą obojętną charakter działalności organizacji i instytucji kościelnych, wywierających określony wpływ na społeczeństwo, ani ideologia i polityka centrów dyspozycyjnych Kościoła. *„Stolica Święta nie jest już aktywnym czynnikiem władzy politycznej w świecie* — pisał cytowany teolog — *ale przywykła wydawać oświadczenia w krytycznych sprawach politycznych”.*

NIE POWINIEN więc budzić zdziwienia fakt, że na 80 państw utrzymujących stosunki dyplomatyczne z Watykanem, zaledwie paręnaście związanych jest z nim konkordatem. **W ogromnej większości krajów Kościół działa w ramach obowiązującego w nich ustawodawstwa państwowego. Zresztą nie każdy konkordat jest tak bardzo korzystny dla niego, jak umowy z Włochami, Hiszpanią, czy Portugalią.**

**) Cytuję za książką Tadeusza Włodarczyka „Konkordaty”, najobszerniejszym chyba studium naukowym na ten temat w j. polskim.*

SZCZĘŚCIA

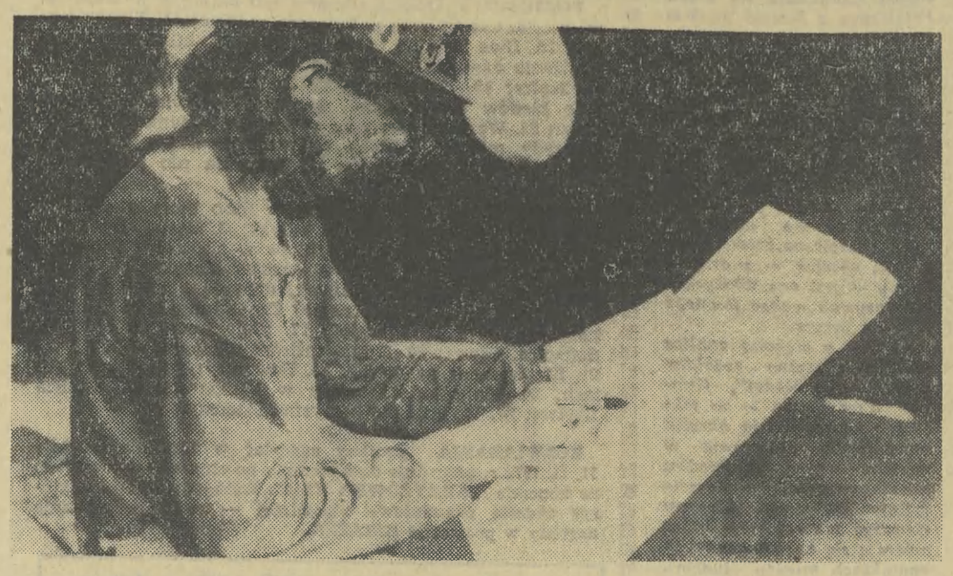

bójcy. On po wstrzyknięciu w żyłę 700 mg dzień w dzień balansował na granicy śmierci. O śmierci? Nie, nie myślał. Nie myśli się o niczym, dosłownie. Nie myśli się o żadnym trwającym dłużej zajęciu. Tylko jedna myśl: — Skąd wziąć następną dawkę. Sam recept nie fałszował. Znalazł takich, którzy potrafili to nieźle robić. Tylko dlatego sam nie odbijał podrobionych pieczątek, że nie ma zdolności w tym kierunku. Zupełny obłęd. Na szczęście w porę przyszła pomoc. Dwa miesiące leczenia. Straszliwa mordega, głód nie do opowiedzenia. Ale — trudno. Trzeba było to przetrzymać. Środek nie służył niczemu. Wbrew temu, co się mówi nie inspirował do twórczości.

— Udało się. — Ale zaraz Wiesław N. dodaje: — Na razie.

To jest ważne, że ma jakoś już poskładany plan na najbliższe lata. Ma dziewczynę, która pomaga mu wytrwać. W czerwcu będzie zdawał egzamin wstępny na filozofię. On dalej wierzy, że jego miejsce jest w teatrze, i że stamtąd będzie mówił ludziom o swoim widzeniu świata. Jego wiersze jeszcze nie są najlepsze, bo zbyt mało pracuje nad formą. Na przykład taki wiersz:

„smutek jest stanem absolutnym
gdyż według ostatnich doniesień
prasy, radia i telewizji
oraz plakatów na płotach
istnieje bez powodu".

— Przede wszystkim chcę ludziom powiedzieć, że nie można wartości człowieka mierzyć miarką samochodu, który posiada, albo wnętrza mieszkania. Tylko... czy mi się to uda? Czy coś się nie wydarzy?

Tak jest. Z pozoru niebezpieczeństwa nie widać. Wiesław N. określił swoje miejsce, wie, gdzie się znajduje teraz i do jakiego punktu ma dojść. Na daleką odległość od niego odsunęła się granica niepewności. Tylko, że ta granica w ogóle istnieje. Gdzieś jest. I nikt nie zaręczy za to, że kiedyś nie przyjdzie moment zwątpienia. I kiedyś znowu on niepostrzeżenie może się do tej granicy przybliżyć. Mówiąc: boję się nawet myśleć, miałam przed oczami ten moment.

Ile byłoby tych rozmów,

gdybym zechciała dotrzeć do każdego z nich. Oficer w Krakowskiej Komendzie MO podaje liczbę 1200, może nawet 1500. Tylu młodych ludzi, którzy nie ukończyli 30 roku życia na terenie Krakowa zagrożonych jest rozmaitymi toksykomaniami. Tę liczbę należy szacować w przybliżeniu m. in. z tego względu, że szkoły średnie w fałszywie pojętej trosce o dobre imię nie zgłaszają kradzieży z gabinetów lekarskich pieczątek, recept. Nie zawiadamiają też lekarzy-psychiatrów o przypadkach nienaturalnego zachowania się uczniów, którzy są pod działaniem jakiegoś środka.

Odpowiedzi

PROF. HENRYK SMARZYŃSKI:

— Jako pedagog zacznę, że szkoły, świetlice, kluby, nie spełniają należycie funkcji wychowawczych. Prócz tego, że np. taki a taki uczeń nie przygotował się do lekcji, nauczyciel nic więcej o swoich wychowankach nie potrafi powiedzieć.

— Fakt, że ci młodzi wrażliwi intelektualnie ludzie ani w szkole, ani poza nią nie znaleźli dla siebie odpowiedniego miejsca — bardzo mnie niepokoi...

— Jestem optymistą. Sądzę, że wiele z postawionych przez panią problemów rozwiąże szkoła dziesięcioletnia. W tej szkole młodzież będzie mogła w większym niż dotąd stopniu rozwijać indywidualne zainteresowania.

— Medycyna uczy, że epidemię należy likwidować przez zapobieganie nowym zachorowaniom. Jak należy postąpić w wypadku choroby społecznej?

— O szkodliwości i rozmiarze zjawiska powinni wiedzieć rodzice i pedagodzy. Większą opieką należy otoczyć tych, którzy często opuszczają zajęcia, albo też całkiem przerywają naukę. Problem powinien zostać zauważony przez organizacje młodzieżowe. Koniecznie trzeba mówić o tym niepokojącym zjawisku. Tylko robić to należy z dużą rozwagą.

OFICER KRAKOWSKIEJ KOMENDY MO:

— Karzemy przestępców: włamywaczy, handlarzy i innych, żerujących na ludzkim nieszczęściu. Toksykomanów należy przede wszystkim leczyć. Ale by to robić skutecznie musi istnieć przymus takiego leczenia! Zaraz powstaje pytanie: jak to robić? W szpitalach psychiatrycznych przydałoby się utworzyć oddziały zamknięte o specyficznym rygorze. Służba medyczna dbać musi o należyte zabezpieczenie leków oraz recept. Zwłaszcza w szpitalach. Na granicy wzmóc kontrolę powinni celnicy, bo co tu ukrywać, przemyt narkotyków do naszego kraju istnieje.

DR NOEMI MADEJSKA:

— Leczyłam 15-letniego chłopca tutaj, w szpitalu. Pokazałam mu chorego na schizofrenię chroniczną i mówię: — Tak będziesz wyglądał za dwa, trzy lata, jeśli nie przestaniesz brać. On mi odpowiedział: — Ja chcę być takim, ja właściwie do takiego stanu dążę. Zatracenie naturalnego instynktu samozachowawczego? Chciałam wierzyć, że to na razie poza, zwykła przekora, ot, taka dziecinada. Chciałam wierzyć, że ten moment jeszcze nie nadszedł...

✶

W 1969 roku otworzyła gaz „Dominika". Była w stanie szoku narkotycznego. W rok później otworzył kurki z gazem 17-letni uczeń liceum muzycznego Edward K. Następne ofiary, „Misjonarz", lat 21. Zabrakło mu morfiny, nie przetrzymał kryzysu, powiesił się na sznurze od bielizny. Pod wpływem dużej dawki „Kuźma" i „Mruczek" poprzecinali sobie żyły. W chwili śmierci mieli po 18 lat...

WSZYSTKO dzieje się logicznie — kilka dni temu wrócili z eskapady do Huty „Katowice" koledzy, przywożąc I nagrodę dla „Gazety Południowej" za traktowanie tej największej budowy tak a nie inaczej.

Młodsza koleżanka, dodam w nawiasie — moja uczennica, przywiozła honorowe odznaczenie „Budowniczego Huty Katowice". Oto następne pokolenie wchodzi na prostą, ma za sobą lata studiów, praktyki dziennikarskiej, zdobywa zasłużoną renomę. Ale przedtem tak jak my wszyscy, musiało to pokolenie przeżyć nie tylko radości z druku większych materiałów — felietonów, reportaży, artykułów, lecz również poddane zostało ciśnieniu codziennej pracy informacyjnej. Takiej, co to ani „do góry" ani „w dół", tylko każe trzymać rękę na pulsie życia. Dziurawy bruk, konferencja prasowa gospodarki komunalnej, sprawozdanie ze spotkania ludzi dobrej roboty (i marzenie, żeby raz nareszcie napisać sprawozdanie ze spotkania ludzi... złej roboty), sesja rady narodowej, raptularz, kronika sądecka, krakowska, tarnowska, telefon z Warszawy, Gdyni, Wrocławia. Nie kończące się ślęczenie nad małymi informacjami. Po kilku latach takiej bieganiny, lotów „LOT-em" na konferencję, która trwa 40 minut i trzeba z tego napisać 30 wierszy, wyjazdów pociągami, samochodem służbowym i prywatnym — w duszy młodego dziennikarza zaczyna odbijać się w jak najczystszym zwierciadle obraz rzeczywistości. Tej zwyczajnej — tramwajowej, ogonkowej, zapracowanej, ale i przez to zapracowanie jakoś optymistycznej. Wielu młodszych kolegów zaczyna wspominać na progu, od którego zaczyna się wejście w dojrzałość twórczą, praktyki robotnicze. Już teraz rozumieją głębiej ich sens.

REDAKCJA jest dziwnym organizmem. Stanowi zespół ludzi egzaminowanych codziennie ze wszystkiego. Z języka, obyczajności, ze znajomości polityki, prawa, problemów socjalnych. Jest też egzaminowana z talentu, bo przecież na nim opiera się sprawność obserwacji. Stąd też nadzieja, że ten list z redakcji jest potrzebny, że jesteśmy go winni czytelnikom po kilku latach przerwy, kiedy w zmienionych warunkach, w stanie napięcia dynamiki rozwoju gospodarczego odnaleźć musimy nowe słowa, które określić powinny nowe zjawiska. Jest ich wiele; i chociaż przewidywaliśmy nadejście dni, gdy podstawowym problemem stanie się ratunek za wszelką cenę dla otaczającej nas przyrody, ratunek dla zabytków starego Krakowa, konieczność wzmocnienia komunikacji kolejowej i autobusowej, rozbudowy wszystkich inwestycji służących budownictwu mieszkaniowemu — ciągle jeszcze płacimy za brak wyobraźni tych, którzy powinni o tym myśleć u schyłku lat pięćdziesiątych. Satysfakcji z tego dziennikarze nie mają żadnej, tak jak ów publicysta, co na rok przed pożarem szpitala pisał, że są tam po prostu przeciążone przewody elektryczne. Ale mamy nadzieję ciągle, że ten przypadek zwróci uwagę krytykowanych. Nie idzie nam o sprawy personalne, lecz o rzecz. I ona właśnie przerasta doraźność, bez której się obejść mimo wszystko nie może, ponieważ właśnie z doraźnych, szybkich, krótkich informacji rodzi się obraz pewnej całości zjawisk społecznych, ekonomicznych.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

List z redakcji — po latach...

TĘTNIĄ na III piętrze starego Pałacu Prasy dalekopisy. Nowy Sącz przepycha się przed Tarnowem, Stec coś znowu nadaje z Wybrzeża (bo on bez nowych statków żyć nie może), Ciepły przekazuje nam mądrości Ministerstwa Zdrowia (sam w ośrodku zdrowia czeka 4 godziny na wizytę u lekarza), Piekarz informuje o wspaniałych urodzajach podwarszawskich cieplarni (Krzeszowice mu już nie wystarczają). Depeszowiec reduguje depesze Polskiej Agencji Prasowej i denerwuje się opóźnieniem nadsyłania zdjęć, ale tak zawsze będzie w każdej redakcji na całym świecie. Marzenie o montażu kolumn w systemie fotooffsetowym przybliża się ku nam teoretycznie. Ale nadejść musi. Maszyniści przeszli już szkolenie do obsługi tego rodzaju maszyn rolowych, offsetowych. Bat mamy, tylko jeszcze konia brakuje. Na razie gdzieś zza Grybowa pędzi służbowym „fiatem" towarzysz redaktor, który za 2 godziny dyktować będzie zmęczonym głosem sylwetkę przodującego rolnika. Zmęczona maszynistka przerwie to przepisywanie — „sportowiec" nadaje z Zakopanego telefonicznie wyniki ostatniego slalomu, w szóstej godzinie pracy zadzwoni jeszcze do Biura Prognoz i przepisze kilka zdań o tym, jak się będziemy czuli w deszczu, śniegu, słońcu. Nad głową zmęczonej dziewczyny stanie redaktor depeszowy i poprosi o przepisanie 20 informacji agencyjnych. Szybciej, szybciej, drukarnia czeka. Między godziną 1,50 i 9,00 rano mija siedem godzin tzw. pustych. Sprzątaczki uprzątną pokoje, o 9,00 zabrzęczą telefony, reporterzy pojadą w teren, pobiegną do miasta. Zacznie się nowy dzień dla nas wszystkich. Zmęczonych i wypoczętych.

LESZEK POLONY

NOWA MUZYKA W stadium STABILIZACJI?

Krakowscy kompozytorzy przedstawili swoje najnowsze kompozycje na corocznym koncercie organizowanym przez ZKP. Program obejmował ostatecznie kompozycje 5 twórców (wykonanie jednego z utworów nie doszło do skutku, o czym dalej), w tym trzy prawykonania.

Przy całej odrębności i rozmaitości problematyki estetycznej, ujawnionej w tych utworach, trudno uchylić się od pewnej generalnej refleksji, dla której materiałem jest oczywiście nie tylko ten koncert. Otóż w muzyce współczesnej następuje wyraźnie zbliżenie generacji, postaw, tendencji estetycznych. Kompozytorzy zrezygnowali z nowatorstwa pojętego na sposób doktrynalny — korzystają raczej z zasobu dotychczasowych doświadczeń w dziedzinie tworzywa dźwiękowego w imię „celów wyższych". Młodzi sięgają często po temat literacki, po teksty poetyckie. Programowy tradycjonalizm, manifestowany przez niektórych kompozytorów starszego pokolenia, w nieoczekiwany sposób zatracił swoje konserwatywne zabarwienie. Mimo wszelkie eksperymenty i kontestacje, burzące tradycyjne pojęcia utworu muzycznego na rzecz jednorazowej manifestacji, koncepcja dzieła jako trwałego, niejako ponadczasowego obiektu, okazuje się żywotna.

TRUDNO MIMO WSZYSTKO uznać ów koncert za przegląd reprezentatywny dla krakowskiego środowiska kompozytorskiego. W gronie twórców przedstawiających swoje prace, zabrakło m. in. nazwisk Krystyny Moszumańskiej-Nazar, Krzysztofa Meyera, Krzysztofa Pendereckiego, Bogusława Schaffera, Adama Walacińskiego. Mówię o tym nie w takich intencjach, aby formułować obowiązek przedstawiania przez każdego krakowskiego kompozytora swoich nowych kompozycji na corocznym koncercie ZKP czy umniejszać rangę zaprezentowanych w tym roku utworów. Sądzę natomiast, że inspirująca rola takich przeglądów powinna polegać na konfrontacji, oddającej całą gamę propozycji artystycznych — co wiąże się oczywiście z odpowiednim doborem utworów, które miały już swoje prawykonania. Po drugie — formuła koncertów ZKP uprzywilejowuje utwory kameralne, ze zrozumiałych, finansowo-organizacyjnych względów. Kompozytorzy krakowscy uprawiają także formy większe, symfoniczne — wydaje się, iż tutaj krakowskiemu oddziałowi ZKP powinna przyjść z pomocą Filharmonia, organizując specjalne koncerty kompozytorskie, poświęcone owym większym dziełom. I to nie tylko raz w roku. Przykład ośrodka katowickiego może tu być interesującym wzorem do naśladowania.

A TERAZ KILKA SŁÓW o samym koncercie. **Jerzy Kaszycki** zaprezentował Kwartet smyczkowy (grał Kwartet Smyczkowy PFK w składzie: Leszek Izmaiłow, Anna Jamińska, Edward Treściński, Władysław Żmijowski). W utworze tym Jerzy Kaszycki nawiązał aluzyjnie do formy klasycznego cyklu sonatowego, widocznej w ogólnym, materiałowym zróżnicowaniu poszczególnych części i w pewnych kategoriach myślenia tematycznego, procesualnego. W ów fabularny tok muzyczny, wykorzystujący często bogatą polifonikę, kompozytor wtapia często efekty nowocześniejsze, jakby z pogranicza tradycyjnych ukształtowań harmoniczno-kontrapunktycznych i czystej brzmieniowości. Do takich szczególnie ulubionych przez kompozytora efektów należą rozmaite ukształtowania glissandowe (np. glisa glissanda tremolowane), które wprowadzają w przebieg dźwiękowy nieoczekiwany walor ekspresyjny i kolorystyczny, by następnie znaleźć swoje wyjaśnienie, rozwiązanie.

„Trzy utwory na organy solo" **Tadeusza Machla** grał Mieczysław Tuleja. W tym cyklu miniatur organowych kompozytor pozostał wierny swojemu ideałowi muzyki — a więc prostocie i przejrzystości harmonicznej, jasnej koncepcji formalnej. Pierwszy utwór miał w sobie coś z nastroju muzyki organowej Cezara Francka, drugi — z klimatu muzyki Regera, trzeci wreszcie — z aury brzmieniowej utworów organowych Messiaena. Nie sugeruję tu jednak świadomych nawiązań.

Józef Rychlik przedstawił kompozycję elektroniczną zatytułowaną „Muzyka ścienna (fotografia)". Bogata, stereofoniczna koncepcja brzmieniowa tego utworu, została tu skojarzona z jednostronnym usytuowaniem głośników (po prawej stronie audytorium). Wydaje mi się, iż w materii elektronicznej Józef Rychlik znajduje właściwe pole dla swojej wyobraźni muzycznej. Znajduje w tej materii brzmienia o walorze ponadmaterialnym, transcendentnym, potrafi także zrealizować w niej jakąś przewodnią myśl, muzyczną „perypetię". Mówiąc jednym zdaniem, „nie ulega gałce urządzenia" — by użyć tu własnych słów kompozytora, określających jego dążenia artystyczne w dziedzinie muzyki elektronicznej.

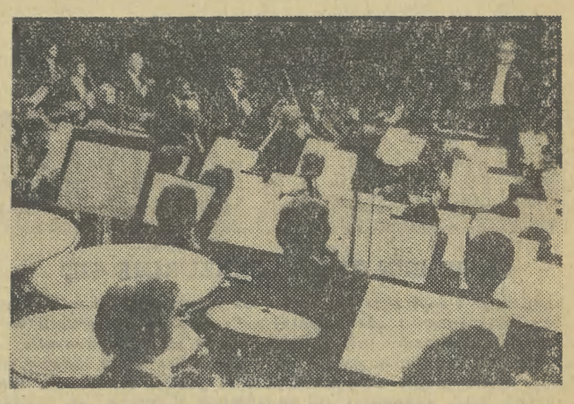

Kolejne po utworach Machla i Rychlika prawykonanie tego koncertu — to „Wiosna czasu zaprzeszłego" **Zbigniewa Lamparta** — liryka na sopran, 2 wiolonczele i perkusję do tekstu Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (śpiewała Olga Szwajgier). Zbigniew Lampart studiuje kompozycję na roku dyplomowym w krakowskiej PWSM, w klasie doc. dr Bogusława Schaffera. Niedawno odniósł cenny sukces: jego kompozycja „Kammermusik für zwei Klaviere und Schlagzeug" została wyróżniona czwartą nagrodą na „Międzynarodowym Konkursie Kompozytorskim „Carl-Maria-von-Weber-Preis 1976" w Dreźnie. Literacka inspiracja „Wiosny czasu zaprzeszłego" zrodziła w moim przekonaniu utwór niebanalny, głęboki w swym emocjonalnym wyrazie.

Uwieńczyła koncert „Missa na chór à capella" **Juliusza Łuciuka,** w wykonaniu Chóru „Organum" pod dyrekcją Bogusława Grzybka. Kompozytor opracował muzycznie polski tekst liturgiczny, przetwarzając na współczesny sposób reminiscencje techniki średniowiecznego organum. W tej archaizacyjnej formule kompozytor odnalazł treść bardzo autentyczną, nie dającą się zredukować do „hieratycznego" klimatu surowych współbrzmień — jego utwór jest intymnym wyznaniem, poruszającym swoją szczerością.

NIE DOSZŁO niestety do skutku wykonanie „Ptaków" MARKA STACHOWSKIEGO do słów Tadeusza Hołuja. Przyczyną było niedociągnięcie organizacyjne — braki w instrumentarium. Ponieważ byłem obecny na prawykonaniu tego dzieła, (na uroczystości 60-lecia urodzin pisarza i 40-lecia jego pracy twórczej) a także znam partyturę, mogę powiedzieć, iż polska muzyka współczesna wzbogaciła się o nowy, wybitny utwór z gatunku liryki wokalnej. „Ptaki" pomyślane są jako cykl pieśni z towarzyszeniem zespołu kameralnego, do tekstów polskich poetów. Obecnie powstają dalsze części tego cyklu. Zapewne nieraz jeszcze będzie okazja do wykonania tej kompozycji i do napisania o niej.

BIBLIOTEKA W PUDEŁECZKU

ZBIÓR TEN NALEŻY bezspornie do najoryginalniejszych i najcenniejszych bibliofilskich kolekcji świata. Salonem bibliotecznym prywatnej kolekcji książek Zygmunta Szkocnego z Katowic mogłoby być bez przesady... pudełko od zapałek, 31 tytułów miniaturowych edycji — to dzieło pasji i benedyktyńskiej pracy w ciągu ponad 40 lat — inżyniera architekta z Wojewódzkiego Biura Projektów w Katowicach. Jako autor, edytor, introligator w jednej osobie uwiecznił biografię wybitnych twórców, myślicieli, polityków oraz wielkie wydarzenia naukowe i historyczne świata z całym kunsztem sztuki wydawniczej. Literkami, pisanymi specjalnie szlifowanym piórkiem i specjalnie spreparowanym tuszem, Zygmunt Szkocny uwiecznił w najmniejszych publikacjach biografie Fryderyka Chopina, Adama Mickiewicza, Mikołaja Kopernika, Leonardo da Vinci, Enrico Caruso, Alfreda Nobla, a także sławne współczesne życiorysy — Leonida Teligi, Mahatmy Gandhiego. Są tu także spisane historyczne wydarzenia: „Manifest PKWN", akt abdykacji Napoleona I w językach polskim i francuskim.

Unikatem jest najmniejszego formatu książka sprzed paru lat o wymiarach 2×2,5 milimetra. Na 40 stronach zawiera ona biografię Mikołaja Kopernika.

Pasja Zygmunta Szkocnego zrodziła się w latach trzydziestych kiedy to „pozazdrościł" miniaturowego wydawnictwa, jakie ukazało się w Zandau dla królowej holenderskiej i miało wymiary kilkunastu milimetrów. Próbą własnych sił była pierwsza polska miniaturowa książeczka o wymiarach 1,5×2 centymetry, poświęcona historii III Powstania Śląskiego. Ten sam format miała biografia słynnego śpiewaka — Enrico Caruso. Kolejne wydawnictwa były jeszcze mniejsze. Do 1939 r. kolekcja ta powiększyła się do 12 tytułów, z których po wybuchu II wojny światowej niewiele ocalało.

Pracę swą podjął Z. Szkocny w latach powojennych, godząc studia i pracę zawodową z edytorstwem.

— Każda książka „rodzi się" w absolutnym spokoju i skupieniu przez kilka tygodni — mówi mistrz-artysta. — Kiedyś pisane były „gołym okiem", teraz — pod powiększającym szkłem. Po ukończeniu „druku" — książka zostaje przycięta, zeszyta jak każde wydawnictwo — tyle, że delikatną jedwabną nitką. Następnie dziełko otrzymuje staranną oprawę z cielęcej skóry.

Na ostatnich Targach Książki w Warszawie „zbiorek" Zygmunta Szkocnego uznany został za unikat w skali światowej. **(AK)**

JERZY BOBER

PRAWDA I ZŁUDA

TEATR

HELMUT KAJZAR najpierw napisał dramat „Paternoster", gdzie — jak wyznaje w „Dialogu" (z grudnia 1974) — „Występuje postać Gwiazdy".

Następną sztuką, po „Paternoster" była właśnie „Gwiazda" (1971), do którego to utworu scenicznego autor dodał aż dwa komentarze. Jeden mieści się w samym tekście, jako część składowa sztuki — drugi zaś próbuje wyjaśnić, już po prapremierze i kolejnych realizacjach teatralnych „Gwiazdy", motywy literacko-ideowe, jakie przyczyniły się do jej powstania.

Myślę, że warto przytoczyć tę autorską wypowiedź, gdyż ujmuje ona krótko istotę utworu oraz — co ważne dla opisu fabularnego sztuki — zwalnia z obowiązku jej streszczania własnymi słowami. Kajzar powiada więc, że:

„Gwiazda" jest rodzajem monologu wewnętrznego, monodramem aktorki chcącej ustalić swą tożsamość, przypominającej sobie gorączkowo grane niegdyś role, gesty, słowa i fragmenty ról już zapomnianych (...) jest sztuką o miłości, o oddaleniu, uwadze, sztuczności, bólu, ofiarowaniu się, buncie, odradzaniu się, niezłomności, tęsknocie, pamięci, zgodzie i niezgodzie, o głupocie, o sukniach, o formach, które się rozpadają i starzeją, o aktorach, o nas wszystkich (...) co brzmi podniośle, ale Gwiazda nie boi się grać o tę właśnie stawkę najpoważniejszą: patosu, którego odwrotnością jest śmieszność. Sztuka (...) może być grana przez jedną aktorkę (i) wiele aktorek. Kolejność sukien, które Gwiazda nosi, jest dowolna. Sztukę tę można skracać. Można ją wzbogacić o nowe obrazy, twarze, maski (...) sztuka ta bowiem godzi się na każdego człowieka. Stąd więc tytuł Gwiazda: ciało świecące pozornie?"

Mamy zatem, jak na dłoni, intencje pisarza i zarys osi dramatycznej jego utworu. Można tu jedynie postawić kropkę nad i, czyli dołożyć objaśnienie, że świat Gwiazd — ukazywany przez Kajzara „pół żartem, pół serio" — niekoniecznie musi być światem teatru i filmu. Może być w ogóle symboliczną sceną życia, gdzie zacierają się granice tego, co w nas autentyczne, prawdziwe — i tego, co jest pozą, naśladownictwem (nawet podświadomym), sztucznością. Więc grą, w której odnalezienie własnej tożsamości często bywa czynnością zwodniczą. I zawodną. Jak w tej przysłowiowej strofce, którą autor zamieścił w charakterze motta na początku swego monodramu:

„Przyjechała pani // Osiem sukni na niej // Jak ją rozbierali // To się popłakali".

Co oczywiście jest trawestacją wierszyka o cebuli. Cebula zaś ma to do siebie, że choćby z niej zedrzeć wszystkie warstwy — to i tak nic innego pod nimi się nie odkryje...

No i w ten sposób dochodzimy do wcale przewrotnego zamysłu autorskiego na temat prawdy i umowności w teatrze, który teatrem w obiegowym pojęciu tego słowa być nie musi. Kajzar zresztą nie wymyślił sobie pierwszy takiej idei w dramacie, ani nie odkrył tu „filozoficznej" Ameryki.

„GWIAZDĘ" wystawił Teatr BAGATELA. Reżyser MIECZYSŁAW GÓRKIEWICZ — zgodnie z autorską sugestią — wybrał taki wariant obsadowy sztuki, jaki w sytuacji prowadzonej przez niego sceny, był najbardziej atrakcyjny: dla widza i dla teatru. Ma bowiem Bagatela w zespole artystycznym aktorkę, która nie tylko potrafi udźwignąć własną osobowością sceniczną cały monodram, lecz także narzucić spektaklowi swój styl, ogromne bogactwo środków wyrazu. Mowa tu o MARII MALICKIEJ, której indywidualność teatralna, znakomity warsztat oraz wielkie role z przeszłości i teraźniejszości nie wymagają dodatkowych wyjaśnień takiego wyboru obsadowego w sztuce Kajzara. Co zresztą w pełni potwierdza przedstawienie w Bagateli.

Ale Górkiewicz nie ograniczył się w inscenizacji „Gwiazdy" do powierzenia Malickiej ośmiu wcieleń (sukni) aktorskich. Sztuka bowiem przewiduje jeszcze rolę Komentatora, który niejako podsumowuje bieg wydarzeń w spektaklu. Podsumowuje skromnym tekstem, mimo że uogólniającym, to przecież zbyt ogólnikowym. I tu reżyser poszedł dalej, aniżeli propozycje autora. Stworzył nową postać. O tyle, naturalnie, nową — o ile można tak nazwać Komentatora, który staje się w obrębie zamysłu Kajzara kimś w rodzaju Przewodnika, czy konferansjera. Jednakże, co wiązało się z pewnym ryzykiem w teatrze, Górkiewicz obsadza w tej roli autentycznego... dziennikarza. Wprawdzie WŁADYSŁAW CYBULSKI wielokrotnie zapowiadał i prowadził programy estradowo-telewizyjne, więc trudno mówić o nim jako o nowicjuszu, ale bądź co bądź — co innego występ w studiu TV, a co innego na prawdziwej scenie, wobec żywej publiczności. Cybulski, jak wiadomo, jest krytykiem i znawcą filmu. Stąd jego Komentator w „Gwieździe" wypowiada się o wzlotach oraz upadkach gwiazd kina — i czyni to nie tylko z zawodową wiedzą o przedmiocie, ale również z dużą naturalnością. Oczywiście, napisany przez siebie tekst dopasowuje do klimatu spektaklu, więc gra (ale oszczędnie) „pod" kolejne gesty Malickiej i pod jej, oraz swój własny dystans do postaci na scenie. Zaznacza, że to — co w aktualnej sytuacji widowiska jest melodramatem, ckliwością, parodią czy wejściem na koturnach — traktuje jak cudzysłów. Dzięki temu uzyskuje połączenie tonu swobodnego z tonem zabawnej sztuczności, która harmonizuje z grą pozorów bohaterki monodramu. Jednocześnie ów figlarny wdzięczek amatorstwa stwarza dobry (i celowy) kontrast tła dla zawodowego kunsztu aktorskiego Malickiej, która zrzuca i nakłada wciąż nowe maski, aby nikt już nie wiedział, co jest fikcją a co prawdą w człowieku będącym „własnością publiczną".

Dochodzi tedy na scenie do swoistego partnerstwa Komentatora i Gwiazdy. On rzuca na salę wiedzę, jako bogaty zbiór informacji — dla których Ona staje się artystycznie przetworzonymi obrazami, emocjami, ruchem i mimiką wielkiej Magii Teatru.

MALICKA rozpoczęła spektakl od drugiej sceny utworu Kajzara. Właściwie od ledwie zarysowanego epizodu jakiejś Marii Rengarten, staruszki — która była gwiazdą — i w zapomnieniu spędza ostatnie chwile życia jako pensjonariuszka Domu Starości (choć niespokojnej). Ten strzęp człowieka i artystki wypełza z zapadni, stara się grać, mówić nie swoim głosem a być sobą. Tragikomedia. Malicka rozbudowała tę kwestię, bez dodawania tekstu. Zresztą, tekst całości raczej skracała, co wpływało na ostrość: liryczną lub dramatyczną poszczególnych kreacji. Cóż to za satysfakcja słuchać jej głosu — obojętnie, czy zgaszonego pod dyktando roli, czy dźwięcznego w momentach ekspresji lub podniesionego do granic krzyku! Tej emisji, dykcji i kondycji można zazdrościć — a na pewno warto się uczyć, nie tylko adeptom sceny. A gest? Od królewskiej pomnikowości Marii Stuart po wyzywającą pozę dam z półświatka, od parodystycznej pustoły wewnętrznej „gwiazdek" do wstrząsu po zdarciu peruki z głowy tragicznej artystki. Od patosu to taniej farsy. Od ckliwości do heroizmu. Od zgrywy do szczerości.

OSIEM wcieleń Malickiej - Gwiazdy, to opis dojrzałości artystycznej, wycieniowania każdego szczegółu. Prawdziwy teatr, w którym tekst nabiera wagi nawet tam, gdzie szeleszczą zbitki słowne.

Byłbym nieobiektywny, gdybym nie dostrzegał także mniejszych napięć w spektaklu i pewnych przeciągnięć werbalnych na niekorzyść konstrukcji dramaturgicznej. Są i takie. Ale nad wrażeniami niedosytu tekstowego, czy spadku temperatury dramatycznej — panuje niepodzielnie sztuka Malickiej!

Dekoracje „portretowe" gwiazd sceny i filmu skomponował nastrojowo JANUSZ WARPECHOWSKI, zaś oprawę muzyczno-fortepianową w stylu retro stworzył PAWEŁ PAWŁOWSKI (jakby w dodatkowej roli „tapera" z dawnych kin).

NA ZACHODZIE...

LONGIN ZARĘBA

WŁOSKIE WYDAWNICTWO ZANICHELI, SPECJALIZUJĄCE SIĘ W PUBLIKACJI KSIĄŻEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY, PRZEŻYŁO DUŻY SZOK I CHYBA SPORE STRATY FINANSOWE. A WSZYSTKO DLATEGO, ŻE WYPUŚCIŁO NA RYNEK PODRĘCZNIK ELEMENTARNEJ SOCJOLOGII, PRZEZNACZONY DLA SZKÓŁ. Nie dotrze on jednak do rąk uczniów. Cały nakład został skonfiskowany; uznany został bowiem za oszczerczy, wywrotowy, niebezpieczny. Wbrew hasłom wolności słowa i demokracji...

„We Włoszech na każde 50 zatrudnionych osób jedna należy do klasy rządzącej, a 49 do klasy rządzonej. Różnice te powstają z rodzaju wykonywanej pracy. Są prace, ze które otrzymuje się większe wynagrodzenie i są takie, za które otrzymuje się wynagrodzenie mniejsze. Wszystkie dobra, jakie się wytwarza w naszym kraju, nie są dzielone równo między mieszkańców. Jedni twierdzą, że różnice są zjawiskiem naturalnym, podobnie jak u człowieka: głowa myśli, ręce, które pracują. Tak i w społeczeństwie — według tych osób — słuszny jest podział na tych, którzy rządzą i na tych, którzy są posłuszni. A także, że ci pierwsi żyją w bogactwie, a ci drudzy w gorszych warunkach. Wielu należących do klasy rządzonej jest jednak zdania, że trzeba walczyć przeciwko klasie rządzącej, która broniąc swoich interesów eksploatuje robotników i że trzeba stworzyć warunki, w których władza i dobra materialne będą udziałem wszystkich, będą dzielone sprawiedliwie".

INNEGO RODZAJU SENSACJĘ

przeżyła Szwajcaria, co nie pozostało bez wpływu na wiarę obywateli tego kraju w wolność jednostki i wolność jej przekonań. Wybuchł tam skandal, nazwany „szwajcarską aferą Watergate" Głównym bohaterem skandalu jest pułkownik Ernst Cincera Prócz manifestowania swych faszystowskich sympatii na zlecenie wysoko postawionych osobistości życia politycznego i gospodarczego kierował on specjalnym biurem, zajmującym się śledzeniem i zwalczaniem osób podejrzanych o sympatie lewicowe.

Zgromadzono tu dużą ilość dokumentów, pochodzących z tajnych archiwów oficjalnych instytucji, zawierających różne dane personalne, służące do dalszych inwigilacji i niedopuszczania danych osób do udziału w życiu społeczno-państwowym lub gospodarczym. Agenci inwigilowali również wszelkie wiece i zebrania dyskusyjne, partie, związki zawodowe i studenckie, wyławiając osoby, które wydawały się im „nieprawidłowe ideologicznie lub politycznie". Trudno o jaskrawszą ilustrację burżuazyjnej demokracji i respektowania swobód obywatelskich.

Ten sam temat porusza na swych łamach zachodnioniemiecki miesięcznik „Das Da" pisząc, że

W RFN ZNÓW „CENZURUJE SIĘ"

konfiskuje i zastrasza autorów oraz wydawców". Środki szantażu są bardzo różnorodne i „demokratyczne": od nocnych rewizji w wydawnictwach, które zadenuncjowała wcześniej jako „wywrotowe" — prasa koncernu Springera, aż po niszczące finansowo akcje sądowe, które nakazują wstrzymanie rozpowszechniania jakiejś publikacji. Wprawdzie rozprawa może zakończyć się oddaleniem zarzutów, ale wydawca poniósł takie straty materialne, że nie może wyjść z długów.

Praktyki gwałcenia praw człowieka potępiła w Genewie konferencja Światowej Rady Kościołów wskazując m. in., że w ciągu kilku ostatnich lat w RFN poddano policyjnym inwigilacjom ponad 500 tysięcy („Stern" podaje 800 tys.) kandydatów do urzędów publicznych. To masowe „polowanie na czarownice" zatruwa atmosferę społeczną tego kraju. Ogromne szkody moralne wyrządza zwłaszcza ustawa nakładająca na obywatela obowiązek szpiclowania i donosicielstwa. Ustawa ta głosi, że wszystkie podlegające nadzorowi danego kraju federalnego osoby prawne — władze gmin, powiatów, sądy i kościoły zobowiązane są bez wezwania informować o wszelkich faktach wskazujących na „działanie wrogie konstytucji". Ale donosić trzeba wyłącznie o lewicy, bowiem członkowie neohitlerowskiej NPD w praktyce nie podlegają tej ustawie. Widocznie nie stanowią oni zagrożenia dla demokratycznej konstytucji RFN.

POLOWANIE NA CZAROWNICE

odbywa się również w siedzibie EWG w Brukseli, gdzie panoszy się specjalna służba bezpieczeństwa. Jej zadaniem jest czuwanie nad właściwymi poglądami pracowników i dokładne badanie wszystkich pracowników EWG wyjeżdżających do krajów socjalistycznych. W trosce, by się nie zarazili bakcylem socjalizmu Wyjazdy do Chile, Rodezji czy rasistowskiej Afryki Południowej nie powodują alarmu w szeregach EWG-owskiej służby bezpieczeństwa

Nad prawomyślnością Anglików natomiast czuwa MI-5, czyli brytyjski kontrwywiad wojskowy Wbrew pozorom jednak nie ogranicza się on tylko do czuwania nad tajemnicami wojskowymi, ale rozszerzył macki również na osoby cywilne, inwigilując nawet deputowanych z ramienia Partii Pracy. Wielu z nich znajduje się w kartotekach MI-5, mając na sumieniu takie przestępstwa, jak udział w ruchu na rzecz pokoju i rozbrojenia lub publikacje w lewicowej prasie.

„MIASTO GRZECHU"

TOMASZ WALAT

SZWECJA

Mafia rządzi w Malmö. Trzecie co do wielkości miasto Szwecji opanowane zostało przez szajkę przestępczą zarabiającą miliony na prostytucji, alkoholu i narkotykach.

To nie do wiary, co stało się w krótkim czasie ze spokojnym prowincjonalnym miastem od kiedy „specjaliści z zagranicy" zaczęli tu zakładać liczne kluby, za których eleganckimi fasadami kryły się ośrodki zorganizowanej przestępczości — od paserstwa po prowadzenie domów publicznych. Tu także przechowywano poszukiwanych przez międzynarodową policję przestępców. Nici z Malmö prowadzą nawet do Chicago. Wszystkie te fakty ujawnia szwedzki komisarz mimo skierowanych pod jego adresem pogróżek.

Od kiedy wybrano Malmö na „miasto grzechu" (leży ono na ważnym szlaku komunikacyjnym do Europy) liczba prostytutek wzrosła lawinowo. Przed 10 laty było w mieście 20 znanych panienek lekkich obyczajów — dziś jest ich ponad 400. Handel kobietami opanowany został przez amerykańskich dezerterów z RFN, którzy wpadli w kosztowny nałóg narkomanii. Pieniądze na ten proceder zdobywają zabierając je niewolniczo podległym im dziewczynom. Że nie są to małe sumy świadczą zeznania jednej z kobiet, która w ciągu trzech lat przekazała swemu „opiekunowi" 875 tys. koron (200 tys. dolarów).

✶

W MIEŚCIE powstały liczne „świątynie Erosa". Jedna z „pracownic" takiego przybytku tak opowiada o ich działalności: „Naszymi największymi klientami były dwa wielkie przedsiębiorstwa z okolicy. Płaciły one sześciocyfrowe sumy za dostarczanie dziewczynek do dyspozycji zagranicznych gości lub dyrektora. Często zamawiają oni cały wieczór w Venus z pełnym programem, tj. pokazem stosunków seksualnych na scenie, striptizem i tzw. masażem, do którego wzywano Murzynki z dużym biustem. Czasem wynajmuje się dziewczyny na prywatne przyjęcia w dyrektorskich willach".

Cała sieć restauracji w Malmö podporządkowana została przestępczej szajce. Kontrolą tych lokali wykazała, że ponad 25 proc. prowadzi nielegalną grę hazardową, 15 proc. sprzedaje pokątnie alkohole (kradzione lub produkowane na własną rękę), a 13 proc. prowadzi inną działalność kryminalną. Zaiste ponura statystyka.

✶

ALE MOŻNA BY tak liczby i fakty mnożyć w nieskończoność. W Szwecji wyciąga się z nich wnioski świadczące o niedomogach całego systemu społecznego. W ciągu ostatnich lat stosunki między ludźmi w społeczeństwie szwedzkim radykalnie się zmieniły. Ludzie stali się bardziej samotni. Alienacja w pracy oddaliła od siebie ludzi, anonimowe bloki mieszkalne nie zachęcały do kontaktów. Pozostała jednak niezaspokojona potrzeba spotykania się ludzi. Przestępcy z Malmö pierwsi zwrócili np. uwagę, że młodzież nie ma się gdzie spotykać i zorganizowali atrakcyjne lokale, które szybko przekształciły się w miejsca sprzedaży narkotyków.

Publicyści szwedzcy słusznie zwracają uwagę, że środkiem leczniczym na te niedomagania nie może być tylko energiczna interwencja policji, chociaż — z drugiej strony — jest ona niesłychanie pasywna wobec jawnego łamania prawa.

„Chodzi o głęboką analizę — mówi naczelny redaktor gazety „Aftonbladet", Gunnar Fredriksson — w jaki sposób komercjalizm określa nowe formy obcowania w miejscu pracy, w ośrodku mieszkaniowym, w czasie wolnym od pracy. Musimy stworzyć takie formy, które opierają się na prawdziwych kontaktach między ludźmi. Lecz to wymaga poruszenia całego naszego społeczeństwa wraz z jego społecznym rozbiciem, pogonią za sukcesem i pogardą dla słabszych, społeczeństwa, w którym wolna, prywatna przedsiębiorczość doprowadziła do nawyku spoglądania na człowieka, jako na towar do sprzedania i kupienia".

„AFTONBLADET", który jest dziennikiem socjaldemokratycznym i opatrywany jest od niedawna podtytułem „największa gazeta opozycji", skłonny jest zapominać, że to społeczeństwo, które tak ostro teraz krytykuje, zbudowane zostało podczas 44 lat socjaldemokratycznych rządów w Szwecji.

Paradoksy metropolii

WŁADYSŁAW KNYCPEL

KIEDY CUDZOZIEMIEC ZNAJDZIE SIĘ POD GORĄCYM NIEBEM AMERYKI ŁACIŃSKIEJ, PIERWSZĄ REAKCJĄ JEST ZASKOCZENIE. Natychmiast bowiem spotka się z wielkimi ruchliwymi i hałaśliwymi metropoliami, które stanowią „obowiązkowe bramy wejściowe" tego kontynentu.

Istnieje wciąż „wiele Ameryk": biedna i bogata, widoczna i niewidoczna, rozwinięta i zacofana, biała i czarna... Faktem jest, że ciekawe spojrzenia podróżnego kierują się nieuniknienie na metropolie. Nie można ich pominąć, gdyż na kontynent nie można dostać się przez „małe drzwi", lecz jedynie wielkimi samolotami, bądź statkami, których trasy prowadzą do dużych miast i portów. Podróżować po kontynencie to również w zasadzie oznacza przenosić się z metropolii do metropolii, przeskakując niepokonane obszary ubóstwa, analfabetyzmu i beznadziejności.

Niezależnie od tych wszystkich prawd, trzeba także powiedzieć, że na bezkresie sprzeczności i paradoksów istnieją oazy postępu, gwałtownej rewolucji przemysłowej, przemian w sferze kultury Np. Buenos Aires. Co można powiedzieć o samym mieście? Ma 9 mln mieszkańców Na każdym kroku spotyka się ciekawe pomniki, parki ciągną się dziesiątkami kilometrów Szeregami stoją trzydziesto-czterdziestopiętrowe, a nawet wyższe wieżowce. Piękne kawiarnie i restauracje tchną europejską atmosferą. Słowem, prawdziwa metropolia i to w czołówce światowej elity.

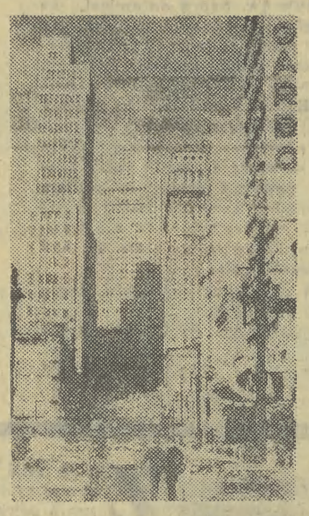

NIEWIELE INACZEJ jest w Ciudad Mexico, Sao Paulo, Caracas, Rio de Janeiro i innych wielkich miastach. Są to wszystko kolosy Mexico ma ok. 10 mln mieszkańców (z przedmieściami), Sao Paulo blisko 7 mln, Caracas ponad 4 mln, Rio de Janeiro 6 milionów. Każda taka ogromna nowoczesna metropolia otoczona jest szerokim „pasem nędzy", stanowiącym charakterystyczną cechę całego kontynentu. Pęd do wielkich miast spowodował zakłócenie równowagi powodując przeludnienie metropolii, a wyludniając obszary położone w głębi kraju. Trudno uwierzyć, że niemal co drugi Argentyńczyk mieszka w „wielkim Buenos Aires", na trzech Urugwajczyków, dwóch mieszka w Montewideo, co trzeci Chilijczyk żyje w Santiago, co trzeci Wenezuelczyk w Caracas, co czwarty Meksykanin w Ciudad Mexico.

Jeszcze bardziej paradoksalna sytuacja przypuszczalnie zaistnieje w końcu bieżącego stulecia, kiedy to — zgodnie z wyliczeniami demografów i naukowców — Mexico, Buenos Aires i Sao Paulo znaleźć się mają wśród siedmiu największych metropolii świata.

TYCH PARADOKSÓW JEST WIĘCEJ. Weźmy dla przykładu brazylijski stan Sao Paulo — liczący ponad 20 mln mieszkańców. Ma on dochód brutto na jedną osobę, na poziomie krajów zachodnioeuropejskich. W rzeczywistości jest to oaza, z której wszystkie drogi prowadzą do bezkresów ubóstwa, nowoczesność sąsiaduje tu bezpośrednio z zacofaniem. Albo też Caracas, zawładnięte naftowym „pijaństwem", rozdarte między dostatkiem i biedą. W zalewie „petrodolarów" rozwój jest dynamiczny, ale często i chaotyczny: jak gdyby ropa naftowa płynęła w żyłach Wenezuelczyków.

Światła wielkiego miasta mają magiczną i przyciągającą siłę dla Latynosów. Wszyscy podążają do metropolii w przekonaniu, iż oczekuje ich tam lepsze życie, gdyż wieś jest symbolem zacofania i braku perspektyw. Tak więc rozśpiewane Ciudad Mexico, z przeplatającymi się obrazami piękna i brzydoty, niejako symbolicznie ukazuje jak cały kontynent podąża w przyszłość — krokiem nierównym.

TU I TAM

■ *100 MILIONÓW TURYSTÓW ZAGRANICZNYCH przewinie się w 1990 r. przez kraje obszaru RWPG — taka jest najnowsza ocena perspektyw ruchu turystycznego, przedstawiona na międzynarodowej konferencji, jaka niedawno odbyła się w węgierskim mieście Heviz. Wedle tej prognozy, na turystów z krajów zachodnich przypadnie 30 proc. globalnej liczby przyjazdów do krajów RWPG.*

■ *ZNANA FIRMA AMERYKAŃSKA Rank Xerox wypuściła ostatnio model kopiarki błyskawicznie wykonującej reprodukcje barwnych oryginałów. Cena urządzenia niebagatelna — 26 tysięcy dolarów. Na rynku USA znalazło się ok. 1000 takich urządzeń, ale sposób ich wykorzystywania okazał się nieoczekiwany. W obiegu pojawiły się mianowicie fałszywe dolary, do których produkcji nowy model kserografu okazał się, jak twierdzą fachowcy, wręcz doskonały...*

■ *W NRD ZBUDOWANYCH BĘDZIE do 1980 roku 800 kilometrów nowych linii kolejowych.*

■ *NAZYWANA CZĘSTOKROĆ „krajem szczęśliwym" (ze względu na swe rozległe bogactwa) Australia znalazła się od pewnego czasu w obliczu wielkich niedostatków ekonomicznych związanych z inflacją i recesją gospodarczą. Bezrobocie, które w ciągu ub. kilku miesięcy wykazywało niewielkie tendencje zniżkowe, obecnie znów nasiliło się, osiągając liczbę 400 tys. osób poszukujących jakiegokolwiek zajęcia i zapełniających każdego dnia biura pośrednictwa pracy.*

KRZYŻÓWKA

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. Osłona schodów lub balkonu; 8. Majątek, mienie; 9. Czasopisma poświęcone modzie; 11. Tlenek węgla; 13. Dwa kolejne celne strzały: 15. Muzyczne znaki obniżenia dźwięku o pół tonu (wspak); 17. Tytuł tragedii Szekspira; 19 Śnieżyczki; 22. Zwierzyniec niebieski; 25. Spis błędów drukarskich; 27. Uniemożliwia wydobycie głosu; 28. Warstwa zaprawy na ścianie budynku; 29. Kość niezgody między Indiami a Pakistanem; 30. Przyczyna wielu ludzkich nieszczęść; 31. Tragedia nie pozbawiona komizmu.

PIONOWO: 1. Awitaminoza; 2. Stop cyny z antymonem używamy do produkcji łożysk; 3. Stanowisko, rola do spełnienia; 4. Rodzaj grzybków w cieście; 5. Inna nazwa Adrianopola, miasta w europejskiej części Turcji; 6. Fiołek alpejski; 10. Dziwak, dziwoląg; 12. Tytuł powieści K. Brandysa; 14. Inaczej Czomolungma; 16. Znany karykaturzysta „Przekroju"; 17. Sieje puch po łące; 18. Sztuczka, chwyt; 20. Działo spiżowe używane w XVII w.; 21. Źle wyszedł na mydle; 23. Dzwonią po ułańskich butach; 24. Mauretański zamek w Hiszpanii; 26. Stolica Erytrei; 27. Wyjątkowo korzystne interesy.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 11. II. 1977 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie **„KRZYŻÓWKA NR 5".** Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi — redakcja rozlosuje nagrody w postaci **10 KSIĄŻEK.**

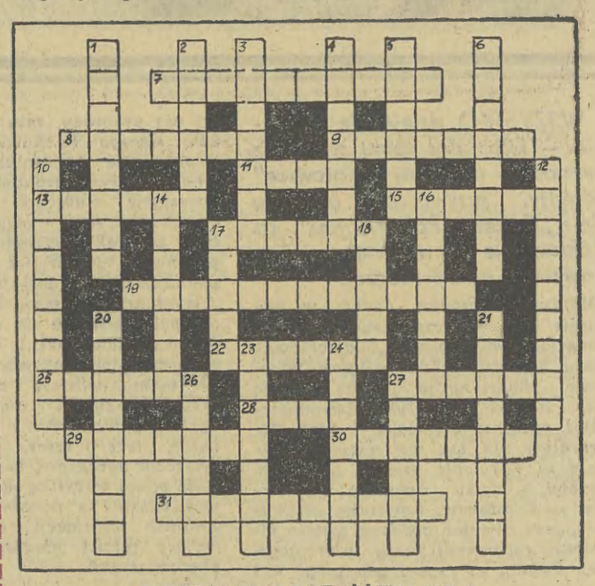

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 3

POZIOMO: 7) homeopatia, 8) walonki, 9) Canossa, 11) okaz, 13) tłumik, 15) klucze, 17) kaszka, 19) poskromienie, 22) Amicis, 25) odzież, 27) Stefan, 28) klif, 29) Szpilki, 30) androny, 31) certyfikat.

PIONOWO: 1) szkatuła, 2) kornak, 3) jemioła, 4) kauczuk, 5) pionek, 6) kleszcze, 10) Stachanow, 12) Delavigne, 14) Inkowie, 16) laminat, 17) koksa, 18) aneks, 20) Brzezina, 21) rafinada, 23) makieta, 24) infamis, 26) żelbet, 27) dandys (wspak).

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 3 z dnia 22, 23 I. 1977 r. książki otrzymują: **S. Wróbel, T. Budzyn, W. Bętkowska, J. Bartke, M. Zapiór, M. Ptak** — Kraków; **J. Kozioł** — Tarnowiec; **R. Żądło** — Myślenice; **M. Karcz** — Podczerwone; **A. Żuławska** — Rabka

NAGRODY ZOSTANE WYSŁANE POCZTĄ.

Znaczki

SWOISTĄ sensację aukcji filatelistycznej w Nowym Jorku wywołały dwa arkusze znaczków obiegowych administracji pocztowej ONZ w Genewie. Znaczki te, o nominale 10 franków nie posiadały ząbkowania. Jakim sposobem owe egzemplarze mogła przeoczyć skrupulatna kontrola w drukarni i w administracji pocztowej, pozostanie nieodgadnioną tajemnicą.

✶

POCZTA Wielkiej Brytanii z okazji Dnia Znaczka Pocztowego emitowała blok znaczkowy. Na znaczku tego bloku przedstawiono po 1 znaczku kolonii — wysp Asuncion, św. Heleny oraz Tristan da Cunha. Jest to trzeci blok, ukazujący znaczki kilku terytoriów. Dwa pierwsze wydane zostały przez pocztę Portugalii w 1951 r.

✶

NIEPRAWDOPODOBNĄ wprost informację opublikował miesięcznik „Filatielija SSSR". Mianowicie przed kilkoma laty w jednym z miast USA zaprezentowano niezwykłą kolekcję znaczków pocztowych, zgromadzoną przez miejscowego pastora. Zbiór liczył 149.242 znaczki różnych krajów. Kolekcjoner umieścił swoje skarby na... ścianach i sufitach mieszkania. Na suficie jednego z pokoi znaczki zostały tak dobrane, że patrzący dostrzegł narodową flagę amerykańską. Jej pasma wylepione zostały ze znaczków włoskich, a gwiazdy — z amerykańskich. Dla wykonania swego zamysłu, pastorowi potrzeba było 30 lat.

✶

PIERWSZY znaczek Ludowej Republiki Angoli ukazał się 11 listopada 1975 r., tj. w dniu proklamowania niezawisłości tego kraju i poświęcony był — oczywiście — temu doniosłemu wydarzeniu. (zg)

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY 17-2

pracujący na rzecz Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w porozumieniu z Komendą Krakowską OHP

ogłasza przyjęcia kandydatów

(mężczyzn) w wieku 18—24 lat do HUFCA SZKOLNEGO

Hufiec i Przedsiębiorstwo zapewniają:

- naukę w Zasadniczej Szkole Budowlanej, w zawodach:
  I semestr: POSADZKARZ, MURARZ, CIEŚLA
  II semestr: MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH, MALARZ, BLACHARZ. POSADZKARZ, MURARZ
- szkolenie obronne w systemie OC (po jego odbyciu przeniesienie do rezerwy)
- zakwaterowanie, ubranie robocze i podręczniki szkolne
- wyżywienie — za odpłatnością 18 zł dziennie
- ukończenie dodatkowych kursów (w 2 roku szkolenia) operatora sprzętu budowlanego, spawacza, kierowcy ciągnikowego i samochodowego
- wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w budownictwie
- korzystanie z urządzeń socjalno-bytowych przedsiębiorstwa oraz atrakcyjne spędzanie wolnego czasu organizowane przez Hufiec

Zgłaszając się do Hufca należy przywieźć ze sobą następujące dokumenty:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, dowód osobisty (do wglądu), książeczkę wojskową lub zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestracji.

Zgłoszenia przyjmuje:

KOMENDA HUFCA 17-2, 30-713 KRAKÓW-PŁASZÓW ul. GROCHOWA 1 K-454

PP POLMOZBYT

w KRAKOWIE, al. 29 LISTOPADA 90

w związku z systematyczną rozbudową i poszerzaniem działalności usługowo-handlowej w zakresie motoryzacji,

zatrudni pracowników:

- monterów samochodowych
- lakierników samochodowych
- blacharzy samochodowych
- sprzedawców • palaczy c. o. • ładowaczy

następujących pracowników magazynowych:

- magazynierów części do samochodów Fiat 125 p
- magazynierów części do samochodów Fiat 126 p
- magazynierów części do samochodów Skoda
- magazynierów akcesoriów samochodowych
- kierownika magazynu akcesoriów samochodowych
- kierownika magazynu ogumienia

Przedsiębiorstwo zapewnia wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy pracowników przemysłu maszynowego w systemie prowizyjnym, bez ograniczenia wysokości zarobku, a ponadto odpowiednie warunki socjalne.

Bliższych informacji udziela Dział Osobowy, Kraków, al. 29 Listopada 90, parter, pokój nr 6. K-687

TEATRY

PIĄTEK

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): S. Żeromski: Sułkowski — 19.15, **MINIATURA** (pl. Ducha 2): Calderon: Życie jest snem — 19.15, **STARY** (Jagiellońska 1): S. Wyspiański: Warszawianka — 19.15, Publiczna próba „Idioty” — 19.30, **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): Wystawa ku czci G. Zapolskiej — 19.15, **BAGATELA** (Karmelicka 6): Z. Krasiński: Irydion — 19.30, **LUDOWY** (os. Teatralne 34): J. Bijata: Nasza patetyczna — 19.15, **MUZYCZNY** (Lubicz 48): Wiech-Lida: Cafe pod Minogą — 19.15, **GROTESKA** (Skarbowa 2): J. Rakowiecki i J. Wittlin: Królewna Śnieżka — 17 (przedst. zamkn.), **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Koncert symf. z udz. pianisty angielskiego Petera Katina. W progr. utwory klasyków wiedeńskich — Haydna i Beethovena oraz Rudziński, Malawski — 19.30, **JAMA MICHALIKA** (Floriańska 45): Kabaret: „De Revolutionibus” — 22.

SOBOTA

SŁOWACKIEGO: W. Żukrowski: Porwanie w Tiutiurlistanie — 17 (abonamenty nieważne), **MINIATURA:** Eurypides: — Ijon — 19.15, **STARY:** F. Dostojewski: Zbrodnia i kara — 19.15 (przedst. zamkn., abonamenty nieważne), **KAMERALNY:** S. Mrożek: Emigranci — 19.15 (przedst. zamkn., abonamenty nieważne). **BAGATELA:** E. Szwarc: Królowa Śniegu — 15, Z. Krasiński: Irydion — 19.30, **LUDOWY:** W. Krzemiński: Romans z wodewilu — 19.15, **MUZYCZNY:** Cafe pod Minogą — 19.15, **GROTESKA:** Królewna Śnieżka — 14 (wid. zamkn.), W. Jesionka: Kulisy złudy — 20 (dozw. od lat 18), **KOLEJARZA** (Bocheńska 5): Porwanie Sabinek — 19, **FILHARMONIA:** Koncert symfoniczny — 19.30, **JAMA MICHALIKA:** Kabaret: „De Revolutionibus” — 22, **KAWIARNIA LITERACKA** (Pijarska 7): Kabaret: „Szanujmy Marynię” — 21.30, **PWST** (Warszawska 5): Przedstawienie dyplomowe studentów IV roku: „Kto dziś serenady śpiewa” — 19.15.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: A. Schönberg: Księżycowy Pierrot, Noc rozjaśniona — 14 (scena operowa), Sułkowski — 19.15, **MINIATURA:** Życie jest snem — 19.15, **STARY:** Zbrodnia i kara — 19.15, **KAMERALNY:** Emigranci — 16, 19.15, **BAGATELA:** Królowa Śniegu — 11, 15, Irydion — 19.30, **LUDOWY:** Romans z wodewilu — 15.30 (abonamenty nieważne) i 19.15, **GROTESKA:** Królewna Śnieżka — 12 i 17, **KOLEJARZA:** Porwanie Sabinek — 15 i 19.

PROPOZYCJE

PIĄTEK

■ **KDK „Pod Baranami”** (Rynek Gł. 27): Dr P. Szydłowski — Humanizm etyki marksistowskiej — 18 s. Drewniana ■ **Klub MPiK** (N. Huta, pl. Centralny): Prelekcja dr R. Schotta — Polski handel zagraniczny — 18 ■ **PAN — Kom. Nauk Historycznych** (Sławkowska 17): Dr H. Kozłowska — Etapy pozytywizmu galicyjskiego — 12 ■ **MDK** (Józefa 12): Gry, konkursy z nagrodami, Kino baśni — 11, film — Przygody Małego Bimbo — 17 ■ **MDK** (Czackiego 11): Poznajemy utwory K. Makuszyńskiego, przygotowanie rekwizytów na bal maskowy — 11—12.30 ■ **Pałac Młodzieży** (Krowoderska 8): Turniej ping-ponga — 10, Przygody „Czorcika” w wykonaniu kabaretu „Drops”, kl. I—IV — 15.30 ■ **DK HiL** (Majakowskiego 2): Giełda artystyczna — Pion Gł. Energetyka — 18, DKF — Kropka — 19 ■ **Klub Młodych** (os. Młodości 1): Śpiewa Ton Reed — nagrania płytowe prezentuje M. Krzyżewski — 16.

SOBOTA

■ **Teatr Lektora Muz. Historycznego dla pracowników Zakł. Energetycznych,** zaprezentuje na wystawie „Militariów”, w sali przy ul. Jana 12, fragmenty „Trylogii” — Walki rycerzy Sienkiewicza — w wykonaniu E. Wojciechowskiej i T. Wójcika — 16 (poniedziałek — 18) ■ **Dz'eln. Ośr. Kultury Podgórze** zaprasza na Spotkania z muzyką — do Szkoły Muzycznej (ul. Józefińska 10) — 17 ■ **Klub Starówka** (Szczepańska 5): Zakończenie turnieju szachowego, ogłoszenie wyników i rozdanie nagród — 19 ■ **Pałac Młodzieży** (Krowoderska 8): Turniej młodych artystów — 10, Klub z Kominkiem — dyskoteka — 18 ■ **MDK** (Czackiego 11): Bal maskowy „Zima 77”, „Królowa zimy” — 11—12 ■ **Klub Śródpole** (os. Na Wzg. Krzesł. 17a). Program rozrywkowy w wykonaniu artystów Estrady Krakowskiej — 18. ■ **Klub MPiK** (Mały Rynek 4): Wędrówki po Sumatrze — prelekcja dr J. Kamockiego — 19.15 wst. wolny.

NIEDZIELA

■ **SPAM** (Mikołajska 14): Spotkanie z rektorem **Krzysztofem Pendereckim,** prowadzi M. Tomaszewski oraz otwarcie wystawy z cyklu: sylwetki rektorów Krakowskiej PWSM — 19.30 ■ **KDK Pod Baranami** (Rynek Gł. 27): Zespół „Halni” z Zakopanego przedstawi w ramach „Dni Kultury Tatrzańskiej” ludowe pieśni i tańce (niedziela i poniedziałek) — 15 ■ **Klub Starówka** (Szczepańska 5): Spotkanie z Bolkiem i Lolkiem na ekranie, rozdanie nagród za udział w konkursie rysunkowym dla dzieci — 16.

KINA

PIĄTEK

APOLLO (Solskiego 11): Ojciec chrzestny II (USA 18 lat) ***/°°°° — 11, Chinatown (USA 18 lat) ***/°°°° — 15.30, 18, 20.30. **DOM ŻOŁNIERZA** (Lubicz 48): Piętaszek i Robinson (ang. 12 lat) */°° — 18. **KIJÓW** (al. Krasińskiego 34): Oddział (USA 15 lat) ***/°°° — 15.45, 18, 20.15, Miłosna edukacja Walentego (fr. 18 lat) — 22.30. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Pojedynek na wietrze (jap. 18 lat) **/°°° — 10, 12, 14, 20, Ewa chce spać (pol. b.o.) **/°°° — 16, 18. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Sugarland Express (USA 15 lat) ***/°°° — 15.15, 18, 20.15. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Od siedmiu wzwyż (USA 18 lat) */°°° — 14.45, 17, 19.15. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Podróż Sindbada do Złotej Krainy (ang. b.o.) */°°° — 14, **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10, 11, 15, 16, 17, Orzeł i reszka (pol. 15 lat) */°° — 12, Mr Majestyk (USA 15 lat) */°°° — 18, 20, 22. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): niecz. **SFINKS** (os. Górali 5): Patt Garret i Billy Kid (USA 18 lat) ***/°°°° — 15, 17. **SZTUKA** (Jana 4): Alicja już tu nie mieszka (USA 15 lat) ***/°° — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT D. SALA** (os. Teatralne 10): Godziny grozy (ang. 15 lat) ***/°°°° — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT M. SALA** (os. Teatralne 10): Ostatni seans filmowy (USA 18 lat) ***/°° — 19.30. **ŚWIATOWID D. SALA** (os. Na Skarpie 7): Policja dziękuje (wł. 18 lat) ***/°° — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIATOWID M. SALA** (os. Na Skarpie 7): Policjanci (USA 18 lat) ***/°°°° — 15, 17, 19. **ROTUNDA** (Oleandry 1): Kabaret (USA 15 lat) ****/°°° — 17. **TĘCZA** (Praska 27): Bajki — 17. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Romantyczna Angielka (ang.-fr. 18 lat) **/°° — 10, 12.15, Trędowata (pol. 12 lat) */°°°° — 16, 18, 20, Nie ma dymu bez ognia (fr. 18 lat) — 22. **UGOREK** (os. Ugorek): Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 15, Och, jaki pan szalony! (ang. 15 lat) */°°° — 17, Gdyby Don Juan był kobietą (fr. 18 lat) */°°° — 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Coralgol na Dzikim Zachodzie (pol. b.o.), 9, 11.15, 13 Czterej muszkieterowie (pan. b.o.) ***/°°°° — 15.45, 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Dziewczyna do dziecka (fr.-wł.-RFN, 18 lat) ***/°°° — 13.30, 15.45, 18, 20.15, Pani minister tańczy (pol. 18 lat) — 22.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Flic Story (fr. 18 lat) ***/°°°° — 10, 12.15, Ponad strachem (fr. 15 lat) */°° — 15.45, 18, 20.15, Rafferty i dziewczyna (USA 18 lat) — 22. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Ojciec chrzestny II (USA 18 lat) ***/°°°° — 15.30, 19, Wnnetou cz. III (jug. b.o.) — 11. **WISŁA** (Gazowa 25): Synowie szeryfa (USA 12 lat) */°°° — 13, 20, Ostatni skok gangu Olsena (duńs. 12 lat) */°°° — 11, 16, 18. **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Old Delhi (pol. b.o.) — 17.15. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Piraci na Pacyfiku (fr. b.o.) */°°° — 11, DKF: Powiatowa Lady Makbet — 20.15. **DOBCZYCE — Raba:** Powrót tajemniczego blondyna (fr. 12 lat) */°°° — 20, **GDÓW — Promyk:** Con amore (pol. 12 lat) */°°° — 18, **KRZESZOWICE — Nowości:** Od siedmiu wzwyż (USA 15 lat) */°°° — 16, 18. 20, **MYŚLENICE — Wisła:** Znachor (pol. 12 lat) */°°°° — 17.45, 20 (sob. niedz.) 15.30, 17.45, 20, **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Chinatown (USA 18 lat) ***/°°°° — 17, 19 (sob.) 18 (niedz.) 15, 17, 19, **PROSZOWICE — Syrenka:** Trzęsienie ziemi (USA 15 lat) **/°°°° — 17 (niedz.), 16, 18, **SŁOMNIKI — Czar:** Policjanci (USA 18 lat) ***/°°° — 16.30, 19 (niedz.) 15, 17, 19, **SKAWINA — Junak:** Nashville (USA 15 lat) ***/°° — 16, 19, **WIELICZKA — Górnik:** Gdzie się podziała siódma kompania (fr. b.o.) */°°° — 14.45, 17, 19.15 (sob.), 16.45, 19 (niedz.) 14.45, 17, 19.15.

SOBOTA

DOM ŻOŁNIERZA: Nie ma sprawy (fr. 15 lat) */°°° — 16, **KULTURA:** Pojedynek na wietrze (jap. 18 lat) **/°°° — 10, 12, 14, 16, Siadem czarnowłosej dziewczyny (jug. 18 lat) **/°°° — 18. **PODWAWELSKIE:** Dzielny szeryf Lucky Luke (fr. b.o.) **/°° — 16, 18, **SFINKS:** Patt Garret i Billy Kid (USA 18 lat) ***/°°°° — 16, 18, 20. **SZTUKA:** „Dzień Iluzjonu” — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT M. SALA:** Miłość i anarchia (wł. 18 lat) */°° — 15, 17.15, 19.30. **TĘCZA:** W poszukiwaniu miłości (ang. 15 lat) */°° — 17, 19. **UGOREK:** Troje ze skrzydlatego pułku (ZSRR b.o.) */° — 15, Och, jaki pan szalony! (ang. 15 lat) */°°° — 17, Gdyby Don Juan był kobietą (fr. 18 lat) */°°° — 19. **WARSZAWA:** Ryzykant (USA 18 lat) — 22.15 (popoł. seanse jak w piątek). **WRZOS:** Królewna w oślej skórze (fr. b.o.) **/°°° — 11 (popoł. seanse jak w piąt.). **WIEDZA:** New Delhi (pol. b.o.) 17.15. **ZWIĄZKOWIEC:** Piraci na Pacyfiku (fr. b.o.) */°°° — 11, Zagłada Japonii (jap. 12 lat) **/°°° — 15.45, Powodzenia stary (fr. 15 lat) **/°°° — 18, 20.

SKAŁA — Grota: Policja przygląda się (wł. 15 lat) */°°° — 16, 18, **ZABIERZÓW BOCHEŃSKI — Wolanka:** Zachłanne miasto (USA 15 lat) ***/°°, Trzej muszkieterowie (pan. b.o.) '****/°°°° — 18 (niedz. 15, 18).

Pozostałe kina — jak w piątek.

NIEDZIELA

DOM ŻOŁNIERZA: Bajki — 12.30, Nie ma sprawy (fr. 15 lat) */°°° — 16, 18. **KIJÓW:** Nie ma dymu bez ognia (fr. 18 lat) ***/°° — 13, Oddział (USA 15 lat) ***/°°° — 15.45, 18, 20.15. **KULTURA:** Pojedynek na wietrze (jap. 18 lat) **/°°° — 12, 14, 20, Przygoda z piosenką (pol. b.o.) */°° — 16,18. **MŁODA GWARDIA:** Od siedmiu wzwyż (USA 18 lat) */°°° — 12, 14.45, 17, 19.15. **MASKOTKA:** Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10.30, 11.30, Podróż Sindbada do Złotej Krainy (ang. b.o.) */°°° — 12.30, Ojciec chrzestny (USA 18 lat) ****/°°°° — 15.30, 18.30. **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, Mr Majestyk (USA 15 lat) */°°° — 18, 20, 22. **PODWAWELSKIE:** Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 11, 12 (popoł. seanse jak w sob.). **SFINKS:** Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 11, 12, 13 (popoł. seanse jak w piąt.). **SZTUKA:** Alicja już tu nie mieszka (USA 15 lat) ***/°° — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT D. SALA:** Michaś przywołuje świat do porządku (RFN b.o.) **/°° — 11, 13 (popoł. seanse jak w piąt. i sob.). **ŚWIATOWID D. SALA:** Jezioro Starej Sowy (NRD b.o.) — 11.15 (popoł. seanse jak w piąt. i sob.). **TĘCZA:** W poszukiwaniu miłości (ang. 15 lat) */°° — 15, 17, 19. **WARSZAWA:** Dziewczyna do dziecka (fr.-wł.-RFN 18 lat) ***/°°° — 11, 13.30, 15.45, 18, 20.15. **WRZOS:** Bajki — 11, 12, Królewna w oślej skórze (fr. b.o.) **/°°° — 13 (popoł. seanse jak w piąt. i sob.). **WISŁA:** Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 11, 12, 13, Synowie szeryfa (USA 12 lat) */°°° — 16, Ostatni skok gangu Olsena (duńs. 12 lat) */°°° 18, 20. **WIEDZA:** niecz. **ZWIĄZKOWIEC:** niecz.

Pozostałe kina — jak w piatek i sobotę.

CO, GDZIE, KIEDY?

Piątek, sobota, niedziela 4, 5, 6 luty 1977 r. Weroniki, Agaty, Tytusa

WYSTAWY

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

WAWEL: Wystawa — WAWEL ZAGINIONY: piąt. sob. niedz. (10—15.30), **KOMNATY:** piąt. sob. niedz. (niecz.), **SKARBIEC I ZBROJOWNIA:** piąt. sob. niedz. (10—15.30), **MUZEUM NARODOWE SUKIENNICE:** piąt. (10—15) sob. niedz. (10—16), **CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): piąt. sob. (10—16) niedz. (9—15), **SZOLAYSKICH** (pl. Szczepański 9): piąt. sob. niedz. (10—16), **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 4): piąt. (12—18) sob. (10—16) niedz. (9—15), **NOWY GMACH** (3 Maja 1): Wystawa — Kolekcje MNK: PAMIĄTKI PO WYBITNYCH POLAKACH: piąt. sob. niedz. (10—16), **HISTORYCZNE** (Szpitalna 21): Wystawa — DZIEJE TEATRU KRAKOWSKIEGO oraz wystawa czasowa — KRAKOWSKA SZKOŁA TEATRALNA 1946—1976: piąt. (9—15) sob. (11—18) niedz. (9—14), **JANA 12:** Wystawa — MILITARIA: piąt. (9—17), sob. (11—18) niedz. (9—14), **FRANCISZKAŃSKA 4:** Wystawa pokonkursowa — SZOPKI KRAKOWSKIE: piąt. sob. niedz. (11—18), **ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawa — STAROŻYTNOŚĆ I ŚREDNIOWIECZE MAŁOPOLSKI, KOLEKCJE ZABYTKÓW ARCHEOLOGII ŚRÓDZIEMNOMORSKIEJ — EGIPT: piąt. (10—14) sob. (14—18) niedz. (10—14), **PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): piąt. sob. niedz. (10—13 wst. wolny), **MUZEUM LENINA** (Topolowa 5): Stała wystawa — LENIN W POLSCE oraz LENIN W RYSUNKACH I MALARSTWIE PIOTRA WASILIEWA: piąt. (9—18) sob. (10—17 niedz. (10—13), **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (Wolnica 1): piąt. sob. niedz. (10—15), **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE:** piąt. sob. niedz. (10—17), **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE:** piąt. (7—14.30) sob. niedz. (9—20), **KOPALNIA SOLI W WIELICZCE:** piąt. (8—12) sob. niedz. (8—16), **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): Wystawa — VENUS: piąt. sob. niedz. (9—21), **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): piąt. sob. niedz. (10—17), **GALERIA BWA** (Szczepańska 3a): Wystawy — M. MARKOWSKA i W. ZACHAREWICZ (malarstwo), Z. ALBANY PUGET (rzeźba): piąt. (13—20) sob. niedz. (11—18), **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa — MÓJ NARÓD — Manuel Penafiel: piąt. sob. niedz. (10—18), **GALERIA „B” DESA** (Bracka 2): piąt. sob. (11—19) niedz. (niecz.), **GALERIA DESA** (Jana 3): piąt. sob. (11—19) niedz. (niecz.), **GALERIA PRYZMAT** (Łobzowska 4): Wystawa — OBRAZY DNIA POWSZEDNIEGO: piąt. sob. (9—19) niedz. (niecz.), **GALERIA SZTUKI** (Floriańska 34): Wystawa E. WAŃKA — MAŁE FORMATY — RYSUNKI PARYSKIE: piąt. (10—18), sob. (10—17) niedz. (niecz.), **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): Wystawa fotografii JANA ZYCHA: piąt. sob. (11—19) niedz. (11—15), **CZYTELNIA** — Wystawa publikacji Wyd. Muzycznego: piąt. sob. (10—21) niedz. (11—18), **KLUB MPiK** (pl. Centralny): piąt. sob. (10—21) niedz. (15—20), **SALON TPSP** (N. Huta, al. Róż 3): Wystawa — WALKA — MARTYROLOGIA — ZWYCIĘSTWO: piąt. sob. niedz. (11—18), **GALERIA DESA** (N. Huta, os. Kościuszkowskie 5): piąt. sob. (11—19) niedz. (niecz.), **MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA** (Franciszkańska 1): Wystawa — RADZIECKA POEZJA I PROZA WOJENNA (wybór literatury): piąt. (14—19) sob. (10—15) niedz. (10—13), **BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA** (Michałowskiego 10): Wystawa — SIENKIEWICZ DAWNIEJ i DZISIAJ: piąt. sob. (8.30—18) niedz. (niecz.), **KLUB FORUM** (Rynek Gł. 25): Wystawa fotografiki M. PAPARY, **KAWIARNIA PASAŻ BIELAKA:** Wystawa twórczości artystów krakowskich, **GALERIA „POD GRUSZKĄ”** (Szczepańska 1): Wystawa — II TKANIN B. RADOMSKIEJ-SKOWRON: piąt. sob. (11—22) niedz. (niecz.), **KLUB MPK „TRAMWAJARZY”:** Wystawa malarstwa J. RAPF-SŁAWIKOWSKIEJ: piąt. sob. niedz. (17—21), **KLUB ZNP** (Szewska 20): Wystawa malarstwa M. Wilgi, **KDK POD BARANAMI** (Rynek Gł. 27): GALERIA 2 — Wystawa T. WIKTORA — METRYKA ZESPOŁU: „24. 02. 1974 — KR”: piąt. sob. niedz. (14—19).

SALON AUTOMATÓW ZRĘCZNOŚCIOWYCH „ZAKOPIANKA” — PLANTY: piąt. sob. niedz. (10—20).

SALON GIER SPORTOWO-ZRĘCZNOŚCIOWYCH (Pstrowskiego 12): piąt. sob. niedz. (10—21).

LAS WOLSKI — ZOO: piąt. sob. niedz. (9—16).

SZPITALE DYŻURNE

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: (piąt.) Trynitarska 11 (sob.) Prądnicka 80 (niedz.) os. Na Skarpie 65. **CHIRURGII DZIEC.:** (piąt.) Prokocim (sob.) Prądnicka 35 (niedz.) os. Na Skarpie 65, **NEUROLOGICZNY:** (piąt.) Kobierzyn (sob.) Prądnicka 35 (niedz.) Botaniczna 3, **UROLOGICZNY:** (piąt.) Prądnicka 35 (sob.) Grzegórzecka 18 (niedz.) os. Na Skarpie 65, **OKULISTYCZNY:** (piąt.) Kopernika 38 (sob.) Witkowice (niedz.) os. Na Skarpie 65, **LARYNGOLOGICZNY:** (piąt, sob. niedz.) Kopernika 23a.

MYŚLENICE (Szpitalna 2) — 204-44 (całą dobę), **PROSZOWICE** (Kopernika 2) — tel. 251 (całą dobę).

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:

KRAKÓW: tel. 378-80 (8—22), tel. 240-93 (22—8).

DYŻURNE PRZYCHODNIE:

PRZYCHODNIA REJ. nr 5 (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 163-96 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 6 (N. Huta, os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 469-15 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 1 (Galla 24) — tel. 721-35 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 2 (Krasickiego Boczna 3) — tel. 613-35 (18—22).

PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA W MYŚLENICACH sob. (15—20), niedz. (10—16). Wizyty domowe niedziela (10—13).

PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA W PROSZOWICACH (Kościuszki 30) sob. (15—20), niedz. (10—16). Wizyty domowe niedziela (10—13).

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym. (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

Siemiradzkiego 1, wypadki tel. 09, zachorowania i przewozy 380-55, Rynek Podgórski 2, 625-50, 657-57, al. Pokoju 7, 109-01, 105-73. Lotnisko Balice 745-69 N. Huta 422-22, 417-70, Proszowice 9, Myślenice 09, Skawina 09, Wieliczka 9, 557-60, Krzeszowice 9, 88.

POGOTOWIE RATUNKOWE: Siemiradzkiego 1: Ambulatorium okulistyczne — tel. 377-77 — czynne całą dobę.

APTEKI

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA
DYŻURY NOCNE

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94, Nowa Huta — Centrum A.

MYŚLENICE (Żeromskiego 19) — tel. 214-28

SKAWINA (Słowackiego 5) — tel. 250

WIELICZKA (os. Sienkiewicza bl. 24) — tel. 664.

DYŻURY DZIENNE
SOBOTA

Rynek Gł. 45, Waryńskiego 24, Rynek Podgórski 9, Nowa Huta, os. Kazimierzowskie — pawilon 106 (czynne od 8 do 21).

INNE

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY — zamawianie wizyt domowych od 16 do 23.30, tel. 568-86, 583-43.

INFORMACJA O USŁUGACH: 565-88, 200-44 piąt. (7—18), sob. niedz. (niecz.).

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: 107-65 (czynny 8—15).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST, ul. Pawia 8, tel. 260-91 czynne piąt. (8—18), sob. niedz. (niecz.).

POMOC DROGOWA: tel. 417-60 (czynna od 7 do 22), tel. 265-27 (czynna od 7 do 15).

TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA (Boh. Stalingradu 13) tel. 578-03 czynne piąt. (8—18), sob. niedz. (niecz.).

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16—22).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 611-52 piąt. (14—18), sob. niedz. (niecz.).

TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41 (czynny całą dobę).

INFORMACJA KULTURALNA: (Rynek Gł. 27 pok. 144), tel. 244-02 piąt. (11—18), sob. niedz. (niecz.).

PORADNIA PRZEDMAŁŻEŃSKA I RODZINNA TOW. PLANOWANIA RODZINY (pl. Wiosny Ludów 6) — czynna piąt. (16—19), sob. niedz. (niecz.).

RADIO

PIĄTEK,
PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00.

11.12 Z krakowskiej fonoteki. 11.30 Bydgoszcz na muz. ant. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.25 Bydgoszcz na muz. antenie. 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Kwadrans z zesp. „Jazz Lips”. 13.15 Moto-sprawy. 13.50 Katalog wydawniczy, 13.35 Pieśni i tańce lud. Rumunii. 14.00 Tańce różnych kompozytorów. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Rytmy młodych — nowe głosy nowe pios. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Z pols. fonoteki. 15.35 Ciekawostki Polskich Nagrań — aud. A. Karpińskiego. 16.05 Inform. dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Propoz. dla Listy Przeb. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 „O szczęśliwe dzieciństwo” — rep. lit. W. Padjasa. 16.45 Fonoserwis. 17.00 Radiokurier. 17.20 Parada pols. pios. 17.40 Pios. Arne Babadżaniana w wersji instr. 18.00 Muz. i aktualności, 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeb. non stop. 19.15 Warszawska Ork. PR i TV — dyr. J. Pruszak. 19.40 Światowe przeb. po hiszpańsku. 20.05 Rad.-Telew. Szk. Śred. dla Pracujących — Historia. 20.20 Mel. do których chętnie wracamy. 21.05 Kron. sport. 21.15 Kom. Tot. Sport. 21.18 Dźwięk. plakat rekl. 21.33 Utw. St. Moniuszki. 22.20 Śpiewający aktorzy — B. Streisand i J. Gabin. 22.30 Pasje, podróże, przygody. 22.45 Mini rec. M. Rodowicz. 23.10 Koresp. z zagr. 23.15 Granice jazzu — aud. A. Witkowskiego.

PROGRAM II
na fali 249 m oraz 67.67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.40, 21.30, 23.30.

10.00 Potret pisarza — K. Dickensa. 10.30 Konc. ork. dętych. 11.00 Wybitne interpr. muz. Ravela. 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.05 Aud. dla wsi **(Kr).** 12.15 Agrochem informuje **(Kr).** 12.20 Zesp. tygod. — Siołkowskie wesele **(Kr).** 12.25 Rozmowa o kulturze. 12.45 Słynny bas Ezio Pinza. 13.00 Pieśni E. Granadosa. 13.20 R. Schumann — Dwa romanse na obój i fortepian A-dur i a-moll. 13.35 Wokół spraw naszego stołu. 13.50 W rytmie fokstrota. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Tu Radio — Moskwa. 14.45 Muzyka Beli Bartoka. 15.00 Radioferie. 16.00 Staropolskie toasty. 16.10 Inform., rady, propozycje. 16.25 Rodzice a dziecko. 16.30 Mel. z operetek. 17.00 Amatorskie zesp. przed mikrof. 17.20 Trudny okres — rep. lit. W. Rodackiego. 17.40 Śpiewa Maureen Forrester. 18.30 Echa dnia. 18.40 Ludzie wśród, których żyjemy. 19.00 Odtworz. frag. recitalu Knuda Vada z XIX Międzynarod. Fest. Muz. Org. w Oliwie. 19.20 Szkic do portretu — Jules Superviellen — w opr. H. Komorowskiej . 19.30 Transmisja Konc. Ork. Symf. Filh. Narodowej pod dyr. W. Rowickiego. 20.20 Areopag — dyskusja szefów czasopism społeczno-kult. 20.30 d. c. koncertu. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Kom. Tot. Sport. 21.58 Muzyka. 22.10 Mag. rekr.-turys. 22.20 Muz. ze starych płyt — Solomon gra Brahmsa — aud. J. Węgera. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Śpiew chorału gregoriańskiego.

PROGRAM III
na UKF 67,94 i 66,47 MHz

5.00, 6 **STAN POG. I WIAD.** 10.30, 15, 17, 19.30 Ekspr. przez świat. 10.35 Kiermasz płyt wytw. Bałkanton. 11.00 Życie rodzinne — mag. 11.30 Trio solistów — Stańko, Bartkowski, Makowicz. 12.05 Południ. wyd. mag. — Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Opóźniony” — pow. F. Clifforda. 14.00 Muz. świecka średniowiecza i renesansu. 14.45 Siostry Andrews i Peters śpiewały. 15.05 Program dnia. 15.10 Z paryskich bulwarów. 15.30 Poznaniana — mag. kulturalny P. Frydryszka. 15.50 „Epilog” gra zespół The Who. 16.00 Rozszyfr. pios. (opr. J. Karbowska). 16.20 Przeb. gra Herbie Mann. 16.45 Nasz rok 77. 17.05 Muz. poczta UKF — prow. M. Gaszyński. 17.40 Pisarz mies. — M. Jastrun — aud. W. Toczyskiej. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Przeb. 40-latków (opr. J. Lisiński) 19.00 Co wieczór pow. w wyd dźwięk. J. Conrad i M. Ford — „Przygoda”. 19.35 Opera tygod. M. Rimski-Korsakow „Śnieżynka”. 19.50 „Upiorny spadek” — pow. J. Chmielewskiej. 20.00 Interradio — mag. aktualności muz. 20.45 „Oczy masz niebiesko-zielone” śpiewa W. Warska. 21.00 Nieznane o znanych — A. Zabczyński — aud. E. Elbanowskiej. 21 30 Bielszy odcień bluesa (opr. J. Chojnacki i W. Mann). 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Joe Dassin. 22.15 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie. 23.00 Fazu Alijewa — poetka dagestańska. 23.05 Konc. tylko dla melomanów — Kolekcja dawnej muz. hiszpańskiej. 23.45 Program na sobotę. 23.50 Na dobranoc śpiewa J. Zieliński.

PROGRAM IV
z Krakowa na UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 8.00, 9.00, 10.00, 12.00, 16.00, 16.40.

11.00 Suity na wiolonczelę Bacha — gra D. Szafran. 11.30 Dwa razy Ariadna na Naksos. 12.05 Aud. dla wsi **(Kr).** 12.15 Agrochem infor. **(Kr).** 12.20 Zesp. tygod. — Siołkowskie wesele **(Kr).** 12.25 Giełda płyt. 13.00 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach. 13.25 Z rad. fonoteki muz. 13.50 Suity wiolonczelowe Bacha gra D. Szafran. 14.20 Omów. pr. literac. 14.25 „Litwin i Andegawanka” — odc. 2 pow. St. Kuczyńskiego. 14.35 „Listy” — Gabrieli Zapolskiej — aud. M. Jęczmykowej. 15.05 „Róża wzruszeń” — wiersze L. B. Grzeniewskiego. 15.15 Polemiki literackie — S. I. Witkiewicz i L. Chwistek — aud. U. Kozaneckiej-Krzyśkow. 15.50 Nowe wiersze J. Krzyżanowskiego. 16.05 Chansons Josquina des Pres śpiewa chór kameralny Akad. Muz. im. Liszta w Budapeszcie. 16.20 19 lek. jęz. łacińskiego. 16.50 Zmienne rytmy **(Kr).** 17.00 Kwadrans akademicki **(Kr).** 17.15 Konc. życzeń **(Kr)** 17.45 Gospodarskie rozmowy — aud. w opr. W. Molika **(Kr).** 18 05 Po jednej pios. **(Kr).** 18.24 Pogoda **(Kr).** 18.25 35 lek. jęz. niemiec. 18.40 SOS dla biosfery. 19.00 Szkoła mistrzów. 19.15 17 lek. jęz. angiels. 19.30 Transmisja konc. Ork. Symf. Filh. Narod. pod dyr. W. Rowickiego z udz. pianisty T. Żmudzińskiego. 20.20 Areopag — dyskusja szefów czasopism społeczno-kult. opr. A. Budzyńskiego. 20.40 d. c. koncertu. 21.35 Laureaci chopinowscy na płytach — Maurizio Pollini. 22.15 Studium wiedzy polityczno-społecznej. 22.30 Świat nowej muzyki.

SOBOTA
PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00.

9.45 Muz. wycinanki — Kapela z Przyborowa. 10.05 Stara i nowa muz. wojskowa. 10.25 „Chłopi” fr. pow. Wł. Reymonta. 10.35 Konc. życzeń. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 12.12 Mini-drama-reklama. 11.30 Konc. chopinowski z nagr. A. Ratusińskiego. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.10 Mag. turystyczny. 12.25 Od Siedmiogrodu do Balatonu — muz. lud. Węgier. 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Zesp. B. Ciesielskiego. 13.15 „Widzenie dotykiem” — wiersze J. Stańczakowej. 13.45 „Południowe rytmy” — aud. J. Jabłońskiej. 14.00 „Ofiary” — słuch. S. Wadeckiej. 14.25 Kapela S. Klejnasa z Raducza. 14.30 Przekrój muz. tygod. — aud. A. Kawczyńskiej. 15.05 „Morderstwo przy Chelsea Street” — słuch. wg sztuki W. Weideli. 16.05 Infor. dla kierowców. 16.06 Rad. kron. muz. 16.40 Fonoteka folkloru. 17.00 Studio Młodych — Radiokurier. 18.00 Muz. i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Parada pols. pios. 19.15 W kręgu mel. operetkowych. 19.40 Światowe przeb. po angielsku. 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.35 Przy muz. o sporcie oraz kom. Tot. Sport. 22.20 Sobotnia dyskoteka. 23.10 „Urodziny” — rep. lit. H. Mozer-Ciechanowskiej i A. Matyni. 23.30 Sobotnia dyskoteka.

PROGRAM II
na fali 249 m oraz 67.67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.40, 21.30, 23.30.

7.10 Polscy soliści w polskim repertuarze. 7.35 Publicystyka międzynarodowa. 7.45 „Pół żartem, pół serio na instrumentach dętych”, 8 35 Groch z kapustą — aud. J. Kowalskiego. 8.35 Infor. o progr. PR i TV. 9.00 Konc. skrzypcowe Mendelssohna i Czajkowskiego. 10.00 „Śmierć nieśmiertelnego” — słuch. wg sztuki Lauro C. Muniza. 11.02 Walce i menuety F. Schuberta. 11.35 Od Tatr do Bałtyku. 11.45 Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.05 Terminarz muz. 12.25 „Długie pożegnania” — fr. pow. J. Trifonowa. 12.45 Popularne transkrypcje L. Stokowskiego. 13.00 S. Prokofiew — III suita ork. z baletu Kopciuszek. 13.20 Miniatury taneczne gra gitarzysta N. Vepes. 13.35 Mag. łowiecki. 13.50 Śpiewa chór PR w Krakowie. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie. 14.25 Muz. Beli Bartoka. 15.00 Radioferie. 16.00 Manuel de Falla: Taniec młynarza i taniec finałowy z baletu „Trójgraniasty kapelusz”. 16.10 Rytm, tynek, rekl. 16.20 Katalog wydawniczy. 16.25 Mel. z musicali. 17.00 Pieśni hiszpańskie z XVI w. śpiewa Victoria de Los Angeles. 17.20 „Słoneczniki” — opow. A. Siekierskiego. 17.40 Czata — mag. wojskowy Studia Młodych. 17.55 Antologia sonaty fortepianowej. 18.55 „Czas i ludzie” — aud. kombatancka. 19.00 „Matysiakowie” — odc. pow. rad. 19.30 Madrygały i motety Carla Gesualda ks. da Venosy. 20.22 Gra J. Katchen. 20.30 Przegląd film. — Kamera. 20.45 A. Dvorak: VI symf. d-dur op. 60. 21.35 Wiad. sport. 21.40 Charles Ives — „Trzy miejsca w Nowej Anglii”. 22.00 Z cyklu: „Lekarz domowy” aud. J. Stwory pt. „O rozczarowaniu”. 23.00 Barok dla wszystkich — Bacha zapr. do tańca. 23.35 Kącik starej płyty — aud. T. Dębskiego.

PROGRAM III
na UKF 67,94 i 66,47 MHz

5.00, 6 **STAN POGODY I WIAD.** 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30 Ekspr. przez świat. 10.35 Kiermasz płyt wytw. Supraphon. 11.00 Życie rodzinne — mag. 11.30 Złote lata swingu. 12.10 Walce J. Straussa. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Opóźniony” — pow. F. Clifforda. 14.00 Muz. świecka średniowiecza i renesansu. 14.45 Kwadrans dla Manique Morelli. 15.05 Program dnia. 15.10 Odkurzone przeboje (opr. J. Kosiński). 15.30 To był rok 1877 — mag. A. W. Piotrowskiego. 16.05 Kron. I Festiwalu Piosenki w Istambule — aud. M. Gaszyńskiego. 16.45 Nasz rok 77. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 „Taka piękna wiosna tego roku” — słuch. wg opow. Erskine'a Caldwella, adapt . H. Krzyżanowskiej. 18.00 „Bluesowy bankier” Johna Mayalla. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Salon muzyki mechanicznej (aud. A. Jaroszewskiego). 19.15 Książka tygodnia F. Kotula — „Znaki przeszłości”. 19.35 Opera tygod. M. Rimski-Korsakow — „Śnieżynka”. 19.50 „Upiorny spadek” — pow. J. Chmielewskiej 20.00 Baw się razem z nami (opr. G. Wasowski). 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Joe Dassin. 22.15 Co wieczór pow. w wyd. dźwięk. — J. Conrad Ford Madox Ford „Przygoda”. 22.45 Zesp. Completarium i Come Back grają standardy. 23.00 Fezu Alijewa — poetka dagestańska. 23.05 Wieczorne spotkanie z Acker Bilkiem (opr. T. Jarzembowska). 23.45 Program na niedzielę. 23.50 Na dobranoc śpiewa A. Hammond.

PROGRAM IV
z Krakowa na UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 8.00, 9.00, 10.00, 12.00, 16.00, 16.40.

6.45 Kom. o pogodzie **(Kr).** 6.46 Co słychać? **(Kr).** 6.58 Omów. progr. dnia **(Kr).** 7.00 Dyskoteka dla wszystkich **(Kr).** 7.29 „Dla Zamku Warszawskiego” — aud. w opr. T. Kasperkiewicz. **(Kr).** 7.30 Kom. o pogodzie **(Kr).** 7.40 W lud. rytmach — Hiszpania. 11.00 C. Nielsen — konc. klarnetowy. 11.30 W 90 rocznicę premiery „Otella”. 11.55 Muzyka. 12.05 Tr. pr. z Rzeszowa. 12.25 Giełda płyt. 13.00 Z rad. fonoteki muz. (Stereo) **(Kr).** 13.50 „Karnawał pod 13” — aud. dla młodzieży. 14.25 „Ostatnia wola” słuch. wg komedii A. Fredry. 15.35 J. Haydn — Symf. D-dur. 16.05 Muzyka pols. ub. stulecia. 16.30 Rozm. i refleksje pedagogiczne. 16.50 Notatnik kulturalny w opr. E. Koniecznej **(Kr).** 17.10 Na rad. antenie wasze troski nasze wnioski **(Kr).** 17.35 Jazz na gorąco, jazz na zimno — aud. w opr. R. Kowala **(Kr).** 17.40 Sobotni mag. Red. Rozrywki **(Kr).** 18.25 Kom. o pogodzie **(Kr).** 18.25 Czy znasz swoje prawo. 18.40 Mistrzowie pióra — J. Słowacki. 18.55 Ziemia, człowiek, wszechświat 19.15 17 lek. jęz. francusk. 19.30 Stereofoniczne studio rozr. Rozgł. PR w Krakowie **(Kr).** 21.15 Stereofoniczny progr. muz. — Muzyka poważna **(Kr).** 22.15 Rad. portrety Polaków — J. Kozietulski — bohater wojen napoleońskich. 22.35 Geografia jazzu.

NIEDZIELA
PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

7.05 Infor. dla kierowców. 7.06 Fala 77. 7.16 Z nagr. Pols. Kapeli p/d F. Dzierżanowskiego. 7.30 Moskwa z mel. i pios. 8.00 Dziennik poranny i nowości wydawnicze. 8.15 Przeb. sprzed lat. 9.05 Wiad. sport. 9.15 Rad. Mag. Wojskowy. 10.05 Po jednym chorusie. 10.25 Lista przeb. 11.00 „Gdzie zima zimuje” — słuch. dla dzieci młodszych. 11.20 Rad. Musicorama — aud. M. Rybczyńskiego. 12.05 W samo południe 12.35 Konc. popularny muz. pols. 13.00 „Bardzo białe szaleństwo” — aud. satyryczna. 13.30 Śladami kapel lud. 14.00 Rec. z pauzą — Ł. Prus. 14.10 Tygod. przegląd prasy. 14.20 Rec. z pauzą — Ł. Prus. 14.30 „W Jezioranach” odcinek wiejskiej pow. rad. 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Infor. dla kierowców. 16.06 Wiad. sport. 16.10 „Zepsuty telefon” — słuch. wg fragm. pow. H. Cecila. 16.50 Gwiazda jazzu. 17.15 Niedzielne spotkanie Studia Młodych. 18.00 Kom. Tot. Sport. i wyniki reg. gier liczbowych. 18.10 Mag. muz. rozryw. 19.15 Przy muz. o sporcie. 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.20 Nowości jazzu pols. 20.40 Spotkanie z pisarzem K. Truchanowskim. 21.05 Parada pols. pios. 21.30 „Jarmark cudów”. 22.30 Rewia piosenek — zapow. L. Kydryński. 23.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 23.20 Muzyczne telegramy ze świata — aud. A. Kormana.

PROGRAM II
na fali 249 m oraz 67.67 MHz

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

7.35 Fel. lit. 7.45 „Budzik niedzielny” — aud. satyryczna. 8.25 „Zawsze w niedzielę” — fel. J. Wieczorkowskiego. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Słowiańskie mel. lud. w opr. artystycznym. 9.00 „Kartki z podróży nr 1” — mag. w opr. J. Titkow i Z. Jeżowskiej. 9.30 Rec. z nagr. organisty F. Klindy. 9.50 Tygod. przegląd prasy. 10.00 Rozmaitości muz. — aud. R. Jasińskiego. 10.30 Tajemnice prozy — K. Truchanowskiego aud. w opr. A. Chojnackiego. 11.00 Studio Młodych — Rozgł. Harcerska. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz — aud. W. Mitzner. 12.05 Pieśni i tańce ludów wyspiarskich. 12.35 Czy znasz tę książkę — zagadka lit. 13.00 Poranek symf. z nagr. Ork. Pols. Radia i Telew. w Krakowie p/d St. Wisłockiego i A. Witta. 14.00 Parnasik. 14.30 Pieśni Maurice Ravela. 15.00 Radioferie. 15.45 Tu horoskop rekl. 16.00 Konc. chopinowski — pianista węgierski Dezsci Ranki. 16.30 „Jedno z dwojga” — aud. z konkursem. 18.00 R. Schumann: kwartet fortepianowy Es-dur. 18.45 Kabarecik rekl. 19.00 „Białe domy w zieleni” — słuch. I. i J. Kawalców w reż. R. Borkowskiej. 20.10 Dzieła Strawińskiego w stylu neoklasycznym. 20.30 I. Strawiński — dzieła w stylu neoklasycznym. 21.00 Wojsko; strategia, obronność. 21.15 Pios. żołnierskie. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Kom. Tot. Sport. 21.57 Wirtuozi nowej muzyki — pianista Dawid Tudor. 22.30 Rad. kabaret poetycki T. Kubiaka pt. „Całowanie klamki”. 23.00 Muz. włoskiego renesansu. 23.35 Na dobranoc gra zesp. instr. dawnych „Musica Holmiae” ze Sztokholmu.

PROGRAM III
na UKF 67,94 i 66,47 MHz

6.00 **STAN POGODY I WIAD.** 8.30, 14, 19.30 Ekspr. przez świat. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Upiorny spadek” — pow. J. Chmielewskiej. 9.10 Z nagr. IX Międzynarod. Fest. Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem (opr. A. Kuraś) **(Kr).** 9.25 Program dnia. 9.30 Gdy się mówi A... — aud. publ. 9.50 W rytmie samby. 10.00 60 min. na godz. — aud. J. Fedorowicza, M. Wolskiego i A. Zaorskiego 11.00 Dialogi jazzowe: Makowicz — Bryll. 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna (opr. K. Pacuda). 12.00 Generał Z. Berling — aud. dokumentalna Al. Srogi. 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Przeb. z nowych płyt — aud. M. Gaszyńskiego i W. Poganicznego. 14.05 Peryskop — przegląd wyd. tygod. 14.30 Dialogi jazzowe: Adderley — Mendes. 15.00 „Wąż morski” — słuch. wg opow. C. Fuentesa adapt. E. Ziegler. 15.50 Antologia pios. francus. — aud. P. Kamińskiego. 16.15 Muz. premiery Pr. III — aud. T. Kowińskiej. 16.45 Poszukiwania i kierunki, o sztuce rozm. D. Wróblewska i A. Matynia 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Od Bacha do Ravela — Hubert Laws. 19.35 Opera tygodnia M. Rymski-Korsakow „Śnieżynka”. 19.50 „Upiorny spadek” — pow. J. Chmielewskiej. 20.00 Sztuka L. Stokowskiego — aud. M. Pęcińskiej. 21.00 Porterty — aud. L. Marjańskiej. 21.20 „Wszystko w swoim czasie” — Nowa płyta Lou Rawlsa (opr. K. Sikora). 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Joe Dassin. 22.15 Studio Teatralne Pr. III — Jean Jacques Bricaire, Maurice Lasaygues „Króliczek”. 23.25 Dialogi jazzowe: Armstrong — Ellington. 23.45 Program na poniedziałek. 23.50 Na dobranoc śpiewa Ornella Vanoni.

PROGRAM IV
z Krakowa na UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 8.00, 9.00, 10.00, 12.00, 16.00, 16.40.

7.05 Poranek z przeb. 7.30 J. S. Bach — Kantata „Kom du susse Todesstunda”. 8.05 Co słychać **(Kr).** 8.20 Kom. o pogodzie **(Kr).** 8.30 Konc. i recitale. 9.00 Fel. W. Zechentera **(Kr).** 9.10 Poranek lit.-muz. w opr. E. Koniecznej **(Kr).** 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki — konc. dla młodzieży. 11.00 Osiągnięcia światowej fonografii — aud. T. Haasa. 12.05 Aud. dla młodzieży — „Na własny rachunek”. 13.30 Tielmann Susate — tańce renesansowe. 12.40 Dźwiękowe wtajemniczenia — „Orły” — aud. A. Wojciechowskiego. 13.00 „Los człowieka” — słuch. wg opow. M. Szołochowa. 14.00 Studio Stereo zaprasza **(Kr).** 15.30 Konc. zesp. warszawskiej „Harfy” **(Kr)** pr. stereof. 16.05 Wyniki Lajkonika **(Kr).** 16.05 Studio Wawel **(Kr).** 16.39 „Grzegorz z Sanoka” — fel. W Błachuta **(Kr).** 16.54 Konc. życzeń **(Kr).** 17.30 Warszawski Tygod. Dźwięk. 18.00 Gra Zesp. Mainstream. 18.10 19 lek. jęz. łacińskiego. 18.30 „Jesteś moim przeznaczeniem” słuch. St. Młynarczyka z cyklu między fantazją a nauką. 19.00 J. Haydn — La Fedolta Premiata — opera w trzech aktach (Progr. stereof. **Kr).** 22.15 Krakowskie aktualności sport. **(Kr).** 22.25 Płyty, o których się mówi — aud. M. Garsteckiego (stereo ogólnopolskie — **Kr).**

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

TV PROGRAM TELEWIZJI

PIĄTEK
PROGRAM I

11.30 Koncert dla outsidera — film fab. TV NRD **(kol.)**

12.45 TV TR — Uprawa roślin — l. 13

13.25 TV TR — Mechanizacja rolnictwa — l. 9

15.05 NURT — Psychologia

15.40 Telewizyjny informator wydawniczy

15.55 Program dnia

16.00 Dziennik **(kol.)**

16.40 Obiektyw — woj. łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego

16.30 Teleferie ze smokami

17.25 Przygody Czarnego Królewicza — film ser. ang. **(kol.)**

17.50 Dla młodych widzów: Jutro sobota — na zimowisku

18.35 Świat, który nie może zaginąć — odc. pt. Szata z bieli — film dok. prod. ang. **(kol.)**

19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży

19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol)**

20.30 Jakow Bogomołow — film fab. prod. ZSRR **(kol.)**

22.10 XYZ — cz. 2

22.40 Dziennik **(kol.)**

22.55 Kino nocne — Diabelski jar — film fab. prod. ang. **(kol.)**

PROGRAM II

17.00 Program dnia

17.05 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej

17.35 A jednak snow — rec. piosenkarski — Chris Deerk NRD **(kol.)**

18.00 Dom nad błękitnym nieboskłonem — film dok. **(kol.)**

18.20 Polskie Wyd. Muz. — progr. film.

18.40 **KRONIKA (Kr)**

19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży

19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**

20.30 Międzynarodowy konkurs tańca towarzyskiego **(kol.)**

21.30 24 godziny **(kol.)**

21.40 I festiwal filmów i widowisk telewizyjnych — Olsztyn 77: Teatr TV — W małym dworku — St. I. Witkiewicz **(kol.)**

23.10 Słuchajcie Egerbladha — rec. szwedz. kompoz. i pianisty jazzowego

23.40 Język rosyjski — l. 15 **(kol.)**

24.10 NURT — Nauki polityczne.

SOBOTA
PROGRAM I

6.00 TTR — Uprawa roślin — l. 13

6.30 TTR — Mech. roln. — lekcja 9

8.45 Redakcja szkolna zapowiada

8.55 Program dnia

9.00 Teleferie — Przyjaciele Dawrana — film prod. ZSRR **(kol.)**

10.10 Studio 2 — Omówienie progr., piosenka na dobry początek

10.20 Odpowiedzi Studia 2 na listy

10.35 DTV

10.40 Odpowiem na każde pytanie — przed kamerami J. Zeggikowski

10.50 Studio 2 w Zamku Królewskim w Warszawie

11.15 Muzyka, balet i piosenka

11.30 Jeśli jest ładnie — zostawcie nas samych...

11.35 Earth and Fire — holenderska muzyka młodzieżowa

11.55 Studio 2

12.00 „Zima 8250” — film dok.

12.40 Studio 2 w Zamku Królewskim

12.45 „Maryla 2000” — śpiewa Maryla Rodowicz

13.30 Sporty różne, dziwne i ciekawe

13.40 Studio 2 w Zamku Królewskim

13.45 Puchar Świata — zjazd mężczyzn w St. Anton (Australia)

14.00 Nie do wiary (roboty)

14.20 Studio 2 w Zamku Królewskim

14.35 „Sami swoi” w progr. „Ach jak przyjemnie”

14.50 Muzyka i dobre obyczaje

15.05 Atlas 77 (Angola)

15.15 Narty, narty — frag. najefektowniejszych filmów o narciarstwie

15.25 Halo korespondenci TVP

15.35 „Ja twój kręgosłup” — ang. film dok. z cyklu „Twoje zdrowie”

15.55 Przeboje Studia 2 m. in. „Linda Della Linda” i inne

16.10 Nienapisana książka — przed kamerami Bożena Krzywobłocka

16.20 Zderzenie czołowe — rzecz o motoryzacji

16.30 Mistrzostwa Polski hutników szkła

17.45 Przedstawiamy: Lidia Stanisławska-Dahlen finalistka 5 Grand Prix de Paris International de la Chanson

17.55 „Kosmos 1999” — 2 odc. serialu ang. pt. „Sprawa życia i śmierci”

18.45 Lekcja jęz. polskiego — prow. doc. W. Pisarek.

18.50 Studio 2 w Zamku Królewskim

18.55 Rozmowa o encyklopedii dla dzieci

19.00 Dobranoc

19.30 Wieczór z dziennikiem

20.30 Studio 2 — Omówienie programu

20.35 „Zabójcy” — film fab. (kryminał) prod. USA

22.05 Z ostatniej chwili — relacja z I Festiwalu Polskich Filmów i Widowisk Telewizyjnych w Olsztynie

22.10 Dyryguje (i reżyseruje) Herbert von Karajan

22.35 Gwiazda z gwiazdą — kwadrans z Ewą Demarczyk

22.50 Manix — serial kryminalny prod. USA

23.40 Program rozr. TV NRD

00.00 Wiadomości DTV

00.05 Dla tych, którzy byli na spacerze — powtórzenie odc. „Kosmos 1999” z godz. 17.55

00.55 Program na „Bis” — powtórz. — wybr. drogą plebiscytu telef. — progr. z dzisiejszego Studia 2

PROGRAM II

13.50 Program dnia

13.55 Kielce 76 — Jesteś potrzebny tej ziemi **(kol.)**

14.45 Godzina L. Krzyżanowskiego **(kol.)**

15.45 Telewizyjne studio debiutów

16.30 Uśmiechy starego kina — Ze świata burleski

17.15 Poszukiwacze uranu — film dok. prod. wł. **(kol.)**

17.35 Powrót z Antarktyki odc. IV (ostatni) **(kol.)**

18.00 Czterej pancerni i pies — odc. 14 pt. Czerwona seria — film TP

19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży

19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**

20.30 Festiwal polskich filmów i widowisk telew. Olsztyn 77. Domy z deszczu — film TP **(kol.)**

21.25 Tylko Beatrycze — film TP **(kol.)**

GAZETA POŁUDNIOWA — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Nr indeksu 35.015.

Wydanie A

ŻARTY

— A TO SĄ te buty, które pan zamówił dla waszej polarnej ekspedycji. Mam nadzieję, że byliście zadowoleni i z poprzednich, które dostarczyliśmy wam na ubiegłoroczną wyprawę?

—Tak, w pełni. To były najlepsze buty, jakie kiedykolwiek jadłem w czasie ekspedycji.

❊

— GWAŁTOWNY DZWONEK budzi nad ranem właściciela mieszkania. Otwiera drzwi i widzi młodego człowieka obejmującego czule dziewczynę.

— Młodzieńcze, po pierwsze — obiecałeś o godz. 10 wieczorem przyprowadzić moją córkę do domu. Po drugie — to wcale nie jest moja córka...

❊

— DZIEŃ DOBRY, STARY. Wstąpiłem po parasol, który pożyczyłeś ode mnie w zeszłym tygodniu.

— Przykro mi, ale pożyczyłem go mojemu przyjacielowi, jest ci bardzo wdzięczny.

— No tak, ale chłopiec, od którego wziąłem ten parasol mówi, że prawdziwy właściciel go potrzebuje...

★

— WIEDZIELIŚCIE o tym, że on kradnie i nie przeciwdziałaliście temu?!

— Jak to nie? Przecież daliśmy mu szansę, żeby się poprawił!

❊

GOSPODYNI wita nieoczekiwanych gości: — Wybaczcie, ale ile razy mam w domu bałagan, to zawsze wtedy kogoś diabli przynoszą...

❊

SZEF przedsiębiorstwa odwiedza kierownika magazynu: — Cieszę się, że pana poznałem. Bardzo dużo o panu słyszałem...

— No, ale najpierw musi mi to ktoś udowodnić...

❊

W SEKRETARIACIE biura dzwoni telefon:

— Mogę prosić dyrektora?

— Niestety, z wielką przykrością muszę powiedzieć, że nie.

— Dlaczego z przykrością?

— Dlatego, że bardzo nie lubię kłamać...

BOGDAN BRZEZIŃSKI

9 watów

MIAŁBYM ja w domu
Swego przyjaciela,
Który by co dzień
Dobrych rad udzielał,

Mówił jak sobie
Urządzić mieszkanie,
Co zjeść na obiad,
A co na śniadanie,

Jakie powieści
Czytać do poduszki,
I czy na świecie
Mamy dobre wróżki?

Co się w Afryce
Aktualnie dzieje,
Skąd idą mrozy,
Skąd dobry wiatr wieje

Czy Okker mocnym
Fibaka partnerem
I czy się zgrają
Pan Wojtek z Okkerem?

Słuchałbym Bacha,
Słuchałbym Mozarta,
Dobra muzyka
Zawsze tego warta,

Miałbym na co dzień
Arie i aryjki —
Gdybym gdzieś zdobył
Małe bateryjki!

Mam w dom radio
Małe jak skrzat,
Lecz brak baterii
Na dziewięć w a t!

Daremnie proszę,
Jak szalony latam,
Do wszystkich kiosków
Codziennie kołatam,

Wieczorem nogi
Utrudzone moczę,
Bo jutro znowu
W sprawie „Centry"
skoczę...

O ludzie, ludzie,
Ja błagam litości!
O „Centrze" marzę,
Choć w małej ilości,

Gdy ktoś mi taką
Bateryjkę poda,
Powstanie o nim
Wielkopomna oda!

— Co, ty już wróciłeś, a ja jeszcze nie skończyłam rozmowy telefonicznej z tobą!

Rysunki: „Krokodyl", „Dikobraz", „Eulenspiegel", „Ludasz Mati"

WITOLD ZECHENTER

Zagadki

Lubię rebusy rozwiązywać,
rysunki zastępować słowem —
może się Urban na to zżymać,
że modne są „gry umysłowe".

Mam satysfakcję, gdy odgadnę
słów zawikłanych oczywistość,
sens, jaki tkwi w szaradzie na dnie,
krzyżówek zazębioną ścisłość.

Lecz kiedy chodzę po mym mieście
jako codziennych rzeczy świadek,
nie jestem w stanie odkryć wreszcie
sensu zwyczajnych tu zagadek.

Wiszą poważne zarządzenia
w sprawie sprzątania w zimie ulic,
lecz się w ulicach nic nie zmienia,
a kary nie ma kto wybulić...

Czemu przez Plenty w różne strony
wiodą nas dzikie ścieżki? A tu
dlaczego park nie ogrodzony,
i nikt nie ściąga tu mandatów?

Czemu tramwaje jadą stadem,
autobus raz na pół godziny?
Łatwiej rozwiązać jest szaradę,
niźli zagadki z tej dziedziny!

Takich zagadek ciągle sporo,
niesie je nam codzienność zwykła...
Skąd się wciąż tak nagminnie biorą,
może by wreszcie ktoś rozwikłał?

HANA DLOUHA

DOPIERO...

— Gdy się pobędzie z człowiekiem dłuższy czas, wtedy d o p i e r o się widzi, że jest zupełnie inny, niż się go sobie wyobrażało. Na przykład Artur: Zawsze myślałem, że pali 30 papierosów dziennie. Dopiero w ciągu tych 14 dni, które spędziliśmy razem na wczasach przekonałam się, że pali 25. Albo byłam pewna, że on najchętniej pije pliskę, tymczasem tak samo lubi wódkę. Wyborową. Przypuszczałam, że jest średniej miary tenisistą, a na własne oczy widziałam, że gra w tenisa zupełnie dobrze. Wiedziałam też o nim, że nieźle tańczy, ale nigdy bym nie powiedziała, że umie i tango, i walca, co dopiero okazało się na wieczorku tanecznym. Tak samo myliłam się jeśli chodzi o jego gust. W mieście chodził tylko w dżinsach i swetrach, tam nosił garnitur i białą koszulę z krawatem. Że dobrze prowadzi swojego „wartburga" wiedziałam, ale z jaką ironią traktuje zaczepiające go autostopowiczki? — z satysfakcją podziwiałam na tychże wczasach. Niejeden raz w mieście siedzieliśmy na ławeczce parkowej, ale co innego jest wyjść z auta i spędzić czas w parku, a co innego spędzić go z człowiekiem w lesie, na trawie. D o p i e r o teraz myślę, że musimy się pobrać.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.55 Nasze spotkania — Podręczniki i zeszyty przewodniki
8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.35 Studio sport — A. Bachleda zaprasza
8.55 Program dnia
9.00 Teleranek — Książę i żebrak — cz. 3 filmu ang. **(kol.)**
10.20 Antena **(kol.)**
10.45 Solferino 1859 — film dok. prod. fr. **(kol.)**
11.35 Z kamerą wśród zwierząt — Małpy człekokształtne cz. 1
12.05 Dziennik **(kol.)**
12.30 Rolnicze rozmowy
13.00 Dla dzieci — Bajkowy koncert życzeń
13.45 Wielka gra — teleturniej
14.40 Studio sport
15.20 Los. Dużego Lotka
15.35 W starym kinie — Wielka wygrana — film fr.
17.15 Tele-Echo **(kol.)**
18.15 Pegaz **(kol.)**
19.00 Wieczorynka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Bajka dla dorosłych
20.35 Wojna i pokój — odc. XX pt. (ostatni) Epilog — film ser. prod. ang. **(kol.)**
21.25 Koncert rozrywkowy z Festiwalu w Olsztynie **(kol)**
22.10 Studio sport

PROGRAM II

12.50 Program dnia
12.55 Muzyczna teleteka — w progr. m. in. preludia Chopina gra H. Czerny-Stefańska
13.45 Magazyn lotniczy
14.15 Kino miniatur — Dokument i poezja — w progr. Lyczoczka — film franc. Melodia kryształów — film radz. **(kol.)**
14.55 Niedziela z przyjaciółmi — Złote wrota TV CSRS
15.40 Opera polska odc. IV pt. W służbie opery
16.20 Czterdziestolatek — film TP — pt. Judym czyn czyn społeczny **(kol.)**
17.10 Prawda czasu, prawda ekranu — panorama współcz. filmu radz. — Siostry cz. I **(kol.)**
19.00 Wieczorynka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Gala — Drezno — konc. laureatów międzynarodowego Fest. Przebojów — prod. TV NRD **(kol.)**
22.00 T. Śliwiak — poeta współczesny

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 RTV Szk. Śred. Wskazówki metod. — Jak korzystać z pomocy szkoły
13.25 RTV Szk. Śred. Chemia l. 16 — Procesy utleniania i redukcji
15.50 NURT — Nauki polit. — System organizacji społeczeństwa socjalist. — wykł. prof. dr A. Łopatki
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik **(kol.)**
16.40 Obiektyw — woj. poznańskiego, gorzowskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i zielonogórskiego
17.00 Zwierzyniec **(kol.)**
17.55 Wysoko ku niebu — odc. 2 filmu fab. prod. TV ZSRR, reż. W. Kondratow i J. Strupski **(kol.)**
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Widowisko nagrodzone na Festiwalu Polskich Filmów i Widowisk Telewizyjnych — Olsztyn 77
ok. 22.00 Camerata — mag. muz. **(kol.)**
22.30 Dziennik **(kol.)**

PROGRAM II

15.35 J. niemiecki — l. 16
SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE
16.05 Mistrz Sempoliński i jego uczniowie **(kol.)**
16.30 Kto nas zatrudni w filmie **(kol.)**
17.05 Legendy aktorskie — M. Ćwiklińska **(kol.)**
17.20 Spotkanie z Marią Zientarą-Malewską **(kol.)**
17.35 Krzesło dla Wojciecha Kilara **(kol.)**
17.50 Będę, gdy mnie już nie będzie — film o twórczości plastycznej b. więźniów hitlerowskich obozów **(kol.)**
18.10 Stanisław Hadyna opowiada „Amerykańskie sny" **(kol.)**
18.35 Piosenka na życzenie
18.40 **KRONIKA (Kr)**
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Godzina Igora Śmiałowskiego
21.15 Śpiewa Teresa Tutinas
21.30 24 godziny **(kol.)**
21.40 Tele-retro — odc. 2 wiek XVIII **(kol.)**
22.40 Piosenki na życzenie
23.00 NURT — Matematyka

WTOREK

PROGRAM I

6.00 RTV Szk. Śred. — Wskazówki metodyczne
6.30 RTV Szk. Śred. — Chemia
9.00 Dla szkół: Język polski kl. V—VI
10.00 Dla szkół: progr. dla najmłodszych — Czerwone, żółte, zielone **(kol.)**
12.30 Wojna i pokój — odc. XX (ostatni) — Epilog — film ser. prod. ang. **(kol.)**
12.00 Dla szkół: Historia kl. VIII
13.45 TTR — Wskazówki metodycznej — l. 10
14.30 TTR — Hodowla zwierząt — l. 36
16.30 Dziennik **(kol.)**
16.40 Obiektyw — woj. wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego
17.00 Studio telewizji ml.
17.55 Interstudio **(kol.)**
18.25 W starym kinie — Komicy niemego ekranu
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Żeglarz znad Dunaju — film fab. prod. węgierskiej **(kol.)**
22.10 Kosmos szarych komórek — progr. ośw.
22.40 Obrazki baletowe **(kol.)**

PROGRAM II

15.50 Język angielski — lek. 16
16.25 Program dnia
16.30 Malarz nie jedno ma imię — rep. **(kol.)**
16.45 Ostatni nabój — film fab. prod. rum. **(kol.)**
18.25 Z cyklu — Wizyty — Jan i Urszula Drzeżdżonowie **(kol.)**
18.40 **KRONIKA (Kr)**
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Studio sport
22.00 24 godziny **(kol.)**
22.10 Wtorek melomana
23.00 Malarstwo i film **(kol.)**
23.55 Język niemiecki — lek. 16

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 TTR — Wskazówki metodyczne — l. 10
6.30 TTR — Hodowla zwierząt — l. 36
9.00 Dla szkół: Chemia kl. VII **(kol.)**
10.00 Dla szkół: Fizyka kl. VI
12.00 Dla szkół: Wychowanie plastyczne kl. VII—VIII
12.45 RTV Szk. Śred. — Język polski — l. 14
13.25 RTV Szk. Śred. — Fizyka — l. 9 kl. VII
14.00 W drodze do nowego odc. VI — prod. pasz, racjonalne żywienie bydła
15.50 NURT — Matematyka
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik **(kol.)**
16.40 Obiektyw — woj. szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego
17.00 Dla dzieci — Entliczek — słowniczek **(kol.)**
17.30 Los. Małego Lotka
17.45 Charles Aznavour śpiewa nowe piosenki **(kol.)**
18.35 Świat, który nie może zaginąć — Królestwo nurów — film dok. prod. ang. **(kol.)**
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Prawda czasu, prawda ekranu — panorama współcz. filmu radz. — Chodząc po Moskwie **(kol.)**
21.50 Żywoty instrumentów. Uderz mnie a powiem ci kim jestem **(kol)**
23.00 Dziennik **(kol.)**

PROGRAM II

15.55 J. francuski — l. 39
16.25 Program dnia
16.30 Tajemniczy świat przyrody — Ptaki — **(kol.)**
17.45 David Copperfield — odc. VI (ostatni) — filmu fab. prod. ang. **(kol.)**
18.10 Latający Holender
18.40 **KRONIKA (Kr.)**
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Studio sport **(kol.)**
21.30 24 godziny **(kol.)**
21.40 Powtórzenie na życzenie — Kat, jego oprawcy i ofiary. Hubert Wagner
22.50 J. ang. l. 16
23.20 NURT — psychologia

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 RTV Szk. Śred. — Język polski — l. 14
6.30 RTV Szk. Śred. — Fizyka — l. 9
10.00 Dla szkół: Historia kl. VI
11.30 Chodząc po Moskwie — film fab. prod. radz. **(kol.)**
13.45 TTR — Język polski — lek. 36 **(kol.)**
14.30 TTR — Uprawa roślin — lek. 38
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik **(kol.)**
16.40 Obiektyw — progr. stoł. woj. warszawskiego
17.00 Ekran z bratkiem
18.00 Patrol **(kol.)**
18.20 Eureka **(kol.)**
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Kojak — Zabij świadków mojej hańby — film fab. prod. USA **(kol.)**
21.15 Pegaz **(kol.)**
22.10 Program rozrywk. nagrodzony na I Festiwalu Polskich Filmów i Widowisk TV — Olsztyn 77
23.00 Dziennik

PROGRAM II

15.45 Język rosyjski — l. 16 — **(kol.)**
16.10 Program dnia
17.00 Chaty na sprzedaż — progr. publ. kult.
17.20 Teatr Małych Form — Miniatury kobiece
18.15 Kino filmów animowanych
18.40 **KRONIKA (Kr.)**
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 To jest moja melodia — śpiewa Michale Hansen z NRD **(kol.)**
21.20 24 godziny **(kol.)**
21.30 Macedońscy czyli sztuka patrzenia — progr. publ. kult. **(kol.)**
21.55 Śpiewa Kisa — rec. piosenkarki szwedzkiej
22.20 Sylwetki X muzy — A. Nehrebecka
22.45 J. francuski — l. 39

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 TTR — Język polski — lek. 36
6.30 TTR — Uprawa roślin — lek. 38
10.00 Dla szkół: progr. dla kl. IV — W fabryce samochodów
11.05 Dla szkół: program dla kl. II — Zabawa w śnieżki
12.00 Dla szkół: Wychowanie obywatelskie kl. VIII
12.45 TTR — Uprawa roślin — lek. 14
13.25 TTR — Hodowla zwierząt — lek. 13
15.50 NURT — Psychologia
16.10 TV informator wydawniczy
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik **(kol.)**
16.40 Obiektyw — woj. katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
17.00 Pora na Telesfora
17.30 Lektury Pegaza
17.40 Na śmierć i życie — odc. 1 filmu prod. TV bułg.
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Miłość nie jedno ma imię — Najdroższa — film fab. prod. radz.
21.55 Teatr Małych Form — A chruśniak malinowy trwa — reż. W. Siemion i G. Lenart
22.35 Dziennik **(kol.)**

PROGRAM II

16.05 Program dnia
16.10 Teatr telewizji — powtórzenie widowiska — I nagrody Festiwalu Filmów i Widowisk Telewizyjnych — Olsztyn 77
17.40 Piątkowe porady młodych: — Co dalej maturzysto
18.40 **KRONIKA (Kr.)**
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.30 Turystyka i wypoczynek **(kol.)**
21.00 Studio przebojów
21.45 24 godziny **(kol.)**
21.55 Teatr sensacji — Cacao — Choix
23.00 J. rosyjski — l. 16 **(kol.)**
23.25 NURT — Nauki polityczne

tygodniowy program telewizji

OD 6. II. DO 11. II. 1977 R.

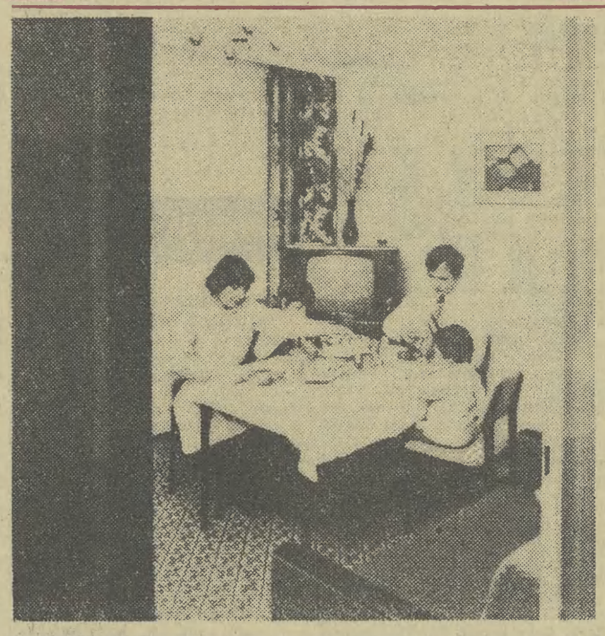

Nr 5 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VI

Kurierek

Redaktor, kolegium, pracownik, korektor: BRUNON RAJCA

MOTTO NA WOLNĄ SOBOTĘ: „Masz kłopoty finansowe — stań się pamiątką. Ktoś cię wystylizuje i dobrze sprzeda — raz jako rybaka, raz jako górala, a może raz jako bociana. Targuj się w Rejonowym Biurze Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Cepelia". Im wyższą uzyskasz cenę, tym bardziej będziesz honorowany — postawią cię na lepszym miejscu. Módl się tylko, żeby cię potem odkurzali".

★

NA LINII A–B (zamiast felietonu)

Może to dziwne, ale nigdy nic mi się nie śniło! Nie wierzę więc ludziom, którzy przechwalają się jakimiś marami, a w dodatku doszukują się w nich przepowiedni. To mnie zawsze śmieszyło, podobnie jak pan Edward Mikołajczyk z Telewizji Polskiej, kiedy próbuje mówić zabawnie o zupełnie poważnych sprawach.

Tym bardziej ochoczo zabrałem się do lektury najnowszego utworu pani Wery Sztabowej pt. „Sen", udostępnionego ludziom pracy, wysiłkiem Krajowej Agencji Wydawniczej, która ożywiła się ostatnio wyraźnie, w czym ma zapewne swój udział redaktor Mieczysław Ziemiański, krakowianin.

Ileż tu informacji o snach, których ja, upośledzony, nie zaznałem. Twierdzi autorka rozprawy, że marzenia senne są czymś tajemniczym, niezrozumiałym, urzekającym, a często strasznym i groźnym. Nie należy się dziwić, podkreśla Wera Sztabowa, że ludzie od wieków chcieli wiedzieć co oznaczają ich sny, czy mają one jakiś wpływ na ich żywot.

Nie dziwię się, choć muszę wyznać, że nieco intrygujące jest następujące stwierdzenie: „Mężczyźni, jak się okazało, śnią częściej o mężczyznach, natomiast kobiety zarówno o mężczyznach, jak i o kobietach". No proszę: zawsze uważałem, że kobiety są bardziej w s z e c h s t r o n n e, a mężczyźni częściej skłonni do zboczeń, choć rządzą światem.

Nie mam zamiaru streszczać tej śmiałej książki, w której podjęto próbę prawie naukowej analizy snów, wskazując, że kiedyś tam, hen przed laty, wiara w senniki w Polsce była dość mocna. Teraz jest mniej mocna, więc dzięki inicjatywie Krajowej Agencji Wydawniczej otrzymujemy jedynie streszczenie „Sennika Arabskiego i Egipskiego", który ogłosiła przed wojną łódzka księgarnia A. F. Mittlera, podobno znana?

Najznakomitszy znawca snów w Polsce pani Wera Sztabowa powtarza za wróżbitami, że na przykład k o t we śnie oznacza zetknięcie się z fałszywymi ludźmi. Mnie to nie przekonuje, bo ja znam t y l k o szczerych, otwartych, wylewnych ludzi, a poza tym nie o to tutaj idzie.

Męczy mnie zmora: widzę koty na jawie, mnóstwo kotów. Nie mogę wytłumaczyć więc dziękczynne temu astrologicznemu wydawnictwu Wery Sztabowej. Niedawne zarządzenia Przedsiębiorstw Gospodarki Mieszkaniowej polecały, jeśli nie tępić, to na pewno już nie ułatwiać gonitw kotom po klatkach schodowych. Nakazywano surowo dozorcom szczelnie zamykać przed kotami okna i drzwi piwnic. Na szczury wszelkich maści i wyznań najskuteczniejsza miała być chemia a nie kocury!

Tymczasem mój dom osaczają koty! Tak jak Alaina Delona w znanym filmie „Koty". Kto mi wyjaśni: skąd inwazja? Mam zamiar prosić o poradę Witolda Fillera, który nim wyjechał na wystawę „Szpilek" do Monachium zajął się też fauną na łamach „Perspektyw". Naczelny redaktor „Szpilek" stanął właśnie w obronie psów w Lesie Kabackim, którym okrutni rakarze obcinają uszy i w dodatku otrzymują za te praktyki oficjalne nagrody i honoraria. Moralność, je!

No a nieszczęsne koty? Tarasowano przed nimi drzwi i okna, a mój przyjaciel dyrektor Zdzisław Trawiński cieszył się, że poskromiono już tę gadzinę. Miałczały stworzenia, ale ludzie byli głusi, odpędzali. Mnóstwo pieniędzy pochłonęło wypędzanie kotów z miast. Nadeszło jednak specjalne obwieszczenie przygotowane podobno przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami: otwierać kamienice dla kotów! Nie wiem czy w zmowie, ale księgarnie Domu Książki tak znakomicie prosperujące pod dyrekcją Jana Migdalskiego masowo rozprowadzały ostatnio kalendarze z wizerunkami kotów. Krytyk Jerzy Madeyski, tak słyszałem, podśpiewuje sobie po ulicach aaaaa kotki dwa. Tylko patrzeć, a wzniesiemy pomnik dla kota.

Krótkie uzasadnienie, bo każda nawzajem wykluczająca się instrukcja powinna raczej mieć uzasadnienie: szczury zmądrzały niespodziewanie i tego nie da się ukryć. Nie chcą żreć trucizny, nie smakuje. Kiedy czują jakieś proszki natychmiast organizują kursokonferencje i posyłają jednego, ale tylko jednego, straceńca. Mądre te szczury, okazuje się, że bywają sprytniejsze od niektórych mądrych ludzi, sprawiły, że właśnie ludzie muszą znów zbliżyć się do kotów. Taktyka, doraźna taktyka, bo jednak Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej w Krakowie nie mają sprecyzowanej koncepcji: chemia czy koty? Należę do optymistów i przypuszczam, że sprawę da się rozstrzygnąć w tej ostatniej dekadzie lat.

No a ja jednak uczciwie nie potrafię ustalić: czy to sen czy jawa? Myślę jednak, że i tak żyję w krainie czarów.

CO TO JEST?

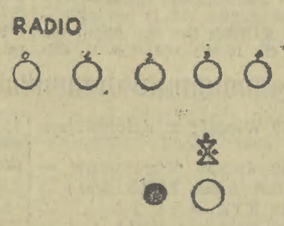

To jest fragment radia z meblościanki reprezentacyjnego hotelu „Kasprowy" w Zakopanem. Te guziczki na górze, wiadomo, są do słuchania także lokalnej stacji tej sławnej gościnnicy. Mieszka sobie w hotelu „Kasprowy" światowy bywalec ze światową bywalczynią: reżyser Telewizji Polskiej WŁODZIMIERZ GAWROŃSKI z aktorką, małżonką MAGDĄ SOKOŁOWSKĄ. Niejedno urządzenie widzieli, ale myślą, po co ten guziczek na dole. Kombinują i wreszcie odważnie naciskają. Nagle wybiega z krzykiem pokojowa: skąd wyście, co naciskacie, to alarm. Nie widzicie, że nad guzikiem jest znaczek „pokojowa". Konsternacja, przykro, prowincjusze nie domyślili się, że ten połamaniec z kropkami to kiecka. Trzeba płacić za niewiedzę, za nieświadomość, za nieobycie. Tymczasem Włodzimierz Gawroński na połączenie z Katowicami czeka cztery godziny, z Krakowem sześć godzin. Ech ten świat.

Seksuologia

Włodzimierz Sokorski w tygodniku „Szpilki" ujawnił, zwłaszcza dla młodzieży, kilka praktycznych sposobów zdobywania kobiet. Krytycznie ustosunkował się do podglądania dziewczyn, bo on zawsze dziewczyny zabierał w zboże. Mistrz wyznał rzesko: *„Moja pierwsza dziewczyna, gdy miałem lat piętnaście, mawiała: „Nie śpiesz się, a popracuj".* Teraz Włodzimierz Sokorski wyznaje z żalem: mówią mu: *„Pośpiesz się i popracuj".* Nie ma to jak doświadczenie, życiowe.

✶

„KURIERKA", gdybyś bardzo chciał, możesz też kupować na kredyt, w najbliższym oddziale PKO. Istotne tylko żebyś miał dobrych poręczycieli.